

TYGODNIK „GP”: Jak Michał Rachoń zmienił polskie dziennikarstwo

Dziennikarski styl Michała Rachonia zrewolucjonizował polskie dziennikarstwo telewizyjne. Wcześniej dominowała tam tendencja, zgodnie z którą prowadzący rozmowę unika mówienia o tym, co najważniejsze.

s.3

Środa
23/05/2018

cena **2** zł

#118 (2032)
NAKLAD 65 449
INDEKS 100625
WYDANIE 1
(w tym 8% VAT) gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

NASZ PATRONAT: Około 60 koncertów w ramach Festiwalu Mozartowskiego! **s.13**



Centralne Biuro Antykorupcyjne zatrzymało siedem osób, które skupowały z aptek leki na podstawie fałszywych dokumentów, by następnie wywieźć je za granicę. Dotyczyło to m.in. leków onkologicznych, przeciwdepresyjnych, przeciwcukrzycowych i przeciwnowotworowych, w tym leków znajdujących się w wykazie Ministerstwa Zdrowia jako zagrożone brakiem dostępności w Polsce.

SŁUŻBY \ Handel lekami na wielką skalę

Mafia lekowa w rękach CBA

s.3

fot. mat. pras/cba

GOSPODARKA

s.9

Rząd chce łączyć

Szacunkowy koszt budowy 20 nowych przepraw to 2,3 mld zł. Nowe mosty mają powstać do 2025 r. Jak wyjaśnił premier Mateusz Morawiecki, nowe przeprawy mają powstać w takich miejscach, by stworzyć szanse rozwoju gospodarczego mniejszych ośrodków, gmin i powiatów.

KRAJ

s.3

Prezes trafi za kratki

Dwa lata więzienia oraz grzywna w kwocie blisko 700 tys. zł – to kara, jaką Sąd Okręgowy w Katowicach wymierzył Wojciechowi B., byłemu prezesowi Towarzystwa Finansowego Silesia, zarządzającego terenami m.in. po Stoczni Szczecińskiej Nowa.

GOSPODARKA

s.9

Wyższe dochody, niższy deficyt

Rząd przyjął we wtorek sprawozdanie z wykonania budżetu za 2017 r., który zamknął się deficytem w wysokości 25,4 mld zł, o 34 mld zł niższym od dopuszczonego w zeszłorocznej ustawie budżetowej deficytu 59,3 mld zł. Dochody budżetu państwa zrealizowano w 2017 r. w wysokości 350,4 mld zł.

ŚWIAT

s.7

Wspólnym głosem przeciwko gazociągowi Nord Stream 2

Jeśli działania dyplomatyczne będą nieskuteczne, być może USA zastosują bardziej zdecydowane kroki związane z sankcjami na podmioty zaangażowane w budowę gazociągu Nord Stream 2 – powiedział minister spraw zagranicznych RP prof. Jacek Czaputowicz po spotkaniu z amerykańskim sekretarzem stanu Mikiem Pompeo. Waszyngton podobnie jak Warszawa uważa, że inwestycja jest czysto politycznym projektem, który zachwieje bezpieczeństwem w Europie.



ŻURAWSKI VEL GRAJEWSKI \ Spór Polski z mainstreamem UE jest sporem ideologicznym między demokracją bezprzymiotnikową a pokłosiem rewolucji kulturalnej 1968 r., czyli tzw. demokracją liberalną, będącą nową religią unijnych elit.

s.15

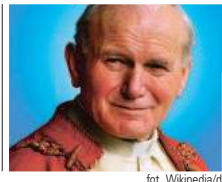


JAKÓBIK \ Ze strony Amerykanów zaangażowanie w sektor gazowy Europy Środkowo-Wschodniej to nie tylko pomysł na dobry biznes, ale kontynuacja długofalowej polityki ograniczania wpływów rosyjskich w Europie, sięgającej czasów Ronalda Reagana.

s.2



@23_05 kod 20837119_03_21_issn



Jan Paweł II

(1920–2005) święty Kościoła katolickiego, papież w latach 1978–2005

Wolności nie można tylko posiadać, nie można jej zużywać.
Trzeba ją stale zdobywać i tworzyć przez prawdę.

2

ŚRODA 23 MAJA 2018

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12 SPOŁECZEŃSTWO

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16 PROGRAM TV

17 OBRONA NARODOWA

18-19

SPORT

20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY

Gazeta
Polska
codziennie

POGODA

Środa 23.05 Burze z przejaśnieniami

Imieniny obchodzą:
Bolelut, Budziwoj, Dezyderia,
Dezyderiusz, Dezydery, Emilia,
Eufrozyna, Eutychiusz, Gwibert,
Iwona, Jan, Lucjusz, Michał

WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca
04:30	20:34
Gdańsk 18°C	Lublin 23°C
Katowice 24°C	Kraków 25°C
Łódź 19°C	Poznań 22°C
Warszawa 20°C	Wrocław 22°C

Czwartek 24.05 Burze z przejaśnieniami

Imieniny obchodzą:
Amalia, Cieszyńska, Dagmara,
Dawid, Donacjan, Jan, Joanna,
Maria, Milena, Orion, Tomira,
Urysława, Wincenty, Zuzanna

WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca
04:29	20:36
Gdańsk 18°C	Lublin 22°C
Katowice 24°C	Kraków 24°C
Łódź 21°C	Poznań 21°C
Warszawa 22°C	Wrocław 22°C

IGOR SZCZESNOWICZ

Byle pokazali w telewizji

Wykorzystywanie protestu niepełnosprawnych przez totalną opozycję, poniżanie ich przez Obywateli RP podżeganiem do rzucania jajkami w portrety najważniejszych osób w państwie, udział KOD-owskich bojówek w spotkaniu z premierem czy wreszcie wizyta Lecha Wałęsy w Sejmie i jego „gdybym wiedział, jak Państwu pomoc, tobym powiedział” pokazują, że nie chodzi tu o rozwiązywanie jakichkolwiek problemów, tylko o budowanie swojej pozycji na wykorzystywaniu innych. Gdyby nie to, że pokazują te wszystkie wybryki w niektórych mediach jako przejaw słabości polskiego rządu, oczywiście żaden tzw. opozycjonista by się problemami niepełnosprawnych czy innej słabszej grupy społecznej nie zainteresował. Dokładnie tak samo, jak było za rządów PO-PSL. Niepełnosprawnych tak jak stoczni czy fabryk nie da się przecież sprywatyzować i sprzedać za granicę.

Rafał Zawistowski



LESZEK GALAROWICZ

Obronić prawo do życia przed „prawem człowieka”

Irlandczycy w piątek zagłosują nad zniesieniem ósmej poprawki do konstytucji, która stawia na równi życie matki i nienarodzonego dziecka. Niedawno zliberalizowano prawo aborcyjne na Cyprze. Wyspiarze są jednym z ostatnich bastionów w Europie, w którym życie jest chronione w tak wielkim stopniu. Tylko na Malcie ochrona jest szersza, od 2003 r. obowiązuje tam całkowity zakaz aborcji, co skutkuje naciskami Rady Europy na ten kraj, by czym prędzej zalegalizował aborcję, która jest w europejskiej nowomowie określana jest jako podstawowe prawo człowieka. Dwie największe partie polityczne w Irlandii dają swoim członkom prawo wolnego głosu, ale premier zapowiedział, że poprze przepisy liberalizujące aborcję, w sondażach przeważają zwolennicy zniesienia obecnej ustawy chroniącej życie. Czy na wynik referendum wpłynie historia Alfiego Evansa, która pokazała, że cywilizacja życia jest dziś w głębokiej defensywie? Czy Irlandczycy ulegną presji UE, poprawności politycznej i skierują Europę ku cywilizacji śmierci? Wiele wskazuje, że tak się stanie. O zgrozo, żyjemy w czasach, w których trzeba się bronić przed „prawami człowieka”.



Marcin Wolski

Obwoźni

Ponieważ opozycją nikt się nie podnieca,
obwoźni demagodzy jeżdżą burdy
wzniecać.

A że czysto nie umie grać z PO zawodnik,
chce ogrzać się przy PiS-ie choćby
jako szkodnik.

Od góry patronuje idol na cokole,
„człowiek z teczki”, noblista,
czyli TW Bolek.

Kiedyś gwiazda i trybun,
dzisiaj trybik raczej,
naród dał mu już ksywkę
„Lech Sprawny Inaczej”.

Wojciech
JakóbiakNa wschodniej
flance

Amerykanie postanowili zwiększyć swoje zaangażowanie w Europie Środkowo-Wschodniej. Świadczy o tym m.in. inicjatywa wschodniej flanki NATO, ale także wejście w sektor gazowy regionu poprzez projekt Trójmorza. Współpraca na tym gruncie może się zmienić w intratną wymianę handlową, która jednocześnie będzie miała skutki polityczne, takie przede wszystkim jak ograniczenie wpływów rosyjskiego Gazpromu na kraje uzależnione dotąd od jego gazu ziemnego. Być może taki jest plan Waszyngtonu. Jeśli cena amerykańskiego gazu skroplonego (LNG) w Polsce będzie atrakcyjna, rosyjskie wpływy w tej części Europy zaczną topnieć. Ze strony Amerykanów jest to nie tylko pomysł na dobry biznes, ale też kontynuacja długofalowej polityki ograniczania wpływów rosyjskich w Europie, sięgającej czasów Ronalda Reagana. W tym kontekście istotna jest także postawa USA w spornej sprawie gazociągu Nord Stream 2. Waszyngton konsekwentnie sprzeciwia się jego realizacji i grozi sankcjami za udział w tym przedsięwzięciu. Już sama groźba co najmniej podnosi koszt projektu i zwiększa jego niepewność, a to może zmniejszyć część udziałowców.

Piotr
WójcikRumuńska
zadyszka

W ostatnim czasie wielu komentatorów zachwycało się rumuńską gospodarką. Niskie bezrobocie i przede wszystkim bardzo wysoki wzrost gospodarczy (w 2017 r. siedmioprocentowy) sprawiły, że wielu obserwatorów stawiało Polsce Rumunię za wzór. Tylko niewielu zwracało uwagę, że rumuńska gospodarka przejawia wiele symptomów przegrzania. W Rumunii występuje chociażby ponadpięcioprocentowa inflacja, kraj ten ma również jeden z najwyższych deficytów na rachunku bieżącym pośród państw Unii Europejskiej (3,4 proc.), czyli więcej importuje, niż eksportuje. Od dwóch lat notuje też trzyprocentowy deficyt budżetowy. W Polsce wszystkie te wskaźniki są wyraźnie lepsze, a na rachunku bieżącym mamy nawet minimalną nadwyżkę. I okazuje się, że to sceptycy mieli rację – w I kwartale 2018 r. Rumunia zanotowała zerowy wzrost PKB kwartał do kwartału, czyli najniższy w całej UE. Jego wzrost rok do roku wyniósł 4 proc. i Rumunia spadła pod tym względem na piąte miejsce, podczas gdy Polska była druga (wzrost pięcioprocentowy). Nie pierwszy raz okazuje się, że lepszy jest nieco niższy wzrost, ale za to stabilny. 10 lat temu boleśnie przekonali się o tym kraje bałtyckie. Oby Rumunia nie podzieliła ich losu.



KARA ŚMIERCI DLA BOHATERA

KALENDARIUM \ 23 maja 1984 r. Sąd Wojskowy w Warszawie skazał zaocznie płk. Ryszarda Kuklińskiego na karę śmierci. Kukliński od 1970 r. działał na rzecz CIA. W 1981 r. przekazał Amerykanom dokumenty ostrzegające przed wprowadzeniem stanu wojennego. Zaraz po tym CIA ewakuowała go do Berlina Zachodniego.



Klaudia Dadura

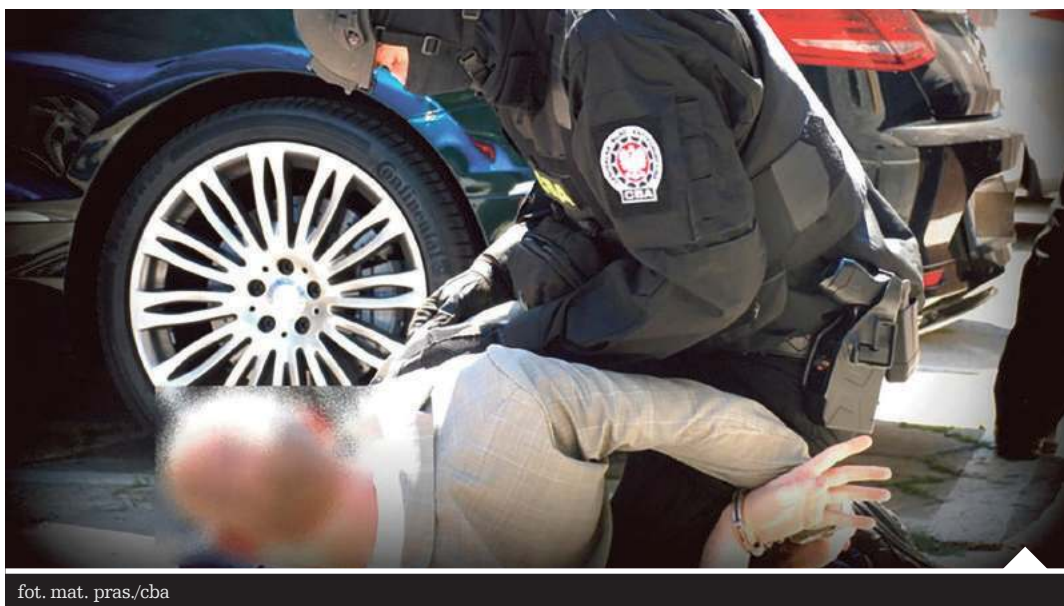
Wśród zatrzymanych siedmiu osób z mafii lekowej jest lekarz, który wystawiał fałszywe dokumenty tzw. zapotrzebowania. Na ich podstawie skupowano leki z aptek. Zapotrzebowania były wystawiane na rzecz jednej z kontrolowanych przez zatrzymanych przychodni lekarskich. Następnie medykamenty wywożono za granicę i sprzedawano za znacznie wyższą cenę – mówił wczoraj mediom Temistokles Brodowski z wydziału komunikacji społecznej Biura.

O sprawie jako pierwszy poinformował Polsat News. Wspomniany proceder dotyczył m.in. leków onkologicznych, przeciwdepresyjnych, przeciwcukrzycowych i przeciwnowotworowych, w tym leków oznaczonych w wykazie Ministerstwa Zdrowia jako zagrożone brakiem dostępności w Polsce. Ich wywożenie z Polski jest więc zakazane. Oprócz lekarza zatrzymano współwłaściciela i pracowników hurtowni w województwach wielkopolskim i podlaskim, a w Ostrołęce jednego z właścicieli sieci aptek współpracującego z rozbitą grupą.

SŁUŻBY \ Handel lekami na wielką skalę

Mafia lekowa w rękach CBA

Centralne Biuro Antykorupcyjne zatrzymało siedem osób, które skupowały z aptek leki na podstawie fałszywych dokumentów, by następnie wywieźć je za granicę. Dotyczyło to m.in. leków onkologicznych, przeciwdepresyjnych, przeciwcukrzycowych i przeciwnowotworowych, w tym leków oznaczonych w wykazie Ministerstwa Zdrowia jako zagrożone brakiem dostępności w Polsce.



fot. mat. pras./cba

Zgromadzone przez CBA materiały w tej sprawie zostały już przekazane Prokuraturze Okręgowej w Białymstoku. – Zatrzymani mogą usłyszeć zarzuty m.in. udziału w zorganizowanej grupie przestęp-

czej, sprowadzenia niebezpieczeństwa dla życia lub zdrowia wielu osób oraz zarzut przestępstw przeciwko dokumentom – kontynuował Brodowski. CBA nie wykluczyło dalszych zatrzymań w tej sprawie.

W latach 2017–2018 grupa mogła skupić niezbędne do ratowania życia specyfiki wartę co najmniej 100 mln zł. Może być to jednak tylko wierzchołek góry lodowej. Podejrzewa się bowiem, że mafia leko-

wa współpracowała od 2014 r. z ponad 6,5 tys. aptekami w całej Polsce. Portal wPolityce.pl przypomniał opinie wydawane przez urzędników Ministerstwa Zdrowia, do których w 2015 r. dotarło radio TOK FM. Hurtownicy wyprawiali leki z Polski, omijając przepisy ustawy refundacyjnej. Ministrem zdrowia był wówczas Bartosz Arłukowicz (PO). W tym samym roku został zdymisjonowany. Oficjalnie powodem była afera podsłuchowa, jednak Włodzimierz Cimoszewicz sugerował wówczas, że dymisja może mieć związek z aferą farmaceutyczną. – W Ministerstwie Zdrowia podejmowano najprawdopodobniej niewłaściwe decyzje dotyczące rozumienia i interpretacji przepisów, co umożliwiło eksport polskich leków na dużą skalę – stwierdził w 2015 r. senator.

(PAP)

Prezes trafi za kratki

SPRAWIEDLIWOŚĆ \ Dwa lata więzienia oraz grzywna w kwocie blisko 700 tys. zł – to kara, jaką Sąd Okręgowy w Katowicach wymierzył Wojciechowi B., byłemu prezesowi Towarzystwa Finansowego Silesia, zarządzającego terenami m.in. po Stoczni Szczecińskiej Nowa. Zdaniem sądu B. dopuścił się niegospodarności, a zarządzana przez niego spółka należąca do Skarbu Państwa miała stracić w sumie ponad 40 mln zł.

Produkcję w Stoczni Szczecińskiej Nowa wstrzymał na początku 2009 r., ponieważ Komisja Europejska uznała, że udzielona wcześniej przez rząd pomoc publiczna stoczniom w Gdyni i Szczecinie była sprzeczna z prawem. Pracowników zwolniono, a majątek zakładu sprzedano. W 2010 r. jego część kupiło Towarzystwo Finansowe Silesia (TFS) należące do Skarbu Państwa, oficjalnie specjalizujące się w rewitalizacji i zagospodarowywaniu obszarów poprzemysłowych.

Niecały rok później Wojciech B. jako prezes TFS podjął niezrozumiałe z gospodarczego punktu widzenia decyzje. Zawarł m.in. umowę na dzierżawę 11 ha terenów po Stoczni Szczecińskiej Nowa ze spółką Kraftport na 10 lat z możliwością automatyczne-

go przedłużenia i wykupu po cenie księgowej. Warto zaznaczyć, że kapitał zakładowy nowego kontrahenta TFS, zgodnie z danymi z Krajowego Rejestru Sądowego, wynosił... 5 tys. zł. Kraftport mimo korzystnych stawek czynszu nie płacił. Mimo to dysponował terenami stoczni i czerpał z tego korzyści – m.in. usunął z tego terenu złom wart blisko 260 tys. zł. Z tytułu zawarcia umowy dzierżawy TFS poniosło szkodę, którą oszacowano w śledztwie na 36,1 mln zł. Prokuratura zarzuciła też B. zawieranie innych niekorzystnych umów, np. wynajęcie apartamentu dla swojej rodziny i wypożyczenie samochodu, choć prezes miał wtedy inny do dyspozycji.

Poza tym zarządzanie majątkiem Stoczni Szczecińskiej Nowa zlecono

młodej warszawskiej firmie Silesia Estate. Prezesem tej prywatnej spółki został... Wojciech B. Według oskarżenia było to całkowicie niezrozumiałe działanie, gdyż zadania, które miały realizować oba podmioty, należały do obowiązków pracowników TFS.

Oprócz kary więzienia sąd zdecydował, że Wojciech B. ma wpłacić 602 tys. zł na rzecz TFS, ma też zapłacić 50 tys. zł grzywny, ponad 10 tys. zł na rzecz skarbu państwa i pokryć koszty poniesione przez TFS na pełnomocnika w tej sprawie – prawie 5 tys. zł. Sąd zdecydował też, że B. nie może zasiadać w zarządach spółek prawa handlowego przez 5 lat.

Obrona zapowiedziała odwołanie.

Jan Przemyski, łus, PAP

O kremlowskiej ośmiornicy w „Gazecie Polskiej”

SZPIEGOSTWO \ O tworzeniu antypolskiej siatki współpracowników na rzecz Rosji przez Jekaterinę C., zatrzymaną przez ABW w związku z jej udziałem w działaniach hybrydowych wymierzonych w Polskę, przeczytaj Państwo w najnowszym tygodniku „Gazeta Polska”.

„Zatrzymana przez ABW Rosjanka Jekaterina C., która od kilku lat przebywa w Polsce, zajmowała się budowaniem siatki współpracowników będących wpływowymi postaciami w swoich środowiskach” – pisze Dorota Kania. Przede wszystkim jednak, jak podkreśla dziennikarka, C. funkcjonowała jako łączniczka Aleksandra Usowskiego, Białorusina będącego pośrednikiem między przyjacielem Putina, rosyjskim oligarchą Konstantinem Małofiejewem, a członkami agentury wpływu ulokowanymi w Polsce.

Jak wykazuje ABW, Jekaterina C. zatrzymana z czwórką innych osób, miała na różne sposoby próbować konsolidować środowiska prorosyjskie w RP wokół priorytetowych dla strony rosyjskiej działań hybrydowych realizowanych przeciwko Polsce. Działania te

służyły przede wszystkim podsycaniu animozji polsko-ukraińskich, a także podważaniu polskiej polityki historycznej i zastępowaniu jej rosyjską narracją.

Jak wskazuje Marcin Rey, od lat zajmujący się tropieniem wojny informacyjnej Kremla, Jekaterina C., korespondując z Aleksandrem Usowskim, pisała o rosyjskim obwodzie, który powinien powstać na terenie Polski.

Rosjanka, występująca w Polsce pod nazwiskiem Katarzyna Cywińska, funkcjonowała w środowisku portalu Obserwator Polityczny, publikującego materiały o jednoznacznej prorosyjskiej narracji.

(mem)

NIE PRZEGAP

CAŁY ARTYKUŁ W NAJNOWSZYM NUMERZE „GAZETY POLSKIEJ”

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

SPOŁECZEŃSTWO

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

PROGRAM TV

17

OBRONA NARODOWA

18-19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



ZEMSTA OJCA RYDZYKA

PRZESTĘPCZOŚĆ \ Żona Stanisława Gawłowskiego stwierdziła, że zatrzymanie jej męża pod zarzutem łapownictwa to zemsta za to, „że jako wiceminister odebrał pieniądze na geotermię Tadeuszowi Rydzikowi”.

4

ŚRODA 23 MAJA 2018

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Lukasz Szeleniej/Gazeta Polska

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI \ Mają dość Iustitii

Spór wśród sędziów coraz poważniejszy

Stowarzyszenie Sędziów Polskich „Iustitia” jeszcze niedawno zapewniało, że wszyscy członkowie korporacji są przeciwni reformie wymiaru sprawiedliwości proponowanej przez PiS. Teraz coraz więcej sędziów rezygnuje z członkostwa w Iustitii, protestując przeciwko upolitycznieniu jej działań. A gdy ogłaszają swoją decyzję, zazwyczaj są obrażani przez niedawnych kolegów.

Grzegorz Broński

O zdumiewających działaniach sędziowskiego stowarzyszenia informowaliśmy wielokrotnie. Najbardziej kuriozalne były chyba jednak wezwania do bojkotu stanowisk prezesów sądów czy kandydowania do Krajowej Rady Sądowniczej. Spora grupa sędziów zlekceważyła te apele i szybko doświadczyła... zemsty. Bez pardonu wykluczano ich z Iustitii. Później stało się coś, czego szefostwo SSP pewnie nie zakładało – sędziowie sami zaczęli składać rezygnacje. W proteście. Tak zrobił chociażby dr Konrad Wytrykowski, prezes Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu.

A ostatnio w Przemyślu rozwiązano struktury stowarzyszenia.

Wczoraj rozmawialiśmy z sędzią Bartłomiejem Przymusińskim, rzecznikiem Iustitii. Bagatelizował on skalę odejść. – Mamy 3,5 tys. członków, a chęć przynależności zgłaszają kolejne osoby – stwierdził. Bez ogródek sugerował, że rezygnują ci sędziowie, którzy liczą na szybki awans. Zwróciliśmy też uwagę na dziwny mechanizm: sędziowie należący wcześniej do Iustitii byli na tyle dobrymi prawnikami, aby pełnić prestiżowe funkcje w SSP, ale gdy zrobili coś wbrew stowarzyszeniu, nagle stawali się obiektem nagonki. Potwierdzeniem jest przypadek Marka Jaskulskiego z Poznania (wcześniej wice-



Marek Jaskulski, który był wiceszefem poznańskiego oddziału Iustitii, po zgłoszeniu akcesu do Krajowej Rady Sądownictwa został zaatakowany przez „Gazetę Wyborczą” | fot. YouTube/d

szefa oddziału Iustitii), który po zgłoszeniu akcesu do Krajowej Rady Sądownictwa został bezpardonowo zaatakowany przez „Gazetę Wyborczą”.

– Nie chcę komentować faktów medialnych – mówił najpierw sędzia Przymusiński. Po chwili jednak, zapytany o wspomnianego już Konrada Wytrykowskiego, nie ukrywał niechęci do nie-

dawnego kolegi. – To przykład spektakularnej kariery, nie oceniam jego kwalifikacji jako sędziego, mówię jedynie o zaskakująco szybkim awansie.

Jedno jest pewne – opowieści o środowisku sędziowskim jako monolocie okazały się fikcją. Wydarzenia wokół Iustitii jednoznacznie ocenia senator Rafał Ambrozik.

– Sędziowie, którzy sprzeciwiają się upolitycznieniu, przywracają godność wymiarowi sprawiedliwości. To oznacza powrót do normalności. A szefowie Iustitii pewnie nie spodziewali się takiej reakcji i najwyraźniej są rozczarowani sytuacją – mówi Ambrozik, który jest członkiem Krajowej Rady Sądownictwa.

Ułatwiać życie niepełnosprawnym

SPOŁECZEŃSTWO \ Chociaż w ostatnich latach poziom stopy bezrobocia wśród osób niepełnosprawnych w wieku produkcyjnym spadł, to w tym zakresie pozostaje jeszcze wiele do zrobienia. Wsparcie zatrudnienia takich osób to jeden z priorytetów drugiego etapu programu „Za życiem”.

W 2017 r. rząd Prawa i Sprawiedliwości przeznaczył na wsparcie osób niepełnosprawnych i ich opiekunów rekordowe 16,8 mld zł. To prawie 2,7 mld zł więcej niż w 2017 r. – informuje biuro pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych. Przyjęty niedawno przez Sejm, a kilka dni temu przez Senat drugi etap programu „Za życiem”, jak wskazuje Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, obejmuje m.in. wsparcie byłych uczestników warsztatów terapii zajęciowej, wydłużenie z 14 do 30 dni prawa do zasiłku opiekuńczego oraz wsparcie zatrudnienia osób niepełnosprawnych.

Pod koniec ub.r. podczas konferencji „Niepełnosprawni na rynku pracy” w Łodzi wiceprezes Najwyższej Izby Kon-

troli zaznaczył, że poziom stopy bezrobocia osób z niepełnosprawnością w wieku produkcyjnym spadł w ostatnich latach o 5 pkt – do 12 proc. To jednak wciąż o wiele więcej niż stopa bezrobocia wśród wszystkich obywateli.

I tak drugi etap programu „Za życiem” zakłada wprowadzenie możliwości korzystania z elastycznych form zatrudnienia, w tym z ruchomych godzin pracy (także pracy przerywanej) i telepracy (praca z domu) na wniosek wiążący pracodawcę. Zgodnie z nowymi przepisami pracodawca co do zasady nie będzie mógł odmówić takich form zatrudnienia. Od tej reguły występują wyjątki. Pracodawca będzie mógł odmówić uwzględnienia wiążącego wniosku o elastycz-

ne zatrudnienie – ale tylko wtedy, gdy nie będzie on możliwy do spełnienia ze względu na organizację pracy lub rodzaj pracy wykonywanej przez pracownika. Co ważne, z takich uprawnień będą mogli korzystać także pracownicy opiekujący się dorosłymi dziećmi.

Jednym ze źródeł – i to zasadniczym – finansowania funduszu wsparcia osób niepełnosprawnych, z którego środki będą przeznaczone na wszystkie te zadania, ma być tzw. danina solidarnościowa. Co ciekawe, danina solidarnościowa funkcjonuje w wielu państwach Europy, m.in. Niemczech i Hiszpanii. „W efekcie do funduszu wsparcia osób niepełnosprawnych trafi w 2020 r. 1,15 mld zł. Razem z częścią składki na fundusz pracy rząd przeznaczy w ramach funduszu wsparcia osób niepełnosprawnych 1,8 mld zł” – wskazuje resort rodziny.

.....

Dorota Łomicka

Ostrzejsze przepisy dla alimentiarzy

PRAWO \ Aktywizacja dłużników, m.in. przy robotach publicznych, i wprowadzenie kar dla pracodawców zatrudniających alimentiarzy na czarno – to niektóre propozycje Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, które mają poprawić ściągalność alimentów. – Alimenty to nie łaska rodziców, ale obowiązek wobec własnych dzieci – mówiła Elżbieta Rafalska, szefowa resortu.

Choć w ostatnich miesiącach liczba płacących alimenty wzrosła o 100 proc., to wciąż nie jest to zadowalający poziom. W 2015 r. płaćło je 13 proc., a w 2017 r. 26 proc. zobowiązanych.

W kwestii ściągalności alimentów Polska nadal jest ostatnia wśród państw UE. Długi alimentacyjne wobec Skarbu Państwa wynoszą ponad 10 mld zł. MRPiPS chce to zmienić. – Nasz rząd mówi: „Dość okradania dzieci przez własnych rodziców”. Zależy nam też na lepszej wymianie informacji między instytucjami – przekonywał na wtorkowej konferencji prasowej Bartosz Marczuk, wiceminister w resorcie rodziny, pracy i polityki społecznej.

Projekt ustawy wprowadza kary dla pracodawców, którzy zatrudniają alimentiarzy

na czarno, bez podatków i obawy, że pieniądze zostaną zajęte na poczet egzekucji. Rozwiązanie to wejdzie w życie wraz z uruchomieniem Krajowego Rejestru Zadłużonych. Ministerstwo zapowiada też aktywizację dłużników, m.in. przy robotach publicznych. – Proponujemy, aby osoby, które są dłużnikami alimentacyjnymi, miały pierwszeństwo zatrudnienia.

Wcześniej rząd poprawił ściągalność przez zaostrzenie kar dla dłużników. Zalegający z alimentami przez co najmniej trzy miesiące może zostać ukarany grzywną albo karą do roku więzienia. Czasami wobec skazanych stosowany jest dozór elektroniczny, aby mogli pracować i spłacać zobowiązania.

.....

Klaudia Dadura

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12 SPOŁECZEŃSTWO

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16 PROGRAM TV

17 OBRONA NARODOWA

18-19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTANY



PETRU O WPADKACH

EKSPERT \ Były lider Nowoczesnej powiedział o udzielaniu wywiadów: „To wymaga koncentracji i należy unikać wpadek, co, jak wiadomo, jest łatwe”.



NIE UGNĄ SIĘ PRZED BOJÓWKAMI

SPOTKANIA \ Rzecznik PiS Beata Mazurek oświadczyła, że spotkania członków rządu z ludźmi będą kontynuowane mimo zakłócania ich przez totalną opozycję.

POSZUKIWANIA \ Do końca tygodnia dowiemy się, czy w miejscu rozebranego pomnika UPA w Hruszowicach znajdują się ludzkie szczątki

IPN będzie szukał żołnierzy UPA

Już jutro zespół ekspertów pod kierownictwem wiceprezesa IPN prof. Krzysztofa Szwagrzyka rozpocznie prace archeologiczne w Hruszowicach, w miejscu rozebranego w ub.r. pomnika gloryfikującego Ukraińską Powstańczą Armię. Według naszych południowo-wschodnich sąsiadów, którzy domagają się odbudowy monumentu, zostali tam pochowani żołnierze ludobójczej i źle kojarzonej w Polsce formacji wojskowej.

Jan Przemyski

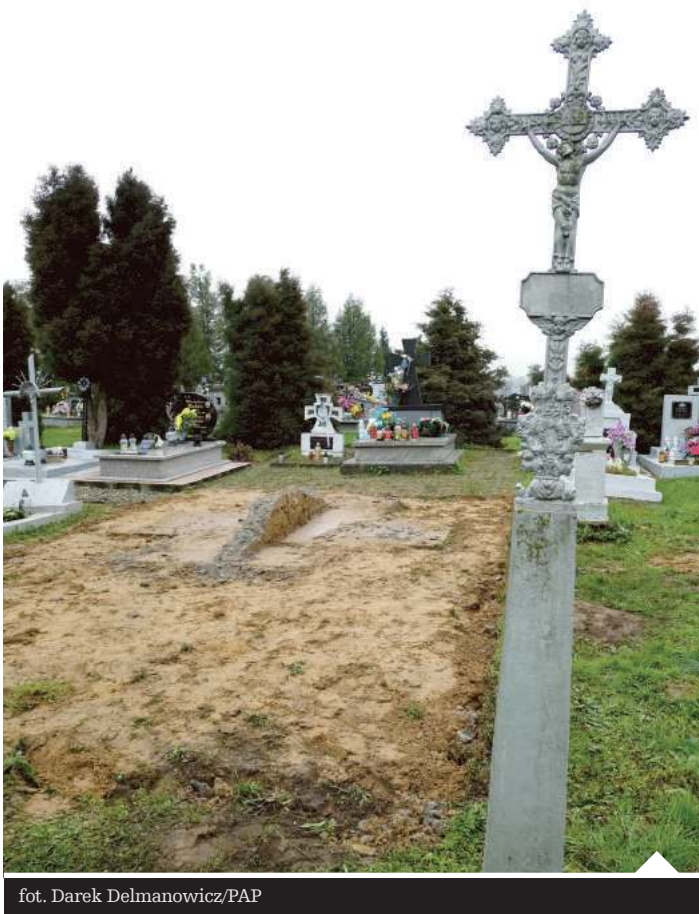
Pomnik upamiętniający Ukraińską Powstańczą Armię (UPA) został zbudowany nielegalnie w 1994 r., „z naruszeniem obowiązującego w Rzeczypospolitej Polskiej prawa, bez uzyskania stosownych zezwoleń od władz lokalnych”, jak wielokrotnie podkreślał polski resort kultury i dziedzictwa narodowego. 26 kwietnia ub.r. władze samorządowe podkarpackiej gminy Stubno, na której obszarze znajdują się Hruszowice, rozebrały monument poświęcony ludobójczej formacji.

Wywołało to stanowczy sprzeciw strony ukraińskiej, która w konsekwencji zaablokowała ekspertom z IPN możliwość prowadzenia prac archeologiczno-ekshumacyjnych na terytorium swojego państwa, m.in. na Wołyniu. Ukraińcy tłumaczyli swoją zdecydowaną reakcję tym, że pod pomnikiem w Hruszowicach znajdują się rzekomo szczątki żołnierzy UPA.

Do sprawy odniósł się wczoraj wiceprezes IPN prof. Krzysztof Szwagrzyk, który na antenie Polskiego Radia 24 tłumaczył, że te badania archeologiczne są konieczne. – Dopóki to miej-

sce nie zostanie przebadane przez naszych specjalistów metodami, które nie budzą żadnej wątpliwości, będziemy mieli do czynienia z fałszywymi informacjami, półprawdami i elementami propagandy. Dodał również, że w marcu tego roku strona ukraińska zwróciła się do Polski z oczekiwaniem, że miejsce po pomniku w Hruszowicach zostanie wpisane jako grób wojenny, ponieważ pod fundamentami pomnika są członkowie UPA.

Profesor Szwagrzyk zwrócił również uwagę, że od pewnego czasu wokół IPN dzieje się coś złego.



fot. Darek Delmanowicz/PAP

– Widzimy, jak pewnym środowiskom przeszkadza działalność IPN, to, że w ogóle istniejemy, że pracujemy na wielu płaszczyznach, które służą Polsce [...]. Teksty mówiące o tym, że rzekomo działania na Łęczce były

nieprawne, że są ukrywane szczątki należące do żołnierzy niemieckich i kryminalistów, trudno czytać w spokoju. Prawda i przebieg zdarzeń nie mają znaczenia, liczy się tylko to, co dana gazeta chce osiągnąć – dodał.

Poskromiony apetyt byłej agentki

WOKANDA \ Zimny prysznic w sądzie dla byłej funkcjonariusz Służby Kontrwywiadu Wojskowego. Żądała zasądzenia od wydawcy portalu Niezależna.pl masy pieniędzy za opisanie nieprawidłowości, jakie jej zarzucano w służbie. Sąd odrzucił te roszczenia.

Urażona ujawnieniem nazwiska przez Niezależną.pl była agent SKW Magdalena E.-B. pozwała wydawcę portalu przed Sąd Okręgowy w Warszawie, żądając zasądzenia od spółki medialnej 100 tys. zł i kosztownych przeprosin przed „Faktami” TVN i „Wiadomościami” TVP.

W 2017 r. portal ujawnił, kto krył się za listami posłów PO do prezydenta, wymierzonymi w ówczesnego szefa MON Antoniego Macierewicza. Niezależna wykazywała, że listy posła PO Marka Biernackiego do prezydenta Andrzeja Dudy w sprawie zdegradowania przez szefa SKW Magdaleny E.-B. i Krzysztofa Duszy zawierały bliźniaczo podobną argumentację jak ta, którą podnosili sami zdegradowani oficerowie. Portal wskazywał, że w CEK NATO znaleziono także dokumenty potwierdzające nielegalne kontakty

ówczesnego kierownictwa tej instytucji z posłami Platformy. W sejfach znaleziono dokumenty niemal tożsame z interpelacjami, które w obrobie degradowanych składali w Sejmie posłowie PO, m.in. Krzysztof Brejza.

Portal informował też, że wobec Magdaleny E.-B. i Krzysztofa Duszy było prowadzone przez kierownictwo SKW postępowanie dyscyplinarne, zakończone degradacją obojga oficerów.

Sąd uznał nieprawomocnie, że tekst portalu nie powinien ujawniać nazwiska byłej agent, ale odrzucił wszelkie jej roszczenia finansowe. Sędzia Karol Smaga uznał, że wystarczy publikacja oświadczenia o naruszeniu dóbr osobistych E.-B. na portalu.

Była funkcjonariusz SKW usiłowała w procesie wykazać, że jej dobra osobiste zostały naruszone, bo ujawniono jej

nazwisko. Uznała jednak w pozwie, że złamaniem prawa było niezapytanie jej przez autora tekstu o zgodę na ujawnianie nazwiska. Sąd w orzeczeniu stwierdził, że jej zgoda nie miała nic do rzeczy, a ochrona jej danych osobowych wynika wprost z ustawy o ochronie informacji niejawnych.

Sąd odrzucił też argument powódki, jakoby pisanie o niej z imienia i nazwiska mogło spowodować kłopoty z zatrudnieniem po usunięciu jej z SKW. Jak podnosił w procesie pełnomocnik wydawcy portalu Sławomir Sawicki, ujawnienie nazwiska mogło wręcz pomóc w zdobyciu nowej pracy. Faktycznie już kilkanaście dni po skierowaniu pozwu przeciwko portalowi E.-B. dostała pracę w instytucji podległej ratuszowi zarządzanemu przez Hannę Gronkiewicz-Waltz.

.....
Maciej Marosz

Włącz się w promowanie naszych treści

AKCJA \ Nowa polityka Facebooka i Twittera zmienia oblicze mediów. Zwłaszcza tych konserwatywnych i prawicowych. Dlatego zachęcamy Was, drodzy czytelnicy „Codziennej”, do włączenia się w akcję promowania treści portalu Niezależna.pl, Telewizjarepublika.pl oraz Gazetapolska.pl i Gpcodziennie.pl. Tylko dzięki Waszej aktywności prawdziwe informacje przebijają się do większej liczby osób!

Obecnie największym fanpage’em Strefy Wolnego Słowa jest profil portalu Niezależna.pl na Facebooku. Wspiera go prawie 250 tys. użytkowników. Profil Telewizji Republika polubiło ponad 160 tys. osób. Jeszcze rok temu pojawienie się tekstu na profilu Niezależna.pl oznaczało, że docierał on do 250 tys. osób. Dziś treść dociera zaledwie do... 5 tys. Co najbardziej zaskakujące, nie wiadomo, na jakiej podstawie dokonuje się wyboru użytkowników, do których ta treść dociera.

Praktyka ta ogranicza zasięg promocji naszych mediów w internecie. Tomasz Sakiewicz, redaktor naczelny „Gazety Polskiej”, mówi

wprost: – Dzisiejsze media nie istnieją bez odbiorców zaangażowanych w sieci. Ograniczenia wprowadzane przez Facebook czy inne social media zmuszają czytelników do działania. Bez tego media tracą siłę rażenia. Dlatego wspierajmy media zrzeszone w Strefie Wolnego Słowa w przestrzeni online.

Zachęcamy Was, szanowni Czytelnicy „Codziennej”, do promowania naszych treści na profilach, na których jesteście aktywni, takich jak Facebook, Twitter czy inne social media. Tylko w ten sposób informacje ważne i prawdziwe mogą dotrzeć do większej liczby czytelników. Przyłączcie się do akcji!



fot. Murad Sezer/Reuters

BEZ POPARCIA DLA INICJATYWY KIJOWA

UKRAINA \ Rada Biskupów Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego opowiedziała się przeciwko pomysłowi władz w Kijowie związanemu z utworzeniem autokefalii na Ukrainie. Rada podkreśliła, że w rozstrzyganiu spraw natury kanonicznej nie należy uwzględniać spraw politycznych.

MADRYT \ Krytykował zarobki polityków, sam pławi się w luksusach

Obłuda lidera hiszpańskiej lewicy

„Powierzyłbyś gospodarkę osobie, która wydaje 600 tys. euro na luksusowy apartament?” – zapytał retorycznie lider lewicowej partii Podemos Pablo Iglesias we wpisie na swoim profilu społecznościowym w 2012 r., krytykując ówczesny rząd Hiszpanii. Sześć lat później Iglesias sam zakupił luksusową posiadłość, a jego pozycja w partii zawisła na włosku.

Joanna Kowalkowska

Hiszpańska opinia publiczna wzburzyła się po tym, jak media ujawniły, że lider lewicowej formacji Podemos Pablo Iglesias razem ze swoją partnerką i jednocześnie rzeczniczką partii Irene Montero kupili posiadłość w okolicach Madrytu o wartości 615 tys. euro. Malowniczo położony i luksusowo wyposażony dom o powierzchni 268 mkw. z wielkim ogrodem, kominkiem i basenem nie wzbudziłby zainteresowania mediów, gdyby Iglesias nie komentował publicznie nieruchomości należących do innych członków hiszpańskiego parlamentu i publicznie nie deklarował, że nie zamierza żyć w luksusie.

Decyzja o nabyciu nieruchomości może jednak

kosztować polityka dużo więcej niż ponad pół miliona euro. W poniedziałek przedstawiciele formacji Iglesiasa zebrał się, aby przedyskutować, czy po tym, jak ich lider został skompromitowany i okazał brak szacunku do głównych założeń programu partii, wciąż powinien piastować stanowisko. – Kodeks etyczny naszej partii to nie czysta formalność. To zobowiązanie względem ludzi pracy, których reprezentujemy – wyjaśnił członek partii José María González. Pablo Iglesias wraz z narzeczoną zadeklarowali natomiast, że poddadzą się głosowaniu w sprawie odwołania ich ze stanowisk i jeśli taka będzie wola partyjnych kolegów, podadzą się do dymisji. Wczoraj rozpoczęło się partyjne głosowanie w sprawie Iglesiasa i Montero, które potrwa do



Lider hiszpańskiej lewicy Pablo Iglesias | fot. David Mercado/Reuters

niedzieli. W poniedziałek opublikowane zostaną wyniki wewnętrznego referendum, do którego przystąpi prawie 490 tys. polityków Podemos w całym kraju.

Od dwóch dni hiszpańskie portale społecznościowe nieprzerwanie zalewają grafiki, którymi internauci dają wyraz swojego oburzenia poczynaniami polityka dotychczas silnie promującego zniewelowanie różnic pomiędzy klasami społecznymi i zarzekającego się, że pomimo swojej funkcji pobiera pensję porównywalną z przeciętnymi zarobkami zwykłych ludzi. Na jednym z serwisów utworzone zostało wydarzenie „Grill w posiadłości Pablo Iglesiasa i Irene Montero”. Podczas kilku pierwszych godzin istnienia strona swój udział zadeklarowało ponad 20 tys. osób. Po kilku godzinach strona została jednak usunięta.

Tylko Rosja popiera Wenezuelę

AMERYKA PŁD. \ Kraje regionu odrzucają wyniki wyborów prezydenckich w Wenezueli i ograniczają stosunki dyplomatyczne z tym krajem. Jedynym państwem, które uznało niedzielną wygraną socjalisty Nicolása Maduro, jest Rosja. Ponadto Kreml oskarża wspólnotę międzynarodową na czele z USA o zakłócanie przebiegu plebiscytu.

Przedstawiciele 14 krajów obu Ameryk w ramach Grupy Lima, zajmującej się wypracowaniem rozwiązania kryzysu polityczno-gospodarczego w Wenezueli, oświadczyli, że nie mają wątpliwości co do niekonstytucyjności przeprowadzonych w niedzielę wyborów prezydenckich. Reprezentanci m.in. Kanady, Meksyku, Kolumbii, Argentyny oraz Peru, walczący o uwolnienie więźniów politycznych i przeprowadzenie demokratycznych wyborów, poinformowali, że ich kraje postanowiły ograniczyć stosunki dyplomatyczne z krajem nazywanym niegdyś Wenezuela Saudyjską.

Zdaniem międzynarodowych obserwatorów warunki głosowania urągają powszechnym zasadom przeprowadzania demokratycznych wyborów. Krytykowano przede wszystkim niekonstytucyjne rozpisanie przyspieszonych wyborów, nagrody w wysokości dziesięciokrotności pensji minimalnej zaoferowane przez Maduro dla wszystkich głosujących na niego Wenezuelczyków, nadzór nad przebiegiem głosowania w rękach podporządkowanej Maduro komisji wyborczej oraz represje wobec konkurentów socjalisty. Tuż po głosowaniu rząd USA wprowadził sankcje na 20 wenezuelskich przedsiębiorstw.

Tymczasem w Rosji powstała alternatywna wersja wydarzeń, w której to przebieg wenezuelskich wyborów miały zakłócić głównie Stany Zjednoczone. Rosyjski rząd jako największy sojusznik Caracas poinformował, że USA wraz z zachodnimi partnerami umniejszały rangę wyborów, zapowiadając od tygodni, że nie uznają ich wyników. – Z przykrością musimy stwierdzić, że poza tradycyjnymi uczestnikami wyborów, tj. narodu wenezuelskiego i kandydatów, którzy przedstawili swoje programy wyborcze, w plebiscycie udział wzięły osoby trzecie, które wprost nawoływały do bojkotu głosowania – powiedział dyrektor departamentu ds. Ameryki Łacińskiej rosyjskiego MSZ Alexander Shchetinin. Po ogłoszeniu wyników prezydent Rosji jako jeden z niewielu wysłał prezydentowi Maduro telegram, w którym gratulował wyborczego zwycięstwa.

Oficjalnie w niedzielnym głosowaniu prezydent Maduro otrzymał 68 proc. głosów. Niespotykanie wielu Wenezuelczyków zdecydowało się jednak nie głosować, a frekwencja wyborcza wyniosła 48 proc.

..... (jk)

Kim zamyka nuklearny poligon

PJONGJANG \ W najbliższych dniach władze Korei Północnej zlikwidują poligon, na którym testowano broń nuklearną – informuje jeden z południowokoreańskich dzienników. Z kolei prezydent USA Donald Trump domaga się od Chin ściślejszej kontroli granicy z KRLD.

Wydawany w Korei Południowej dziennik „Dzason Ilbo” poinformował, że chociaż władze Korei Północnej grożą Waszyngtonowi i Seulowi zerwaniem rozmów na temat denuklearyzacji, to czynią przygotowania do zamknięcia poligonu atomowego Punggye-Ri. Ma do tego dojść dziś lub jutro w obecności zachodnich, chińskich i rosyjskich dziennikarzy, którzy z tej okazji przybyli wczoraj do Pjongjangu. Co ciekawe, w wydarzeniu miało również uczestniczyć ośmiu dziennikarzy z Korei Południowej, jednak w ostatniej chwili cofnięto im wizy, w następstwie czego pozostali oni w Pekinie, z którego mieli się udać do KRLD. Równocześnie grupa północnokoreańskich polityków i urzędników uda-

ła się do Singapuru, gdzie 12 czerwca ma dojść do spotkania prezydenta USA Donalda Trumpa z przywódcą komunistycznej Korei Kim Dzong Unem. – Mimo napięcia spotkanie jest pewne na 99,9 proc. – powiedział wczoraj szef Państwowego Biura Bezpieczeństwa Korei Południowej Chung Uj Jong.

Tymczasem amerykański przywódca wezwał Chiny, by ściślej kontrolowały swoją granicę z Koreą Północną. Trump napisał na Twitterze, że do rozszczelnienia granicy z KRLD może dojść dopiero po tym, jak oficjalnie zostanie zawarte porozumienie o denuklearyzacji. Wcześniej Donald Trump stwierdził, że podpisanie tego dokumentu jest „najlepszą rzeczą, jaką Kim może zrobić”.

..... (ak)



BĘDZIE EKSTRADYCJA PUIGDEMONTA

NIEMCY \ Prokuratura landu Szleswik-Holsztyn poinformowała, że po uzyskaniu nowych informacji od rządu w Madrycie zezwoli na ekstradycję byłego premiera Katalonii.



ZNANA JEST DATA WYBORÓW

BRUKSELA \ Rada Unii Europejskiej potwierdziła wczoraj, że najbliższe wybory do Parlamentu Europejskiego odbędą się od 23 do 26 maja 2019 r.

USA \ Rozmowy szefa polskiej dyplomacji w Białym Domu

Wspólnym głosem przeciwko Nord Stream 2

Jeśli działania dyplomatyczne będą nieskuteczne, być może USA zastosują bardziej zdecydowane kroki związane z sankcjami na podmioty zaangażowane w budowę gazociągu Nord Stream 2 – powiedział minister spraw zagranicznych RP prof. Jacek Czaputowicz po spotkaniu z amerykańskim sekretarzem stanu Mikiem Pompeo.

Maciej Kożuszek

Wizyta ministra Czaputowicza w USA związana jest z miesięcznym rotacyjnym przewodnictwem Polski w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Wczoraj wieczorem szef polskiej dyplomacji przewodniczył otwartej debacie na forum ONZ w Nowym Jorku poświęconej znaczeniu prawa humanitarnego i ochrony cywilów w konfliktach. Z kolei w poniedziałek prof. Czaputowicz spotkał się w Białym Domu z amerykańskim sekretarzem stanu Mikiem Pompeo.

Po spotkaniu w rozmowie z dziennikarzami minister Czaputowicz zaznaczył, że USA podobnie jak Polska sprzeciwiają się budowie gazociągu Nord Stream 2. Według szefa polskiego MSZ Amerykanie „wywierają silną presję dyplomatyczną na Niemcy” w tej sprawie. Nie-



Rozmowy w Białym Domu to jeden z głównych punktów wizyty prof. Czaputowicza w USA | fot. msz.gov.pl/d

wykluczone też, że w przyszłości mogą zdecydować się na sankcje. Potwierdził to przed kilkoma dniami specjalny wysłannik USA ds. Ukrainy Kurt Volker. Zaznaczył, że ostateczna decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła, jednak Waszyngton

zastanawia się „nad sankcjami na międzynarodowe koncerny, które uczestniczą w projekcie Nord Stream 2”. Volker podkreślił też, że inwestycja ma charakter czysto polityczny i jest dużym zagrożeniem, gdyż „pozwała Rosjanom na wywoływa-

nie kryzysów w bezpośrednim sąsiedztwie Unii Europejskiej”.

Minister Czaputowicz potwierdził też to, co deklarował na ostatnim szczycie UE w Sofii premier RP Mateusz Morawiecki. Polska poparła solidarnie wspólne

stanowisko UE ws. umowy nuklearnej z Iranem, ale jednocześnie stara się cały czas podkreślać, by w poszukiwaniu nowego rozwiązania brać pod uwagę stanowisko USA. Jak stwierdził szef resortu dyplomacji, Polska będzie się starała przekonywać innych członków UE do „wzięcia pod uwagę nie tylko interesów poszczególnych firm, które zainwestowały w Iranie, ale też względów bezpieczeństwa”. Z kolei Mike Pompeo przedstawił 12 warunków, które musiałby spełnić Iran, aby liczyć na nową umowę. Amerykanie żądają od Teheranu m.in. zaprzestania jakiegokolwiek wzbogacania uranu oraz odcięcia wsparcia dla działających na Bliskim Wschodzie grup bojowników. Z kolei szefowa unijnej dyplomacji Federica Mogherini stwierdziła, że „nie ma alternatywy dla obecnego porozumienia z Iranem”.

Regularna wojna na Donbasie

UKRAINA \ Tylko w ubiegłym tygodniu specjalna misja obserwacyjna OBWE odnotowała aż 7,7 tys. przypadków naruszenia rozejmu na wschodzie kraju – poinformował wiceszef misji Alexander Hug.

Na specjalnej konferencji prasowej zorganizowanej w poniedziałkowy wieczór w Kijowie Hug ostrzegł, że sytuacja na Donbasie zaczyna przypominać tę z najczarniejszego okresu trwającej od 2014 r. wojny w regionie, gdzie każdego dnia ginęło kilkunastu żołnierzy i cywilów, a miasta zamieniały się w jedno wielkie gruzowisko. – Miniony tydzień był pod wieloma względami najgorszy spośród wszystkich w 2018 r. Ogółem odnotowano 7,7 tys. przypadków naruszenia ustalonego rozejmu – podał wiceszef misji obserwacyjnej OBWE na Ukrainie. Dodał, że tylko jednej nocy (z 16 na 17 maja) w rejonie Switłodarska w obwodzie donieckim zarejestrowano ponad 500 eksplozji. Z kolei przez następne dwa dni w pobliskiej Gorłówce wystrzelono 140 salw

artyleryjskich. – Ponadto 16 maja kamera umieszczona na terenie donieckiej stacji uzdatniania wody nagrała wystrzał 20 pocisków rakietowych. Wszystkie z nich spadły na tereny kontrolowane przez władze w Kijowie – poinformował Alexander Hug. – Ostrzał w tej części regionu budzi niepokój, gdyż stacja dostarcza wodę mieszkańcom ogarniętych wojną regionów – dodał.

Tylko w ciągu ostatniego tygodnia na Donbasie zginęło co najmniej kilkunastu ukraińskich żołnierzy i cywilów. Prowadzony przez prorosyjskich terrorystów ostrzał doprowadził m.in. do śmierci 13-letniego chłopca oraz jego rodziców. Do tragedii doszło w piątek we wsi Trojickie w obwodzie ługańskim.

..... (kw)

Medialna tuba Putina w tarapatach

LONDYN \ Brytyjski oddział rosyjskiej telewizji RT (dawniej Russia Today) uznawanej za największą propagandową maszynę Kremla ma coraz większe kłopoty. Tamtejszy regulator rynku mediów Ofcom zapowiedział rozpoczęcie śledztwa dotyczącego naruszenia przez stację standardów dziennikarskich.

W rozmowie z dziennikiem „The Guardian” rzecznik Ofcomu tłumaczył, że po otruciu w Wielkiej Brytanii w marcu br. podwójnego szpiega Siergieja Skripala i jego córki Julii liczba nieakceptowalnych przypadków naruszeń standardów dziennikarskich w telewizji RT wzrosła. Po otruciu Skripalów Rosjanie rozprzestrzeniali w sieci wiele wykluczających się teorii, które broniły Moskwy i wskazywały winnych w krajach zachodnich. O atak oskarżano m.in. Wielką Brytanię, USA i Ukrainę. Przekonywano również, że dokonano go m.in. za pomocą drona i że Skripał był przemytnikiem broni chemicznej.

Łącznie prowadzonych jest już 11 śledztw dotyczących rosyjskiej stacji. Ta zaś zapewnia, że będzie współpracowała z regulatorem. RT ma

powody do obaw, gdyż grozi jej nawet pozbawienie licencji i prawa do nadawania w Wielkiej Brytanii. Telewizja, podobnie jak nadawana m.in. w języku polskim stacja radiowa Sputnik, należy do agencji prasowej RIA Novosti, która jest częścią rosyjskiego państwowego koncernu medialnego Rossija Siegodnia.

Zachód od dłuższego czasu stara się znaleźć metody na zwalczanie rosyjskiej propagandy, w szczególności w internecie. Dzięki niej Moskwa stara się osłabiać Unię Europejską i NATO, a także sojusz zachodniej Europy z USA.

Ekspertki wskazują, że pozbawienie licencji RT przez Brytyjczyków jest jednak mało prawdopodobne, bo Moskwa w ramach retorsji uderzyłaby w funkcjonującą w Rosji sekcję brytyjskiego nadawcy BBC. Co więcej,

RT ma bardzo wąski zasięg odbiorczy na Wyspach, sięgający kilku tysięcy osób, i opinię medium podporządkowanego polityce Kremla. W ostatnich miesiącach brytyjski rząd apelował do polityków, by nie przyjmowali zaproszeń od tej telewizji.

Tymczasem ukraiński sąd aresztował na dwa miesiące szefa ukraińskiego biura agencji RIA Novosti Kirila Wyszynskiego. Doszło do tego po tym, jak Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) przeprowadziła rewizję w siedzibie agencji w Kijowie oraz w mieszkaniach jej współpracowników. Śledczy ustalili, że Wyszynski pracował nad materiałem usprawiedliwiającym rosyjską aneksję Krymu i działania prorosyjskich terrorystów na Donbasie.

..... Aleksander Klos



for. Rafał Wojewodzki/nbp.pl

NBP \ Z okazji setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości NBP wprowadził we wtorek do obiegu szczególną monetę o nominale 5 zł. Jak podkreśla prezes NBP Adam Glapiński, moneta zostanie wyemitowana w nakładzie do 38 424 000 sztuk, tak by trafiła do każdego Polaka.

BIZNES \ Europejskie koncerny obawiają się amerykańskich sankcji

Francuzi i Niemcy uciekają z Iranu

Czołowe koncerny z Francji i Niemiec martwią się o swoje interesy w Iranie. Francuski Total i niemiecki Wintershall już z nich rezygnują. Europejskie firmy obawiają się, że po wyjściu USA z porozumienia nuklearnego z Iranem spaść mogą na nie amerykańskie kary za dalszą współpracę z Teheranem.

Jan Kamieniecki

Po tym jak prezydent USA Donald Trump wycofał swój kraj z porozumienia nuklearnego z Teheranem, czołowe francuskie koncerny, takie jak Total, Airbus, Renault i PSA, podobnie jak niemieckie firmy: Siemens, Mercedes czy Volkswagen, które w ostatnich latach zaangażowały się biznesowo w Iranie, mają dylemat. Nadal prowadzić swoje interesy z Persami czy raczej z nich zrezygnować w obawie przed karami, jakie może na nie nałożyć amerykańska administracja za dalszą współpracę z Iranem?

Jak takie kary są możliwe? Otóż wiele europejskich spółek prowadzi działalność na amerykańskim rynku, a to oznacza, że podlegają pod tamtejszą jurysdykcję. – W ten sposób Europa



for. Michael Spooner/Reuters

nie ma kontroli nad własnymi przedsiębiorstwami. Nie są one bowiem kontrolowane w Brukseli, lecz w Waszyngtonie – skomentował tę sytuację w rozmowie z portalem Deutsche Welle naukowiec Sascha Lohmann z Uniwersytetu Harvarda.

Groźba amerykańskich sankcji jest realna. Cztery lata temu francuski bank BNP Paribas został ukarany przez USA grzywną wynoszącą 9 mld dol. za prowadzenie transakcji na rzecz podmiotów z krajów obłożonych przez USA restrykcjami, m.in. z Sudanu i Iranu.

Podobny los spotkał niemiecki Commerzbank, na który nałożono grzywnę w wysokości 1,45 mld dol.

Po podpisaniu w 2015 r. nuklearnego porozumienia z Iranem europejskie koncerny ochoczo weszły do tego kraju. Francuski Total za-

inwestował w wart 2 mld dol. projekt eksploatacji pól naftowych, a Airbus miał dla irańskich linii lotniczych dostarczyć 100 samolotów za 20 mld dol. Z kolei niemiecki Siemens podpisał kontrakt na dostawę lokomotyw. Biznesowo zaangażowały się w Iranie także koncerny samochodowe Renault i PSA, Volkswagen i Mercedes.

Teraz te firmy, które działają także na amerykańskim rynku, zastanawiają się, co robić – muszą wybrać między Iranem a USA. „Wall Street Journal” poinformował, że z finansowania irańskich projektów naftowych wycofują się już niemiecki Wintershall i francuski Total. – Nie będziemy w stanie powstrzymać prywatnej firmy przed takim krokiem. Prezydent Francji nie jest prezesem Totalu – skomentował decyzję koncernu Emmanuel Macron.

W LOT pracę znajdą orlęta

TRANSPORT \ Rozwijające swoją siatkę połączeń Polskie Linie Lotnicze LOT zawiązały współpracę ze Szkołą Orląt w Dęblinie. W ten sposób narodowy przewoźnik zapewnił sobie kuźnię kadr. Do końca 2019 r. spółka musi zatrudnić ponad 300 pilotów.

Dęblińska uczelnia, oprócz pilotów i specjalistów dla Sił Powietrznych oraz armii, kształci też personel na potrzeby lotnictwa cywilnego oraz gospodarki. – Współpraca szkoły z LOT będzie korzystna dla obu partnerów – podkreślił gen. Piotr Krawczyk, komendant rektor Wyższej Szkoły Oficerskiej Sił Powietrznych, zwanej Szkołą Orląt. LOT zyska pilotów, natomiast uczelnia otrzyma możliwość praktycznego szkolenia w PLL LOT. – W dalszej perspektywie widzimy możliwość utworzenia studiów dualnych o profilu technicznym, gdzie teoria będzie wykładana w naszej szkole, a część prak-

tyczna – w LOT – dodał gen. Krawczyk.

Jak podkreślił prezes PLL LOT Rafał Milczarski, spółka szybko się rozwija, potrzebuje nowych kadr i liczy na zatrudnienie absolwentów dęblińskiej Szkoły Orląt. Prezes zadeklarował, że jego firma będzie ułatwiała osobom kończącym studia cywilne w Szkole Orląt bezproblemowe płynne wejście w struktury LOT. Prezes poinformował, że współpraca LOT z dęblińską uczelnią rozpocznie się natychmiast. – Zaczniemy tworzyć wspólny program szkolenia, mamy do tego przeznaczonych ekspertów i zespół roboczy – zapowiedział Rafał Milczarski. LOT nie może

czekać z przygotowaniem kadr, jeśli chce się rozwijać, rośnie bowiem siatka połączeń i liczba maszyn do obsługi.

Na początku 2016 r. polski przewoźnik ogłosił uruchomienie 58 połączeń, wśród których znalazły się bezpośrednie rejsy z Warszawy do Los Angeles, Newark, Seulu, Tokio i Singapuru, z Krakowa do Chicago, z Rzeszowa do Newark oraz z Budapesztu do Nowego Jorku i Chicago. W tym roku LOT pochwalił się uruchomieniem ośmiu nowych tras: z Warszawy do Billund, Hanoweru, Moskwy (Domodedowo), Zaporozża, Skopje i Podgoricy, z Krakowa do Budapesztu i z Bydgoszczy do Kijowa (Żuliany).

W 2017 r. LOT przewiózł łącznie ponad 6,8 mln pasażerów, co oznacza wzrost o ponad jedną czwartą w ciągu roku. Do 2020 r. przewoźnik planuje przekroczyć liczbę 10 mln pasażerów rocznie. Obecnie LOT posiada w swojej flocie 54 samoloty. W 2018 r. dołączy 11 maszyn, a w roku 2019 flota powiększy się o kolejnych pięć samolotów.

Lucyna Piwowarska. PAP

42 mln zł na system do obsługi rolników

CYFRYZACJA \ Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego (KRUS) podpisała umowę z Asseco na utrzymanie i rozwój systemu Workflow do obsługi najważniejszych procesów biznesowych KRUS. Wartość kontraktu, który będzie realizowany przez cztery lata, wynosi ponad 42 mln zł brutto.

Workflow integruje usługi systemów: Farmer, nSIU czy KACHNA, które służą do obsługi ubezpieczeń i świadczeń rolników oraz członków ich rodzin. System zapewnia bezpieczną wymianę danych z instytucjami zewnętrznymi, takimi jak ZUS (np. w zakresie e-zwolnień lekarskich), NFZ, ARiMR, MRPiPS, oraz centrami rehabilitacji rolników. Oferuje również dostęp do usługi „e-składka KRUS”, która daje możliwość opłacania składek z tytułu ubezpieczenia społecznego oraz ubezpieczenia zdrowotnego za pomocą bezpośrednich płatności internetowych.

Umowa z KRUS będzie realizowana przez konsorcjum Asseco Poland oraz Asseco Data Systems przez 48 miesięcy od daty jej podpisania.

Asseco zajmie się utrzymaniem systemu Workflow, zapewniając jego nieprzerwane, bezawaryjne i bezpieczne działanie. – Zadbamy także o wsparcie techniczne oraz obsługę użytkowników końcowych. Rozwój systemu będzie natomiast polegał na wprowadzaniu wszelkich modyfikacji wynikających ze zmian przepisów prawa, realizowanych przez KRUS przedsięwzięć informatycznych oraz innych potrzeb. Obecnie rozwiązanie Asseco wykorzystuje ponad 3 tys. pracowników KRUS w ponad 250 placówkach. Z kolei z systemu portalu eKRUS korzysta już ponad 15 tys. rolników, a ich liczba dynamicznie rośnie – mówi Witold Malina, dyrektor pionu rolnictwa w Asseco Poland.

(pch)

Piotr Chmielarz

O inauguracji programu poinformował na wspólnej konferencji z szefami resortów inwestycji i rozwoju oraz infrastruktury premier Mateusz Morawiecki. – Zaproponujemy program budowy 22 mostów. To będą mosty na Wiśle, Odrze, Bugu, Pilicy, Warcie, w wielu miejscach Polski – powiedział szef rządu. Jak wyjaśnił, nowe przeprawy mostowe mają powstać w takich miejscach, by stworzyć szanse rozwoju gospodarczego mniejszych ośrodków, gmin i powiatów. Przypomniał, że stworzenie takiego programu mostowego zapowiedział rok temu podczas konwencji PiS w Przysusze (woj. mazowieckie).

Premier dodał, że jesienią br. ma powstać fundusz dróg samorządowych, z którego pieniądze miałyby trafiać również na budowę nowych przepraw przez rzeki. Minister inwestycji i rozwoju Jerzy Kwieciński wyjaśnił, że program budowy mostów (Mosty+) ma być realizowany do 2025 r. Ich budowa ma być do 80 proc. dofinansowana przez rząd. – Minimalny wkład własny samorządów ma wynieść

INFRASTRUKTURA \ Program budowy i modernizacji mostów

Rząd chce łączyć

Przygotowano program budowy oraz modernizacji połączeń mostowych – poinformowali podczas wtorkowej konferencji przedstawiciele rządu. Szacunkowy koszt budowy 20 nowych przepraw to 2,3 mld zł. Nowe mosty mają powstać do 2025 r.



fot. mat. pras./KPRM

20–25 proc. – tłumaczył Kwieciński. Dodał, że szacowany koszt budowy 20 priorytetowych przepraw mosto-

wych w 9 województwach na 8 rzekach to 2,3 mld zł.

W województwie mazowieckim rekomendowane

inwestycje na Wiśle to: pomiędzy Dęblinem a Górą Kalwarią, pomiędzy Górą Kalwarią a Warszawą – w oko-

licach Konstancina-Jeziorny i Otwocka, Karczewa; pomiędzy Warszawą a Nowym Dworem Mazowieckim na wysokości Łomianek oraz koło Kazimierza Dolnego.

Inne rekomendowane inwestycje znajdują się: na Warcie pomiędzy Międzyzychodem a Santokiem; na Bugu między Tonkielami i Nurem i między Wyszokiem a Serockiem; na Narwi – most między Różanem a Pułtuskim; na Wiśle pomiędzy Nowym Dworem Mazowieckim a Wyszogrodem; na Odrze – przeprawa pomiędzy Raciborzem i Kędzierzynem-Koźlem, powstaną także most łączący Wrocław i Ciechanów, Ciechanów i Głogów oraz most pomiędzy Zieloną Górą i Krosnem Odrzańskim; most na Warcie między Kołem i Koninem, Koninem i Śremem, most pomiędzy Śremem i Poznaniem oraz przeprawa pomiędzy Obornikami i Wronkami.

Uczestniczący w konferencji minister infrastruktury Andrzej Adamczyk wyjaśnił, że fundusz dróg samorządowych, z którego pieniądze mają trafiać również na budowę nowych przepraw przez rzeki, pozwoli prowadzić inwestycje przez kilka lat.

Wyższe dochody, niższy deficyt

BUDŻET \ Rząd przyjął we wtorek sprawozdanie z wykonania budżetu za 2017 r., który zamknął się deficytem w wysokości 25,4 mld zł, o 34 mld zł, czyli o 57,3 proc., niższym od dopuszczonego w zeszłorocznej ustawie budżetowej deficytu w kwocie 59,3 mld zł.

„Rada Ministrów przyjęła uchwałę w sprawie sprawozdania z wykonania budżetu państwa za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 2017 r. wraz ze sprawozdaniem z wykonania budżetu za ten okres” – poinformowało w komunikacie Centrum Informacyjne Rządu.

Dochody budżetu państwa realizowano w 2017 r. w wysokości 350,4 mld zł. Były one wyższe o 25 mld zł w stosunku do kwoty zaplanowanej w ustawie budżetowej na rok 2017, tj. o 7,7 proc. Wpłynęły na to większe wpływy z podatku od towarów i usług, podatku dochodowego od osób fizycznych oraz wyższa wpłata z zysku z Narodowego Banku Polskiego. Wydatki budżetu to 375,8 mld zł; były one niższe o 9 mld zł w stosunku do planowanej kwoty. „Niższe, niż planowano w usta-

wie budżetowej wykonanie wydatków było efektem przede wszystkim niepełnego rozdyponowania rezerw celowych, a także środków w zakresie dotacji i subwencji oraz wydatków bieżących” – tłumaczy CIR.

Zgodnie z konstytucją rząd w ciągu pięciu miesięcy od zakończenia roku budżetowego musi przesłać do Sejmu sprawozdanie z wykonania ustawy budżetowej wraz z informacją o stanie zadłużenia państwa.

„Sejm rozpatruje przedłożone sprawozdanie i po zapoznaniu się z opinią Najwyższej Izby Kontroli podejmuje, w ciągu 90 dni od dnia przedłożenia Sejmowi sprawozdania, uchwałę o udzieleniu lub o odmowie udzielenia Radzie Ministrów absolutorium” – głosi konstytucja.

Piotr Chmielarz

Polska myśl nagrodzona na targach w Paryżu

NAUKA \ Wynalazek opracowany w Katedrze Ekologii Stosowanej Uniwersytetu Łódzkiego przez mgr. Pawła Jarosiewicza i prof. Macieja Zalewskiego zdobył złoty medal na targach wynalazczości w Paryżu. Bioker m.in. wychwytyuje zanieczyszczenia ze środowiska wodnego.

Związek jest lekkim kruszywem w płaszczu biopolimerowym. Dzięki niemu można usuwać zanieczyszczenia fosforanowe ze środowiska wodnego, wspomagać wzrost roślin w uprawach bez użycia gleby oraz efektywnie aplikować mikroorganizmy.

W walce z zanieczyszczeniami rzek pomoc niesie eko-hydrologia. Jak wyjaśnia Jarosiewicz, nauka ta dotyczy przede wszystkim podwójnej regulacji, czyli założenia, że czynnikami hydrologicznymi można regulować biologię, a biologicznymi – m.in. jakość wód. To punkt wyjścia do opracowania sekwencyjnych systemów doczyszczających wodę, czyli połączenia i zintensyfikowania procesów, które naturalnie występują w przyrodzie. Na tym opiera się właśnie Bioker.

Zdaniem naukowca zastosowanie lekkiego kruszywa ceramicznego obniży nawet 10-krotnie masę barier przepuszczalnych w systemach rzecznych czy zbiornikowych, które obecnie konstruowane są ze skał wapiennych. – W ten sposób uzyskujemy lekką barierę, która po okresie np. trzech lat może być z łatwością wymieniona – tłumaczy mgr Jarosiewicz.

Trwają prace nad optymalizacją wynalazku w ramach projektu Inkubator Innowacyjności+ koordynowanego przez Centrum Transferu Technologii UŁ. We wrześniu tego roku ma być już gotowy do wprowadzenia na rynek. – Widzimy duże szanse na jego komercjalizację – zaznacza mgr Jarosiewicz.

Międzynarodowe Targi Wynalazczości organizowane

są od 1901 r. Na początku ich celem było pobudzenie francuskiej gospodarki. W czasie ponad 100-letniej działalności wypromowały wiele znanych wynalazków, jak choćby silnik dwusuwowy, turbinę cieplną, sztuczne serce, sztuczne płuco, aparat do transfuzji krwi, laryngoskop czy szkła kontaktowe. Obecnie co roku targi gromadzą kilkaset rozwiązań innowacyjnych prezentowanych przez wystawców z kilkunastu krajów świata, m.in. z Polski, Niemiec, Hiszpanii, Wielkiej Brytanii, Belgii, Rosji, Iranu, Maroka, Tajwanu czy Chin. Wynalazki prezentowane są w czterech głównych sektorach branżowych – poprawa jakości życia, medycyna i technologie medyczne, transport i przemysł – oraz sektorach narodowych.

Paweł Woźniak, uni.lodz.pl, PAP

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

SPOŁECZEŃSTWO

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

PROGRAM TV

17

OBRONA NARODOWA

18-19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY

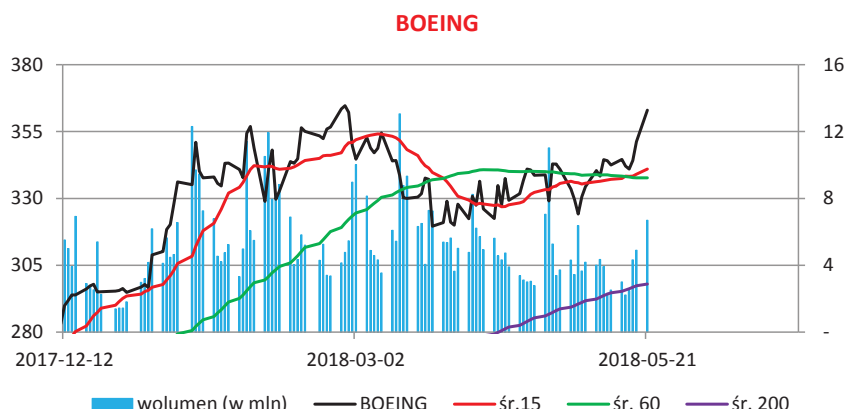


fot. Pixabay/d

ROZMAITOŚCI \ Według szacunków analityków MPIT wzrost produkcji w maju przekroczy poziom 4 proc., a dla segmentu budownictwa osiągnie poziom 20 proc. w ujęciu rocznym. • W opinii Eryka Łona, członka RPP, warto w przyszłości rozważyć aktywną obecność NBP na giełdzie, jako inwestora zarówno dla segmentu obligacji, jak i akcji.

Warszawa bez kontynuacji

GIEŁDA \ Warszawa w połowie sesji na minusie. Słabo Lotos i Orlen. Wyraźna obniżka energetyki. Tauron coraz bliżej 2 zł. Europa bez znaczących zmian z poprawą po godz. 13.



WIG20 poniedziałek zamknął wzrostem o 1,7 proc. Takie wyniki na pewno poprawił nastrój inwestorów, a perspektywy na cały tydzień wspierały dobre wyniki w Londynie i Paryżu, gdzie indeksy odnotowały swoje maksima. Niepokoić mógł Mediolan – indeks znowu wyraźnie stracił na wartości. Jednak mocny wzrost w USA i przekroczenie przez DJIA 25 tys. pkt było udanym zakończeniem poniedziałku. Dużo, bo ponad 3,6 proc., zyskały na Wall Street walory koncernu Boeing.

We wtorek w Azji przeważał kolor czerwony. Spadek w Tokio nie był jednak znaczący, podobnie jak zmiana w Szanghaju. Na plusie zakończyły się notowania w Seulu, gdzie KO-

SPI zyskał 0,2 proc. Początek na GPW to niestety ujemny odczyt i po dwóch kwadransach indeks tracił prawie 0,3 proc. Na zachodzie kontynentu było dość spokojnie. Wyraźną zmianę notowano w Mediolanie, gdzie indeks zyskiwał 0,5 proc.

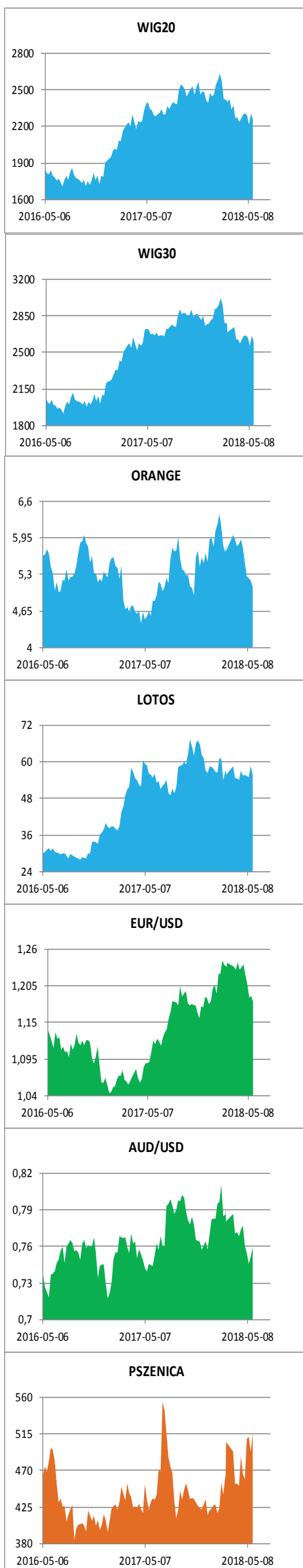
O godz. 10, gdy pierwsze emocje opadły, a GPW otrzymała pozytywne informacje o wskaźniku koniunktury od GUS, WIG20 tracił 0,15 proc. z ponadprocentową przeceną Polsatu, BZ WBK czy PKN Orlen. Najlepiej spisywało się LPP, które kosztowało ponad 2 proc. więcej niż w poniedziałek. W grupie małych firm, w której indeks notował symboliczny spadek o ponad 4 proc., drożały walory Play Way. Pozaindeks-

wa Wirtualna Polska po niezłych wynikach za I kwartał notowała roczne maksimum kursem 57 zł.

O godz. 11 indeks WIG tracił 0,3 proc., a większy spadek widoczny był w giełdowej elicie. Na wyraźnym minusie były walory spółek naftowych. Atmosferę poprawiały nieco banki (WIG Banki wzrastał, o 0,1 proc.), ale PKO BP pomimo dobrych wyników w I kwartale zyskiwało tylko 0,4 proc. W drugim segmencie o ponad 7 proc. drożały walory Medicalgorithmics, jednak od stycznia akcje straciły ponad 40 proc., a wyniki za 2017 r. były słabsze niż rok wcześniej.

Po południu czołowe parkiety notowały przeważnie dodatnie odczyty. Zyskiwały na wartości akcje w Londynie i we Frankfurcie, aczkolwiek wzrosty nie były zbyt znaczące. DAX30 poruszał się w 70-punktowym przedziale, co jakiś czas schodząc poniżej poziomu zamknięcia. W Londynie atmosfera była podobna, a maksimum indeks osiągnął o godz. 11. Spokojowi na parkietach wtórował brak danych ekonomicznych. Po godz. 13 Europa nieco odżyła, a DAX30 zyskiwał ponad 0,4 proc. Niestety na GPW impuls nie był widoczny i WIG20 tracił prawie 0,6 proc.

Rafał Grodowski



Zmiana czy realizacja zysków?

WALUTY \ Euro powoli odrabia straty. AUD na plusie po mocnym poniedziałku. Złoty także lepiej, choć do poprawy jest jeszcze daleko. Obligacje amerykańskie wciąż drogie. Dziś protokół FOMC.

Poniedziałek na rynku walutowym był bardzo zmienny. Chociaż wahania czołowej pary wynosiły tylko 80 pipsów, to do godz. 16 dominował dolar. Potem euro wyraźnie poprawiło odczyt, zamykając dzień wzrostem o 0,25 proc. i testując nawet poziom 1,18 dol. Poniedziałek był wyjątkowo udany dla waluty australijskiej, bo para AUD/USD zyskała ponad 1 proc. Wczoraj również utrzymała dodatni odczyt do USD.

Zupełnie inne nastroje panowały w Japonii. W poniedziałek jen stracił do dolara 0,3 proc. Ostatnie dwa miesiące to spadek do dolara o ponad 6 proc., lecz od stycznia jen pozostaje na plusie, co zarazem pokazuje, jak dobre były dla waluty japońskiej pierwsze dwa miesiące roku.

Para USD/PLN w poniedziałek notowała spore wahania przekraczające poziom 1 proc. Druga połowa dnia była dla naszej waluty znacznie lepsza i złoty zamknął dzień wzrostem o 0,5 proc.

Także wczorajsze przedpołudnie było czasem umocnienia złotego z silnym impulsem po godz. 9, gdy para PLN/USD w krótkim czasie zyskała ponad 20 pipsów, a tuż po godz. 11 złoty notował wzrost o 0,3 proc. Umocnienie złotego niewiele zmieniło w obrotach trudnego ostatniego miesiąca. Para USD/PLN zyskała ponad 5 proc., a EUR/PLN prawie 2 proc. Do franka wynik także jest ujemny, bo złoty stracił 3,2 proc.

Funt, podobnie jak euro, po południu zyskiwał do dolara 0,2 proc. Wyraźny wzrost GBP nastąpił tuż po godz. 8 rano, a przemówienie szefa Banku Anglii Marka Carneya o godz. 11 nie umocniło waluty. Szef Banku Anglii oświadczył, że oczekuje stopniowego wzrostu stóp procentowych w ograniczonym zakresie. Para GBP/USD cały czas jest blisko pięciomiesięcznego minimum, a niewielki wzrost nie zmienił trudnej sytuacji GBP w odniesieniu do dalej mocnego dolara.

Po godz. 13, gdy inwestorzy czekali na nowojorskie otwarcie, czołowe pary nie notowały znaczących zmian. Poziom 0,2 proc. przekraczały jedynie te, w których dolar był skorelowany z walutami naszego regionu. Mocno zyskiwał rubel (prawie 0,9 proc.), ale w dalszym ciągu jego kurs przekracza 60 rubli za dolara. Także złoty był na plusie, notując umocnienie o 0,3 proc.

(rg)

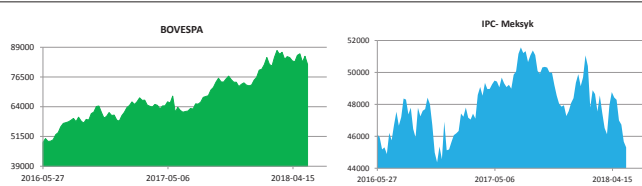
W SKRÓCIE

PKO BP \ W I kwartale bank zarobił ponad 755 mln zł. To o ponad 230 mln zł więcej niż rok wcześniej, kiedy zysk netto wyniósł 525 mln zł.

ALIOR \ Rada nadzorcza podjęła decyzję o powołaniu Katarzyny Sułkowskiej na stanowisko prezesa banku.

Materiały przygotowane
przez NXF

↓ 0,99571	-0,12%	USDCHF	↑ 16,595	0,45%	SREBRO	↑ 7872,5	0,17%	FTSE 100	Kursy NBP			
↓ 110,958	-0,07%	USDJPY	↑ 1293,3	0,19%	ZŁOTO	↓ 22960,34	-0,20%	NIKKEI				
↑ 1,34496	0,14%	GBPUSD	↑ 312,4	0,82%	MIEDŹ	↑ 13136,04	0,45%	DAX				
↑ 1,18071	0,11%	EURUSD	↑ 79,59	0,47%	ROPA	↑ 25013,29	1,21%	DJIA				
					BRENT			POPRZEDNI				
									3,6241	0,86%	DOLAR	
									3,6278	1,02%	FRANK	
									4,2893	0,16%	EURO	



Argentynskie kłopoty (3)

ZA OCEANEM \ Argentyna ma większą populację od Polski i notuje niższe PKB. Giełda w Buenos Aires to wyraźny wzrost w długookresowej perspektywie. Jednak w ujęciu dolarowym indeks Merval traci.

Rafał Grodowski

Argentyna ma nieco ponad 44 mln mieszkańców. To więcej niż Polska, a PKB tego dalekiego dla nas kraju wg danych za 2017 r. wynosi 640 mld dol. w ujęciu nominalnym i prawie 950 mld dol. w ujęciu PPP. Dla Polski to odpowiednio 610 mld dol. i ponad 1,1 bln dol. Nasze społeczeństwo jest mniej liczne, co sytuuje Polskę w zdecydowanie lepszej pozycji. Ciekawie prezentuje się dynamika PKB w ostatnich latach. Choć 2017 r. przyniósł w Argentynie wzrost PKB o 3,5 proc., to wcześniejsze lata nie generowały tak dobrego wyniku. Lata 2016, 2014 i 2012 to nawet ujemne odczyty. Średnioroczny wzrost ostatniej dekady to zaś mniej niż 1,4 proc., co w porównaniu z polskim wynikiem (2,9 proc.) pokazuje, że sytuacja Argentyny wcale nie jest dobra.

Poziom bezrobocia jest wyższy niż nad Wisłą, ale trudno mówić o jakiejś katastrofie. Według danych Banku Światowego w 2002 r. było bliskie poziomowi 20 proc., co zbliżało Argentynę do ówczesnej Polski. Potem w obu krajach trend dla

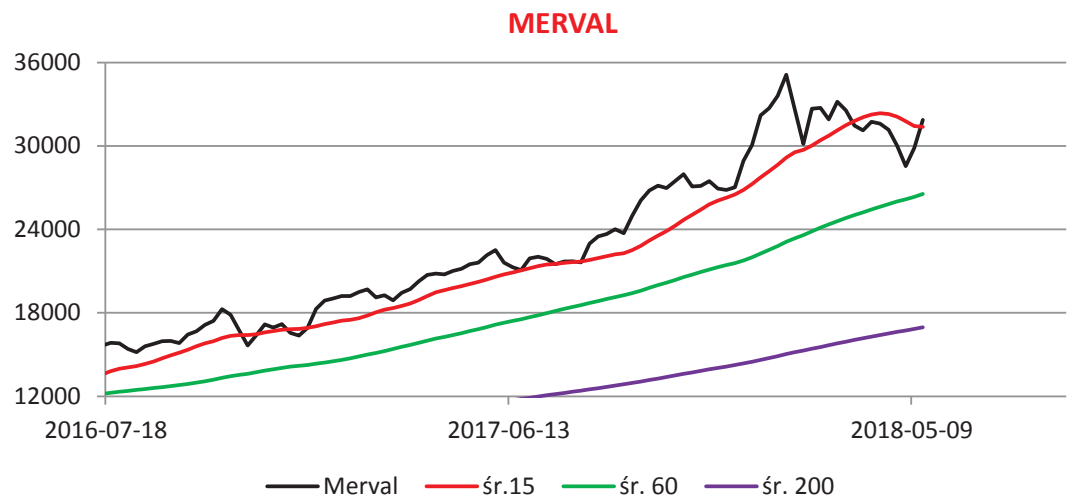
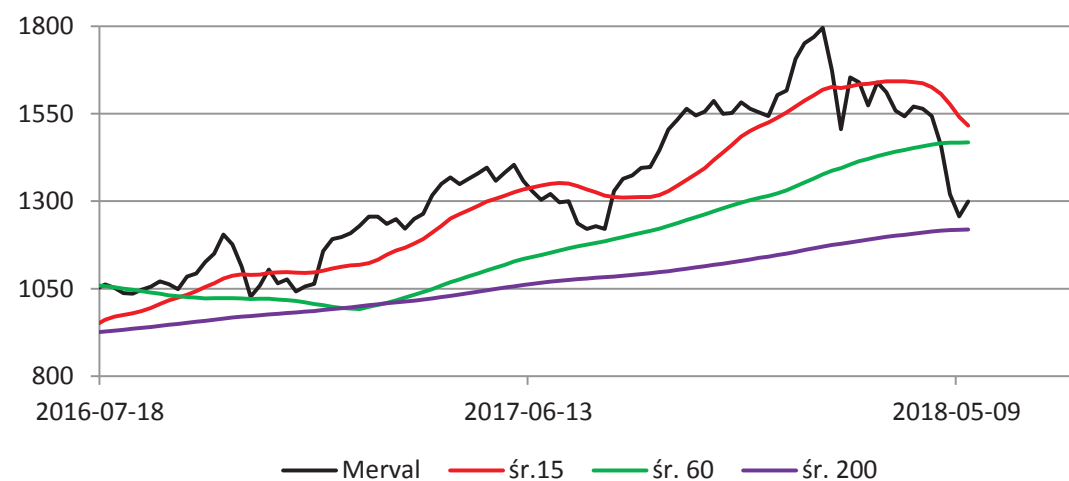
gospodarki się poprawił i bezrobocie zaczęło maleć. W 2006 r. argentyński wskaźnik spadł poniżej poziomu 10 proc. Polska musiała na to czekać rok dłużej. Jednak ostatnie lata w naszym kraju są zdecydowanie lepsze niż w Argentynie. Wskaźniki za 2017 r. pokazują, że po spadku do wartości 6,6 proc. w 2016 r. bezrobocie znowu zaczęło tam rosnąć. Dziś wynosi 7,2 proc., choć w grudniu ub.r. podskoczyło do ponad 8 proc. To oczywiście nie są tak wysokie wartości jak kiedyś, ale niewątpliwie wskazują, że po latach sporego wyhamowania może dojść do zmiany trendu.

Spojrzenie na indeks Merval to naprawdę bardzo pozytywny obraz. Ostatnie dwanaście miesięcy to wzrost o ponad 50 proc., co przewyższa poziom inflacji, i to znacznie. Jednak w ujęciu dolarowym Merval nie zyskał na wartości, bo para USD/ARS (stan na 19 maja) zyskała nieco więcej. Ostatnie trzy lata na giełdzie w Buenos Aires to wzrost wskaźnika o przeszło 160 proc., co także nie rekompensuje spadku peso (od maja 2015 r. USD/ARS zyskało ponad 170 proc.). Ostatni kwartał to czas spadkowy z bardzo mocnym przyspieszeniem na początku maja. Pod

koniec kwietnia indeks wynosił 30 tys. pkt, by w ciągu pięciu sesji spaść do wartości poniżej 26 tys. pkt. W ciągu ostatnich dwóch tygodni nastąpiła wyraźna poprawa i przekroczył on 31 tys. pkt, co zarazem pokazuje chimeryczny obraz nastrojów w Buenos Aires.

Spółki z Argentyny nie są zapewne dobrze znane w Europie, ale spośród 28 najważniejszych na parkiecie aż 11 w ciągu ostatniego miesiąca zanotowało zmianę większą niż 10 proc. Niektóre, takie jak Argometal czy Cablevision, od początku roku odno-

MERVAL ważony dolarem



Środa, 23 maja 2018

Godzina	Kraj	Wskaźnik ekonomiczny	Okres	Prognoza
	Japonia	Indeks PMI dla przemysłu, wst.	maj	53,6
10.00	Strefa Euro	Indeks PMI dla przemysłu, wst.	maj	56
10.00	Strefa Euro	Indeks PMI dla usług, wst.	maj	54,7
10.30	Wlk. Brytania	Inflacja CPI (r/r)	kwiecień	2,5%
20.00	USA	Protokół z posiedzenia FOMC	maj	

Instrument	kurs dzisiejszy	zmiana	kurs poprzedni
WIG	59 090,18	-0,41%	59 335,68
WIG20	2 255,68	-0,56%	2 268,39
mWIG40	4 509,33	-0,13%	4 515,23
sWIG80	13 890,87	-0,45%	13 952,97
ALIOR	73,65	0,89%	73
BZWBK	361	-0,50%	362,8
CCC	271	0,15%	270,6
CD PROJEKT	146,2	-0,54%	147
CYFRPLSAT	24,96	-2,27%	25,54
ENERGA	9,85	-1,30%	9,98
EUROCASH	23,4	-0,30%	23,47
JSW	87,94	1,78%	86,4
KGHM	94	-0,13%	94,12
LOTOS	55,46	-2,87%	57,1
LPP	9355	0,59%	9300
MBANK	438	0,55%	435,6
ORANGEPL	5,07	-1,36%	5,14
PEKAO	114,5	-0,39%	114,95
PGE	10,11	-1,84%	10,3
PGNIG	6,18	0,82%	6,13
PKNORLEN	84,34	-2,16%	86,2
PKOBP	41,39	-0,14%	41,45
PZU	38,95	-0,13%	39
TAURONPE	2,12	-1,85%	2,16

Materiały przygotowane przez NXF



for. Wikipedia/d

ODZNACZENIA WOJSKOWE

KRZYŻ WALECZNYCH \ Został ustanowiony rozporządzeniem Rady Obrony Państwa z dnia 11 sierpnia 1920 r. „celem nagrodzenia czynów męstwa i odwagi, wykazanych w boju” przez oficerów, podoficerów i szeregowców. W wyjątkowych przypadkach mógł być nadany osobom cywilnym współdziałającym z armią czynną.

Katarzyna Kasjanowicz

Ponieważ nie udało mu się zdobyć wykształcenia, bardzo chętnie otaczał się osobami o wysokiej kulturze osobistej. Jego ojciec zmarł w wieku 53 lat, zostawiając mamę z sześciorgiem dzieci. On sam miał w tamtym momencie zaledwie sześć lat, zaś najmłodsza siostra tylko rok. Mama dożyła 76 lat. Pan Stanisław swoje rodzeństwo przeżył o kilka dekad. Siostry żyły 75 i 80 lat, bracia przeszło 80. Tylko on osiągnął wiek, który współczesnym ludziom borykającym się z chorobami cywilizacyjnymi wydaje się niewiarygodny...

Pierwsze wspomnienia

W obejściu stara studnia pamiętająca lata sprzed epoki telewizji. Drewniana ławka przed dwuizbowym domkiem z cegły przypomina o czasach, w których ludzie zawsze znajdowali chwilę na to, by przysiąść obok siebie i omówić bieżące sprawy. O wirtualnych kontaktach w stylu serwisów społecznościowych nie śniło się wtedy chyba nawet jasnowidzom. Trwa gorące, wiosenne przedpołudnie – wokół w przekornym kontraście niezmiennie budzi się do życia przyroda. Pan Stanisław, żołnierz kampanii wrześniowej i obrońca Modlina, przebiera się na moją prośbę w mundur i pozuje dostojnie do fotografii. Patrząc w byste, inteligentne oczy, aż trudno uwierzyć w tak sędziwy wiek mężczyzny.

– Gdybym tylko był 20 lat młodszy – wzdycha, kiwając głową.

Na pytanie, co pamięta ze swojego dzieciństwa w Olszewnicy Starej, odpowiada bez wahania: „Biedę, głód, niedostatek”.

– Ale bieda jest najlepszym nauczycielem, to naprawdę dobra szkoła. Jak człowiek tylko trzepie pieniądze, to nie jest w stanie zobaczyć drugiego człowieka. Podłoga w moim domu była gliniana, zamiatała miotłą. Ojciec zaczął budować nowy dom z dwiema izbami, ale go nie ukończył. Zrobił to dopiero później mój starszy brat. Kiedyś były takie czasy, że nikt nie pomógł. Kiedy ojciec zachorował, dwa tygodnie cierpiał w bólach. Nie miał go kto zawieźć do szpitala, nikt nie chciał pożyczyć wozu. Mama nie miała pieniędzy na pogrzeb, więc gmina chowała ojca.

Już dwa lata później rodzina nie była w stanie odnaleźć jego grobu. Po mogile nie zachował się nawet ślad.

– Pamiętam też jeszcze inne rzeczy – wojsko Hallera w Ol-

SYLWETKA \ Ppłk Stanisław Sierawski

Życie jest takie krótkie

Choć 12 kwietnia br. ppłk Stanisław Sierawski skończył 103 lata, mieszka sam w Chotomowie. Jego żony i przyjaciele już nie żyją, a codziennie odwiedzają go tylko dzieci i płk Józef Borecki. A jednak o swoim życiu mówi z niezwykłą pogodą ducha. Nie potrafi odpowiedzieć na pytanie, skąd biorą się jego siły vitalne i długowieczność. Może wynikają z tego, że zawsze kochał świat i ludzi?

szewnicy, jak ćwiczyło w tych swoich niebieskich mundurach... – pan Stanisław zamyśla się na chwilę. – Szkoła powszechna, do której uczęszczałem, miała cztery oddziały, klasy. Uczył nas Bronisław Sokół, major rezerwy, legionista. Przywoływał historyczne postacie, opowiadał o bohaterach wojennych spod Olszynki Grochowskiej czy o generale Sowińskim.

Wojna, konspiracja, komunizm

W przeciwieństwie do wielu dzisiejszych kombatanów pan Stanisław 1 września 1939 r. nie był już dzieckiem czy choćby nastolatkiem, lecz w pełni wykształconym żołnierzem. Kiedy wybuchła wojna, miał 24 lata, ale mówi, że nie zapomniał tego dnia do końca życia. Do wojska został powołany w 1937 r. Służył w 32. Pułku Piechoty stacjonującym w Modlinie. W 1938 r. skończył szkolenie podoficerskie i miał już iść do rezerwy, jednak inwazja niemiecka sprawiła, że został skierowany do obrony twierdzy Modlin.

– Od 14 września 1939 r. odpierałem ataki Niemców w pierwszej linii frontu jako dowódca granatników. To najbardziej wryło mi się w serce.

Po kapitulacji obrońcy Modlina trafili do obozu w Mławie. Obiekt okazał się zupełnie nieprzygotowany do przyjęcia jeńców, nie było nawet zadaszenia. Kobiety z okolicznych domostw podchodziły pod druty i czasem rzuciły po kilka bochenków chleba. Być może właśnie dzięki temu udało im się przeżyć. A także dzięki ludzkiej postawie wartownika, który przymykał na to oko. Do konspiracji wstąpił zaraz na początku. Mieszkał wtedy w centrum, tuż przy szkole, i jak zaznaczył, musiał zachować dużą ostrożność. Od 1940 r. szkolił młode pokolenie do obsługi broni.

– W Olszewnicy był młyn, którego pilnowali Niemcy, Bawarczycy. Pracował 24 godz. na dobę. Do Chotomowa szły transporty ze zbożem, które było przerabiane na mąkę. Kontyngenty chleba odchodziły na front, więc my rozkręcałyśmy szyny i rozbrajałyśmy Niemców. Ale zdarzały się też



Podpułkownik Stanisław Sierawski | fot. arch/d



fot. arch/d

akcje niepotrzebne, zupełnie nieprzemyślane – przyznaje obiektywnie. – No bo jak inaczej nazwać atak z pistoletami na pociąg pancerny?

Także kadrę wojskową wspomina z mieszanymi uczuciami. – Wielu z nich to byli straszni pedanci – ocenia. – Kiedy wreszcie skoń-

czyła się okupacja, była taka wielka radość! Jednak szybko zrozumiałem, że to nie jest prawdziwie wolna Polska. Żyłem własnym życiem, kochałem swoją rodzinę. Mielismy czworo dzieci – wylicza.

Ale o normalności mógł zapomnieć. – Prowadziłem warsztat szewski. Często

miałem wizyty UB. Człowiek dla nich zawsze był złodziejem, jak miał prywatną pracę. Zdradca i spekulant. Należałem do cechu, Izby Rzemieślniczej, płaciłem podatki. Ale dla nich zawsze byłem spekulantem. Cieszę się, że dożyłem czasów, w których wreszcie nastąpiła normalność, choć Polska jest dziś podzielona na dwie różne Polski. Widzę to, choć nie oglądam telewizji. Jest strasznie nudna.

Życie

Pierwsza żona przeżyła całe Powstanie Warszawskie, a następnie trafiła do obozu w Pruszkowie. Pan Stanisław wspomina ją z ogromnym ciepłem. – Ciężko pracowała, nie mając żadnych udogodnień. Każde warzywo pochodziło z naszego ogrodu – wspomina. Zmarła w wieku 54 lat na chorobę nowotworową. Jednakże szczęście uśmiechnęło się do pana Stanisława na kolejnych ponad 40 lat – właśnie tyle czasu przeżył u boku drugiej żony.

– Dzieci kochały ją jak własną matkę. Obszywała całą okolicę, była taka pracowita. Umarła w zeszłym roku, miała 93 lata.

Pan Stanisław znów został sam.

– W naszej rodzinie nigdy nie było gniewu, kłótni, zawsze panował spokój. Pewnie dlatego przeżyło się tak długo – ocenia. – Z sąsiadami żyliśmy jak z rodziną. Gościliśmy się na każde święta i imieniny. Jak dwa-trzy dni nie rozmawialiśmy, to zaraz człowiek myślał, czy coś się nie stało. Kiedyś było biednie, ale ludzie potrafili się cieszyć. Dzisiaj mimo tylu udogodnień nie ma tej radości. To jest bardzo smutne życie.

Terazniejszość

Odznaczenia i dyplomy pana Stanisława wypełniają kilka szuflad. Krzyż Walecznych i Krzyż Kawalerski to tylko niektóre z nich. Najnowsze stanowi medal pamiątkowy Pro Masovia.

Spośród 200 osób należących do Związku Oficerów Rezerwy RP im. marsz. J. Piłsudskiego dziś w okolicy żyje już tylko pan Stanisław i jego 95-letni brat cioteczny Piotr Sierawski.

– W końcu nastał taki czas, że chodziliśmy ze sztandarem tylko na pogrzeby. Później nie było nawet komu sztandaru nosić. Dziś człowiek już nigdzie nie chodzi, z ludźmi ma styczność jedynie przez okno – wzdycha. – Cieszę się tym, że z nikim się nie kłóciłem – dodaje. – Najwyższą wartość, to żeby być dobrym człowiekiem, ponieważ życie jest takie krótkie...



fot. Wikipedia/d

Benjamin Franklin

(1706–1790) amerykański polityk, współtwórca niepodległości Stanów Zjednoczonych

„Gdy dla tymczasowego bezpieczeństwa zrezygnujemy z podstawowych wolności, nie będziemy mieli ani jednego, ani drugiego.”

POLSKA \ Antoni Libera laureatem nagrody im. Lecha Kaczyńskiego

Wielka sztafeta pokoleń

Podczas tegorocznego Kongresu „Polska Wielki Projekt” Nagrodę im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego otrzymał pisarz, tłumacz i reżyser Antoni Libera. – Laureat dba o Polskę poprzez kulturę; zawsze stał po stronie dobra – mówił premier Mateusz Morawiecki, który wręczał nagrodę. Prezentujemy fragmenty przemówienia Laureata.

Szanowny Panie Premierze, Drogi Panie Przewodniczący Kapituły, Szanowni Państwo! Pozwolę sobie też powitać Pana Jarosława Kaczyńskiego – który nie jest z nami obecny – na odległość.

Z Żoliborza inną drogą

Wyróżnienie, jakie mnie dziś spotyka, oczywiście jest dla mnie ogromnym zaszczytem, ale rodzi też pytanie o wartość mojej zasługi. W danym wypadku punktem odniesienia jest przede wszystkim postać patrona nagrody, prezydenta śp. Lecha Kaczyńskiego, a także poprzedni laureaci, którzy wchodzą w skład Kapituły. Ocenę własnych osiągnięć i roli, jaką odgrywa się w życiu publicznym, trzeba zacząć od oceny dokonania człowieka, na cześć którego nagrodę tę ustanowiono. Kim zatem był – przynajmniej w moim odczuciu – Lech Kaczyński? Jak postrzegam Jego dzieło i los? Jak oceniam rolę, jaką spełnił w naszej historii?

Zacznę od tego, że jesteśmy rówieśnikami, należymy do tego samego rocznika. Co więcej, pochodzimy z tej samej małej ojczyzny, jaką jest Stary Żoliborz, północna dzielnica Warszawy. W dzieciństwie i wczesnej młodości byliśmy bliskimi sąsiadami. On mieszkał na 7. kolonii Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej przy ulicy Suzina – obecnie wisi tam tablica Jego pamięci – a ja na 5. przy ul. Słowackiego, mniej więcej 100 metrów dalej. Chodziliśmy wprawdzie do różnych szkół – On do Lelewela, a ja do Szymanowskiego – ale przez wspólną dla tych placówek drużynę harcerską obracaliśmy się w tym samym środowisku. Widywaliśmy się również na spotkaniach towarzyskich w zaprzyjaźnionych domach na Żoliborzu, a z czasem na terenie uniwersytetu, gdzie On studiował prawo, a ja filologię polską. Nie były to wprawdzie kontakty zbyt częste i intensywne, wystarczały jednak na tyle, bym miał wyobrażenie o Jego osobowości, zainteresowaniach i aspiracjach.

Otóż pamiętam z tamtych czasów Lecha Kaczyńskiego przede wszystkim jako wyróżniającego się studenta, który niezwykle poważnie i starannie przygotowuje się



„Wysoko duch mój mierzył – ten krótki wers może służyć za lejtмотyw życia Antoniego Libery” – powiedział szef rządu podczas wręczenia nagrody | fot. Leszek Szymański/PAP

do przyszłego zawodu. A także jako młodzieńca o antykomunistycznym nastawieniu, a zwłaszcza wywodzącego się z tradycji niepodległościowej i akowskiej, która i mnie była bliska ze względu na przynależność do tej organizacji mojego ojca. Lech Kaczyński jawił mi się przede wszystkim jako człowiek nadzwyczaj skromny i nieśmiały, mówiący przyciszonym głosem. Jego sylwetka mocno kontrastowała z typowymi dla tamtych lat kreacjami i postawami. Dominował bowiem już wówczas duch totalnej niepowagi. Z jednej strony pełnił się hipizem i psychodelicznym styl życia, z drugiej panowała moda na obrazoburstwo i zgrywę, pełną ironicznym grymasów i hałaśliwej bufonady, jako inną formę kontestacji PRL-owskiej marności. Z jeszcze innej kultywowano pragmatyzm (co faktycznie oznaczało oportunistyczny i koniunkturalizm). Na tym tle Lech Kaczyński jawił się jako ktoś idący zupełnie inną drogą. Drogą samodyscypliny i odpowiedzialności. Drogą wpojonej mu zapewne w domu filozofii, że oprócz losu indywidualnego, oprócz rozwoju i spełniania osobistych ambicji i marzeń jest jeszcze los wspólnoty, do której się należy. A skoro ma się odpowiedzialność i kwalifikacje, to przynajmniej w pewnym stopniu trzeba się jej poświęcić. Wziąć odpowiedzialność za jej przyszłość.

Przygotowany, by stawić czoło

Widując sporadycznie w takich czy innych okolicznościach Lecha Kaczyńskiego,

zastanawiałem się przelotnie, do czego On zmierza i do czego dojdzie. Było dla mnie jasne, że Jego cele są poważne, że Jego zainteresowania, zdolności, charakter predestynują go do wypełniania wysokich i odpowiedzialnych stanowisk, że ma On wszelkie dane, by zostać w przyszłości ważną osobistością w państwie. Jednocześnie jednak zdawałem sobie sprawę, że wszelkie ważne stanowiska w ustroju demokracji ludowej, w państwie realnego socjalizmu, zarezerwowane są prawie wyłącznie dla członków partii. A w najlepszym razie dla tzw. pozytywnych bezpartyjnych czy ludzi o wybitnie rozwiniętej zdolności kompromisu i jego racjonalizowaniu. Jak więc ów podstawowy dylemat inteligenta w czasach komuny rozstrzygnie dla siebie Lech Kaczyński? – zadawałem sobie pytanie. I dochodziłem do wniosku, że prawdopodobnie zrobi On karierę akademicką, zostanie specjalistą w jakiejś dziedzinie prawa, zdobędzie tytuł profesora i z czasem, przy względnej koniunkturalności, dołączy do jakiegoś gremium eksperckiego, albo – co bardziej prawdopodobne – zostanie profesorem na Uniwersytecie Gdańskim.

Próba charakteru, na jaką PRL-owski świat wystawiał ludzi wybitnie uzdolnionych, a zarazem uczciwych i zaangażowanych społecznie, pełna była zdradzieckich wirów i niebezpiecznych raf, o które łatwo można było się rozbić. Wydawało się, że nie ma trudniejszej drogi. A pokonanie jej zawsze nacechowane będzie gorczyczą. Nikt nie przypuszczał – bo nikomu w tamtych czasach nie przychodziło do głowy – że za jego życia Polska odzyska niepodległość. Nikt nie przypuszczał więc, że próba, na jaką wystawi polską inteligencję rzeczywistość post-PRL-owska, okazała się bez porównania trudniejsza i nieskończenie bardziej bolesna. Przede wszystkim dlatego, że trzeba było się zmierzyć z zadaniami i wyzwaniem zupełnie innego kalibru. Z problemami o fundamentalnym znaczeniu dla państwa. A do takich zadań – nawet przy odpowiednich kwalifikacjach – nie było się dostatecznie przygotowanym. Przeciwnie – było się raczej od nich solidnie oduczonym. A poza tym trzeba było stawić czoło całej rzeszy ludzi, którzy z rozmaitych względów, w taki czy inny sposób, woleli zachować status quo ante, choć naturalnie w przemalowanych dekoracjach. Krótko mówiąc, po blisko 50 latach życia na niby, na kredyt, z ograniczoną odpowiedzialnością, zaczęło się życie na serio. Życie, do którego mało kto był przygotowany. I tutaj właśnie otwiera się najważniejszy i zarazem najbardziej dramatyczny rozdział w historii Lecha Kaczyńskiego.

Zapłacił najwyższą cenę

Chodzi o to, że z jednej strony posiadał On jak mało kto wszelkie kwalifikacje i cnoty obywatelskie, które predysponowały go do służby publicznej. Był świetnie wykształcony, a nade wszystko właściwie rozumiał polską rację stanu. Z drugiej jednak – był człowiekiem delikatnym, dalekim od bezwzględności, która cechuje żywioł polityki. A poza tym mocno już zakorzenionym w świecie nauki i akademii. Ten świat przy wszelkich swoich konfliktach i napięciach jest mimo wszystko rodzajem azylu, oazą względnego spokoju, miejscem, gdzie panuje klimat w sumie umiarkowany. Natomiast świat polityki, zwłaszcza w okresie przemiany i przełomu, to teren (ogólnie mówiąc) sejsmiczny, zdrażliwy, nieprzejazny i groźny. Panują tam warunki ekstremalne i wilcze prawa. Lech Kaczyński bez wątplenia zdawał sobie z tego sprawę. Jego znajomość historii i własne doświadczenia z czasów demokratycznej opozycji dawały mu dostateczne pojęcie o tym, czym są sprawowanie władzy i walka z przeciwnikami, co oznacza wstąpienie na arenę. A jednak, gdy okazało się, że jest potrzebny, nie odmówił udziału. Podjął się pełnienia publicznej misji i na tej drodze piastował rozmaite urzędy – [szef] Najwyższej Izby Kontroli, Ministerstwa Sprawiedliwości, prezydenta Warszawy. I właśnie ta służba dla dobra publicznego zaprowadziła go na najwyższe stanowisko w państwie. Z powierzonych mu misji wywiązał się wzorowo. I heroicznie. Po formalnym upadku komuny w 1989 r. był pierwszym polskim prezydentem prawdziwie niezależnym. Ale to nie wszystko. Bo nadał owemu urzędowi charakter czy idiom nawiązujący do tego, co w polskiej historii, przynajmniej XX-wiecznej, jest najbardziej wartościowe i szlachetne. Do tradycji piłsudczykowskiej i PPS. Do idei silnego państwa i ideałów sprawiedliwości społecznej. I po raz kolejny te właśnie idee i wartości okazały się dla wielu solą w oku. I to zarówno w kraju, na rodzimym podwórku, jak i na zewnątrz, a w szczególności na Wschodzie. Za kultywowanie tych ideałów i wartości, a zwłaszcza za ich bezkompromisową obronę, zapłacił najwyższą cenę. Ale i tym sposobem utrwalił się i umocnił w wielkiej sztafecie pokoleń. Zdołał przekazać pałeczkę.

Not. wm

Tytuł i śródtytuły pochodzą od redakcji



fot. Wikipedia/d

Antoine de Saint-Exupéry

(1900–1944) francuski pilot, pisarz i poeta, autor m.in. „Małego Księcia”

\ Zamknięcie się w stronnicy namietności grozi niebezpieczeństwem zapomnienia o tym, że polityka ma sens jedynie pod warunkiem, że służy jakiejś oczywistej prawdzie duchowej. \

PUBL...

15

POLSKA–UNIA EUROPEJSKA \ Źródło sporu (1)

Zderzenie demokracji z oligarchią unijnego mainstreamu

Polska znajduje się w sporze z mainstreamem Unii Europejskiej, do którego należy zarówno gros urzędników unijnej biurokracji, jak i klasa polityczna czołowych państw jej rdzenia. Spór ten ma wiele źródeł i jest jednocześnie konfliktem interesów materialnych tego unijnego mainstreamu.

Mainstream ten dąży do zachowania swej dominacji nad „peryferiami UE” i minimalizacji jej kosztów. Wspomniany konflikt jest sporem ideologicznym między demokracją bezprzymiotnikową a pokłosiem rewolucji kulturalnej 1968 r., czyli tzw. demokracją liberalną, będącą nową religią unijnych elit, które odstępstwo od niej uznają za niemożliwą do tolerowania herezję. Ponieważ jest to jednak religia rządzącego w UE establishmentu, jej utrzymanie wymaga demokracji pozorowanej – teatru politycznych form i gestów, udających procedury demokratyczne, ale niezdolnych do rzeczywistej zmiany istoty prowadzonej polityki. Integracja europejska oparta na zasadzie wciąż ściślejszej Unii ma być ich zdaniem bezalternatywna, podobnie jak bezalternatywna ma być demokracja liberalna. To jednak powoduje skostnienie całego systemu, który z kolei zdegradował się z realnymi wyzwaniami, wykazuje swą niewydolność i powoduje bunt narodów, domagających się skutecznego rozwiązywania nawarstwiających się problemów, a nie pustych deklamacji ideologicznych.

Polska jest starą demokracją

Wielka Brytania, Holandia, Skandynawia i Węgry to stare demokracje europejskie. Jest nią także Polska – kraj o jednej z najdłuższych tradycji parlamentarnych w Europie i głęboko wolnościowej kulturze. Nasza demokracja nie rodziła się w wojnie domowej, toczzonej w obliczu wroga zewnętrznego oblegającego naszą stolicę, jak francuska w 1871 r., nie była wytworem klęski wojennej jak włoska z 1943 r., nie przyjechała do nas na amerykańskich czołgach w 1945 r. jak demokracja niemiecka, nie jest świeżym systemem znanym od dwóch pokoleń jak młode demokracje powstałe po obaleniu dyktatury w Grecji (1974 r.), Portugalii (1974 r.) czy Hiszpanii (1975 r.). Nie mamy ani tradycji absolutystycznych, ani totalitarnych,



Przemysław Żurawski vel Grajewski

\ Źródłem dzisiejszego populizmu europejskiego jest nieodpowiedzialność i nieskuteczność elit rządzących, połączone z próbą zniesienia jakiegokolwiek prawdziwej debaty politycznej o przyszłości integracji europejskiej poprzez proponowanie modelu opartego na sloganie „coraz ściślejszej Unii” jako jedynego rozsądnego i etykietowanie wszystkich, którzy nie podzielają tego punktu widzenia jako populistów, czyli barbarzyńców, których nie warto słuchać. \

mamy jednak doświadczenie obcej dominacji zarówno absolutyzmów, jak i totalitaryzmów, zawsze w imię oświecenia „ciemnych” Polaków i postępu ludzkości.

Co nas różni od mainstreamu unijnego?

Nauczani wielowiekowym doświadczeniem narodowym uważamy, że istotą demokracji jest autentyczność, a nie tylko formalny mandat polityczny, udzielony rządzącym przez rządzonych, nikt bo-

wiem nie jest na tyle doskonały, by miał prawo rządzić innymi bez ich zgody. Uważamy także, że warunkiem sine qua non demokracji jest otwarta debata polityczna – nieograniczone żadną poprawnością polityczną starcie poglądów i programów, pośród których obywatele wybierają te najlepsze, powierając ich realizację tym, którzy zdobędą ich zaufanie.

Mamy za sobą tragiczne doświadczenie XX-wiecznych totalitaryzmów – nazistowskiego i komunistycznego, pretendujących do miana prawd naukowych. Jesteśmy więc silniej niż narody, pozabawione tego doświadczenia uodpornieni na iluzję budowy rajów na ziemi, czy to w imię rzekomych praw natury, czy też naukowo opisanego postępu, który jakoby wymaga ofiar i poświęceń, by zapewnić świetlaną przyszłość ludzkości. Wierzimy w zdrowy rozsądek wyborców i odrzucamy uzurpowanie sobie przez kogokolwiek prawa do pouczenia współobywateli co do tego, w co mają wierzyć, jakimi posługiwać się sformułowaniami, jakie wartości wyznawać i wpajać swoim dzieciom.

Każda władza polityczna w demokracji jest dla ludzi i przez ludzi, i to nie tylko w teorii czy deklaracjach, ale i w praktyce. Ludzie nie chcą być rządzani przez nierozliczanych w ramach procedur demokratycznych i niewybieralnych funkcjonariuszy, nominowanych na swe stanowiska w wyniku niejasnych procedur wewnętrznych establishmentowych. Chcą, żeby ich głos miał znaczenie. Praktyki UE są z tym jednak sprzeczne.

Populizm jest realnym problemem, ale...

Sprawna demokracja wymaga odrzucenia populizmu. Populizm jest zaś w dzisiejszej Europie rzeczywistym problemem. Mamy go aż trzy rodzaje – prawicowy, lewicowy i mainstreamowy, ten ostatni funkcjonujący np. w Polsce do 2015 r., a dziś uwidoczniający się we francuskim projekcie dyrektywy

o pracownikach delegowanych. Projekt ten, pod populistycznym hasłem obrony francuskich miejsc pracy, jest propozycją wprowadzenia praktyk protekcyjnych, rozbijających jednolity rynek europejski i tłumiących cztery swobody zagwarantowane w Jednolitym akcie europejskim.

Polska w 2015 r. szczęśliwie pozbyła się rządów populistów, obiecujących łatwe życie bez zobowiązań wobec państwa, bez wysiłku, sporów i wyzwań; z ambicjami ograniczonymi do poziomu zapewnienia „cieplej wody w kranie” i namawiających obywateli do bierności politycznej, trwania w zaufaniu, że wielcy tego świata ułożą za nas wszelkie sprawy, i to na dodatek z myślą o naszym dobru, my zaś powinniśmy pograć się w prywatnym hedonizmie. UE nie przetrwa, jeśli nie pozbędzie się swoich populistów, obiecujących głębszą integrację za mniejsze pieniądze, większą solidarność europejską połączoną z redukcją funduszy spójności, budową Nord Streamu 2 i protekcyjną ochroną własnego sektora usług oraz deklarujących jednocześnie wolę pogłębienia współpracy obronnej i sprzeciw wobec zasady wydawania 2 proc. PKB na wojsko.

Łatwo usprawiedliwiać obecne problemy UE rosnącą falą populizmu w całej Europie, ale to nie daje rzeczywistej odpowiedzi na pytanie o źródła owych problemów. Te zaś leżą w modelu demokracji bezalternatywnej, wynalezionym przez kanclerz Angelę Merkel, a promowanym przez liczne siły polityczne w całej UE, uważające się za przedstawicieli jedynych prawdziwych elit. Bezalternatywna demokracja to prosta droga do wzrostu wszelkiej maści populizmów, podobnie jak bezalternatywna i stale pogłębiająca się integracja oparta na hasle „więcej Europy” jest drogą ku eurofobii i ku upadkowi projektu europejskiego. Nie chcemy iść tym szlakiem ani dotrzeć do mety, do której on prowadzi, czyli do rozpadu UE.

Ten bowiem byłby dla Polski szkodliwy – wiódłby do koncertu mocarstw z Rosją w roli głównej, czyli do powtórki z roku 1815.

Hugo Kołłątaj – jeden z twórców Konstytucji 3 maja, pisał: „Niesłusznie oskarżają narody, że na rząd powstają, gdyż one powstają na nierząd”. Miał rację. Źródłem dzisiejszego populizmu europejskiego jest bowiem nieodpowiedzialność i nieskuteczność elit rządzących, połączone z próbą zniesienia jakiegokolwiek prawdziwej debaty politycznej o przyszłości integracji europejskiej poprzez proponowanie modelu opartego na sloganie „coraz ściślejszej Unii” jako jedynego rozsądnego i etykietowanie wszystkich, którzy nie podzielają tego punktu widzenia jako populistów, czyli barbarzyńców, których nie warto słuchać.

Mainstreamowe uderzenie w demokrację

Recepty polityczne mainstreamowych populistów są skrajnie nieskuteczne w konfrontacji z licznymi wyzwaniami (kryzysem strefy euro, imigracyjnym, bezpieczeństwem wewnętrznym i zewnętrznym, prestiżu instytucji UE i projektu unijnego, którego przejawem jest brexit, i kryzysem przywództwa, a także zagrożeniem islamistycznym i rosyjskim). Owa nieskuteczność mainstreamowych populistów, połączona z arogancją ich elit i ich ambicjami do poszerzania stref swego władztwa poza przyznany im mandat demokratyczny, rodzi pozostałe dwa populizmy – lewicowy i prawicowy. Mainstream, tworząc demokrację bezalternatywną i integrację bezalternatywną, uderza zarówno w fundamenty demokracji, jak i integracji europejskiej jako takie. Polska, proponując konserwatywną alternatywę dla tej praktyki, działa na rzecz ocalenia UE, ale jednocześnie uderza w fundamenty ideologiczne mainstreamu. To zaś wiedzie do konfliktu.

Kolejna część cyklu autora już za tydzień w „Gazecie Polskiej Codziennie”

2 OPINIE 3 TEMAT DNIA 4-5 POLSKA 6-7 ŚWIAT 8-11 GOSPODARKA 12 SPOŁECZEŃSTWO 13 KULTURA 14-15 PUBLICYSTYKA 16 PROGRAM TV 17 OBRONA NARODOWA 18-19 SPORT 20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



fot. mat. pras./d

„ULTIMATUM BOURNE'A" \ Jason Bourne, były agent CIA, staje się niewygodnym świadkiem dla swoich dawnych zwierzchników. Z wymazaną pamięcią, nie mając nic do stracenia po śmierci ukochanej kobiety, Jason postanawia poznać prawdę o sobie.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RANO	08:00 Wiadomości 08:15 Kwadrans polityczny 08:40 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 09:15 Wojenne dziewczyny (23) - serial 10:10 Klan (3313) - serial 10:30 Jeden z dziesięciu - teleturniej 11:05 Dr Quinn 5 (5) - serial 12:00 Wiadomości 12:10 Agrobiznes 12:35 Agropogoda 12:45 Natura w Jedyne: Dziki park Yellowstone - serial 13:45 Elif (249) - serial	06:00 M jak miłość (1375) - serial 06:50 Pozyteczni.pl 07:20 Na sygnale (62) - serial 07:55 Pytanie na śniadanie 11:00 Panorama 11:25 Rodzinka.pl (89) - serial 11:55 Barwy szczęścia (1868) - serial 12:30 Kolo fortuny - teleturniej 13:05 Tylko z tobą (139) - serial 14:00 Singapur - wnetrze lo- gistycznego molocha - film dok., USA 2016	05:40 Mango - Telezakupy 06:50 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 07:50 Doradca smaku 08:00 Dzień Dobry TVN 10:55 Ukryta prawda (919) - serial 12:00 Szkoła (571) - serial 13:00 19+ (272) - serial 13:30 Szpital (808) - serial 14:30 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 15:30 Szkoła (572) - serial 16:30 19+ (273) - serial 17:00 Ukryta prawda (920) - serial	06:00 Nowy dzień z Polsat News 08:00 Trudne sprawy (686) - serial 09:00 Malanowski i Part- nerzy (476) - serial 09:30 Malanowski i Part- nerzy (477) - serial 10:00 Dzień, który zmienił moje życie (41) - serial 11:00 Dlaczego ja? (814) - serial 12:00 Gliniarze (165) - serial 13:00 Trudne sprawy (731) - serial	07:00 Polska na dzień dobry 08:52 Kalendarz historyczny 09:10 Telezakupy 09:40 W punkt 10:00 Telezakupy 10:30 Koniec systemu 11:00 Telezakupy 11:15 Pilnujmy Polski 11:30 Telezakupy 11:50 Rozmowa ściśle jawna 12:05 Telezakupy 12:20 Ekonomia raport - flesz 12:35 Telezakupy 12:50 Polska na dzień dobry 13:30 Telezakupy 13:45 Z Wiejskiej na gorąco 13:55 Telezakupy 14:10 Kalendarz historyczny 14:20 Telezakupy 14:35 Kulisy manipulacji - Flesz 14:40 Pytanie do 14:45 Telezakupy 15:00 Republika po południu 17:20 Wolne głosy - popołud- nie 18:30 Ekonomia raport - flesz 18:50 Z Wiejskiej na gorąco 19:00 Dzisiaj - serwis inform. 19:35 Prognoza pogody 19:45 Świat wieczorem 20:00 Wolne głosy wieczorem 20:25 Pytanie do 20:30 Gry tajnych służb 20:55 Kulisy manipulacji - Flesz 21:00 W punkt 21:30 Major Krzysztopa 22:00 Poland Daily 22:10 Poland Daily - Business 22:20 Ekonomia raport 22:50 Suma dnia 23:25 Gry tajnych służb 23:50 Z Wiejskiej na gorąco 00:00 Poland Daily	08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 08:40 Słowo Życia 08:45 Każdy maluch to potrafi 09:00 Kalejdoskop młodych 09:20 Express studencki 09:25 Sanktuarium polskie 09:45 Święty na każdy dzień 09:50 Opowieść wiecznie żywa 10:00 Audiencja Generalna Ojca Świętego Fran- ciszka z Watykanu 11:00 Świat na wyciągnięcie ręki 11:25 Myśląc Ojczyzna 11:40 Prosto o gospodarce 12:00 Regina Coeli 12:03 Informacje dnia 12:20 Listy do Eleny 14:05 Nasze dzikie serca 15:40 Lusaka Bauleni 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Na zdrowie 16:30 Drabina Jakubowa 17:00 Po stronie prawdy 18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokoń- czone 19:25 Święty na każdy dzień 19:30 Przygody Mobilków 19:45 Modlitwa z udziałem dzieci 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Myśląc Ojczyzna 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Odwagi, ja jestem 23:50 Kazembe 00:00 Słowo Życia 00:05 Świat w obrazach 00:10 Informacje dnia
PO POŁUDNIU	14:45 Korona królów (83) - serial 15:15 Alarm! 15:30 Wiadomości 15:45 Pogoda 15:55 Wiktoria (6) - serial 17:00 Teleexpress 17:15 Pogoda 17:25 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 18:00 Klan (3314) - serial 18:30 Korona królów (84) - serial 18:55 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:30 Wiadomości 20:05 Pogoda 20:15 Alarm! 20:25 Trzecia połowa (10) - serial 20:55 Wielki test. Polacy, którzy zmienili świat - widowisko 22:35 Ocaleni - reality show 23:40 Orły Nawalki (6) - serial 00:15 W kolejce po śmierć. Czeczeni i ISIS - film dok., Polska 2018 01:20 Calujesz jak szatan - komedia, Czechy 2012	14:55 M jak miłość (1375) - serial 16:00 Familiada - teleturniej 16:30 Kolo fortuny - teleturniej 17:15 Czarna perła (13) - serial 18:00 Panorama 18:25 Pogoda 18:30 Sport 18:35 Rodzinka.pl (90) - serial 19:05 Na sygnale (63) - serial 19:35 Barwy szczęścia (1868) - serial 20:10 Barwy szczęścia (1869) - serial 20:45 Na dobre i na złe (708) - serial 21:45 Na sygnale (191) - serial 22:25 Całe szczęście - ko- media romantyczna, USA 2006 00:10 Rodzinka.pl (236) - serial 00:45 Majsterkowicze. Jak tego nie robić samemu - film dok., Polska 2016 01:45 Kryminalne zagadki Las Vegas (18) - serial	18:00 Szpital (809) - serial 19:00 Fakty 19:35 Sport 19:45 Pogoda 19:50 Uwaga! 20:15 Na Wspólnej (2684) - serial 20:55 Milionery - teleturniej 21:30 Ultimatum Bourne'a - film sensacyjny, Niemcy/USA 2007. Jason Bourne wpada na trop tajnego programu CIA „Blackbriar”, który ma związek z mroczną prze- szłością agenta. Bourne'a przesładują niejasne wspomnienia sprzed zaniku pamięci, dlatego postanawia wrócić do początku i dowiedzieć się, kto i po co go stworzył. 23:55 Nigdy w życiu! - ko- media romantyczna, Polska 2004 02:05 Ugotowani - pr. roz- ryw. 03:05 Uwaga!	14:00 Pierwsza miłość (2697) - serial 14:45 Dlaczego ja? (777) - serial 15:50 Wydarzenia 16:10 Pogoda 16:15 Interwencja 16:30 Na ratunek 112 (239) - serial 17:00 Gliniarze (229) - serial 18:00 Pierwsza miłość (2698) - serial 18:50 Wydarzenia 19:20 Sport 19:25 Pogoda 19:30 Świat według Kieps- kich (180) - serial 20:10 Drużyna A - komedia sens., USA 2010 22:45 Wieczny student 3 - komedia, USA 2009 00:55 Łowcy zombie - horror komediowy, USA 2015. Troje skautów próbują uratować swoje miasto przed atakami zombie. 02:55 Tajemnice losu - pr. rozryw.	14:35 Kulisy manipulacji - Flesz 14:40 Pytanie do 14:45 Telezakupy 15:00 Republika po południu 17:20 Wolne głosy - popołud- nie 18:30 Ekonomia raport - flesz 18:50 Z Wiejskiej na gorąco 19:00 Dzisiaj - serwis inform. 19:35 Prognoza pogody 19:45 Świat wieczorem 20:00 Wolne głosy wieczorem 20:25 Pytanie do 20:30 Gry tajnych służb 20:55 Kulisy manipulacji - Flesz 21:00 W punkt 21:30 Major Krzysztopa 22:00 Poland Daily 22:10 Poland Daily - Business 22:20 Ekonomia raport 22:50 Suma dnia 23:25 Gry tajnych służb 23:50 Z Wiejskiej na gorąco 00:00 Poland Daily	11:25 Myśląc Ojczyzna 11:40 Prosto o gospodarce 12:00 Regina Coeli 12:03 Informacje dnia 12:20 Listy do Eleny 14:05 Nasze dzikie serca 15:40 Lusaka Bauleni 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Na zdrowie 16:30 Drabina Jakubowa 17:00 Po stronie prawdy 18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokoń- czone 19:25 Święty na każdy dzień 19:30 Przygody Mobilków 19:45 Modlitwa z udziałem dzieci 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Myśląc Ojczyzna 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Odwagi, ja jestem 23:50 Kazembe 00:00 Słowo Życia 00:05 Świat w obrazach 00:10 Informacje dnia
WIECZOREM						

Strefa Wolnego Słowa

„GAZETA POLSKA” \ Tygodnik

Za pieniądze
Moskwy

W numerze 21/2018 polecamy państwu tekst Doroty Kani „Kremlowska ośmiornica”. 9 maja 2018 r., ambasada Federacji Rosyjskiej w Warszawie. Trwa przyjęcie z okazji zakończenia II wojny światowej. Wśród gości są: m.in. Leszek Miller, były premier i szef SLD, Monika Jaruzelska, córka komunistycznego przywódcy junty wojskowej, podróżnik Romuald Koperski, pracownik Zarządu II Sztabu Generalnego. A także Piotr Radtke, biorący udział w wojnie dezinformacyjnej przeciwko Polsce razem z Jekateriną C., która kilka dni później zostanie zatrzymana przez ABW.

Kiedy realnie w Polsce możemy uruchomić Kolej Dużych Prędkości?

DEBATA „GAZETY POLSKIEJ CODZIENNIE” \ Temat Kolei Dużych Prędkości pojawia się nieprzypadkowo właśnie dziś, kiedy stoimy w przededniu inauguracji jednej z najważniejszych inwestycji zapowiedzianych przez rząd premiera Mateusza Morawieckiego – budowy Centralnego Portu Komunikacyjnego (CPK).

Przedsięwzięcie to, obejmujące nie tylko realizację centralnego lotniska, które miałyby zastąpić wysłużony i niewydolny rozwojowo stołeczny port lotniczy, ale i budowę nowoczesnej sieci kolejowej w postaci KDP, porównywalne jest już obecnie do projektu portu Gdynia i Centralnego Okręgu Przemysłowego w okresie międzywojennym.

Warto przy tym przypomnieć, że budowa nowoczesnej i pozwalającej na rozwijanie prędkości powyżej 200–300 km/godz. sieci kolejowej, została kilka lat temu z rozmysłem zarzucona przez poprzednią koalicję PO-PSL, pod pretekstem braku odpowiednich środków na ten cel.

O tym, że jest to jednak inwestycja niezbędna, świadczy fakt, że kolejne kraje Unii Europejskiej przystępują

– na wzór państw azjatyckich – do budowy bądź rozbudowy podobnie szybkich kolei. Polska nie może sobie pozwolić na to, by zostać na uboczu i nie budować odpowiedniej infrastruktury i taboru (torów oraz lokomotyw i wagonów). Dzięki idei KDP także i u nas jest szansa na funkcjonowanie szybkich pociągów, które jeżdżą już niedaleko naszych granic, łącząc wiele dużych miast naszego kontynentu.

„Gazeta Polska Codziennie” postanowiła zorganizować w czwartek 24 maja br. w warszawskim Instytucie im. Lecha Kaczyńskiego debatę pt. „Kiedy realnie w Polsce możemy uruchomić Kolej Dużych Prędkości?”.

Rozpoczynamy w ten sposób cykl własnych debat. W tej inauguracyjnej, czwartkowej, swój udział zapowiedzie-

li przedstawiciele rządu, Sejmu, eksperci oraz szefowie firm branży kolejowej. Wśród tych ostatnich jest Sławomir Nalewajka, prezes Bombardier Transportation (ZWUS) Polska Sp. z o.o.

– Sukces wprowadzenia KDP w Polsce nie będzie możliwy bez zaangażowania sprawdzonych dostawców infrastruktury i taboru, posiadających wieloletnie doświadczenie zarówno w projektowaniu i produkcji, jak i eksploatacji rozwiązań dedykowanych KDP, oraz – co niezmiernie ważne – dysponujących niezbędnymi, często unikatowymi technologiami, z których można korzystać. Doskonałym przykładem takiego partnera jest firma Bombardier, która zainwestowała w Polsce w dwa bardzo duże zakła-



dy z tradycjami – m.in. katowicki ZWUS oraz wrocławski dawny PAFAWAG. W fabrykach tych wytwarzane są innowacyjne pod względem technologicznym rozwiązania w zakresie systemów sterowania ruchem kolejowym oraz taboru, wykorzystywane w ramach KDP w Europie Zachodniej. Z powodzeniem rozwiązania te możemy wykorzystać w Polsce, tym bardziej że są one produkowane

w naszym kraju, a opracowanie wielu z nich zawdzięczamy wysoko wykwalifikowanemu polskiemu inżynierowi, których obecnie pracuje u nas ok. 300 wśród ponad 2 tys. wszystkich zatrudnionych – skomentował prezes Nalewajka.

Materiał powstał w ramach debaty organizowanej przez „Gazetę Polską Codzienniej” oraz Bombardier Transportation (ZWUS) Polska Sp. z o.o.



PIERWSZA ADMIRALICJA

KOMISJA MORSKA \ Pierwszy polski urząd nadzorujący planowanie i rozwój sił morskich. Powołany w 1568 r. przez króla Zygmunta II Augusta. Siedziba mieściła się w Gdańsku, a na czele Komisji stał kasztelan gdański Jan Kostka.



OBRONA NARODOWA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl ŚRODA 23 MAJA 2018

17

Roman Stańczyk

To, co zrobili nasi poprzednicy – przeniesienie dowództwa Marynarki Wojennej z Gdyni do Warszawy – odwrócimy – mówił premier Mateusz Morawiecki w ostatnią niedzielę w Gdańsku podczas spotkania z mieszkańcami miasta. Po latach zastoju i zaniedbań pojawiły się przesłanki do odbudowania pozycji sił morskich jako komponentu Sił Zbrojnych RP. Jest to jednak działanie w ramach szerszych planów zreorganizowania sposobu zarządzania armią.

O tym, że dowództwo komponentu morskiego wróci do Gdyni, mówił już w marcu 2017 r. ówczesny minister obrony narodowej Antoni Macierewicz. – Decyzja już zapadła i Marynarka Wojenna będzie dowodzona z Gdyni – zapowiadał kierujący wtedy resortem obrony. Potrzebę zmian w systemie kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi RP potwierdziły wnioski jawne ze Strategicznego Przeglądu Obronnego zaprezentowane w maju 2017 r. Główne priorytety wynikające z dokumentu wskazywały na pilną potrzebę odtworzenia osobnych rodzajów sił zbrojnych. W ramach planowanej reformy w Wojsku Polskim mają zostać odtworzone osobne dowództwa rodzajów sił zbrojnych. Szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego stanie się na powrót „pierwszym żołnierzem” i naczelnym dowódcą w czasie wojny. W marcu w ramach uzgodnień pomiędzy prezydentem Andrzejem Dudą a ministrem obrony narodowej Mariuszem Błaszczakiem zdecydowano, że zmiany struktury kierowania i dowodzenia będą wprowadzane etapami.

Nowoczesna historia polskiej Marynarki Wojennej rozpoczęła się tuż po odzyskaniu niepodległości w listopadzie 1918 r. Wówczas to naczelnik państwa Józef Piłsudski wydał rozkaz utworzenia Marynarki Polskiej. Na czele powołanej Sekcji Marynarki Wojennej stanął pułkownik (komandor) Bogumił Nowotny. Był on jednocześnie pierwszym dowódcą Marynarki Wojennej. W kwietniu 1919 r. sekcja uległa przekształceniu w Departament dla Spraw Morskich. Stanowisko szefa objął kontradmirał Kazimierz Porębski. Na początku 1922 r. nastąpiło kolejne przekształcenie. Powstało Kierownictwo Marynarki Wojennej (KMW). Na jego czele pozostawał awansowany już na stopień wiceadmirała Kazimierz Porębski. KMW miało siedzibę w War-

WOJSKO POLSKIE \ Coraz bliżej zmian w systemie kierowania i dowodzenia armią

Dowództwo marynarki wraca do Gdyni

Zmiany strukturalne w Wojsku Polskim to jeden z priorytetów w dziedzinie bezpieczeństwa naszego kraju. O tym, że mogą rozpocząć się w najbliższym czasie, wskazuje ostatnia wypowiedź premiera Mateusza Morawieckiego. Szef rządu zapowiedział odtworzenie Dowództwa Marynarki Wojennej, które będzie miało siedzibę w Gdyni.



Odtworzenie Dowództwa MW to krok w stronę zwiększenia siły floty | fot. Przemysław Jahr/d

**\\ Po latach zastoju i zaniedbań pojawiły się przesłanki do odbudowania pozycji sił morskich jako komponentu Sił Zbrojnych RP. Jest to jednak działanie w ramach szerszych planów zreorganizowania sposobu zarządzania armią. **

szawie. Struktura dowódcza przetrwała do 1939 r. Już po zakończeniu wojny obronnej 1939 r. gen. dyw. Władysław Sikorski rozkazał odtworzenie Marynarki Wojennej w ramach Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. W marcu 1947 r. Kierownictwo Marynarki Wojennej na Zachodzie zostało rozwiązane. W kraju natomiast w lipcu 1947 r. sformowano Dowództwo Marynarki Wojennej (DMW), które funkcjonowało ponad 65 lat. Zachodziły wtedy jedynie zmiany w strukturze wewnętrznej – powstawały i były likwidowane komórki wewnętrzne. W grudniu 2013 r. DMW, podobnie jak pozostałe dowództwa rodzajów sił zbrojnych, zostało rozformowane. W jego miejsce po-

wstał Inspektorat Marynarki Wojennej będący częścią Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych (DGRSZ). Inna jednostka wywodząca się z sił morskich Centrum Operacji Morskich – Dowództwo Komponentu Morskiego – podlega z kolei Dowództwu Operacyjnemu Rodzajów Sił Zbrojnych. Zmiany zapoczątkowane w 2014 r. miały zdaniem prezydenta Bronisława Komorowskiego i szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego gen. bryg. Stanisława Kozieja służyć profesjonalizacji armii. Pozytywnie powrót Dowództwa Marynarki Wojennej na Wybrzeże ocenia dyrektor działu analiz Warszawskiego Instytutu Studiów Strategicznych Antoni Pieńkos. – Decyzja ta była nie tylko potrzeb-

na, ale także bardzo wyczekiwana przez wszystkich ludzi, których sercu bliska jest Marynarka Wojenna. Rozmawiając o tej kwestii, warto jednak pamiętać, że Dowództwo formalnie nie zostanie przeniesione z Warszawy – ono zostanie sformowane na nowo po czterech latach całkowitej nieobecności. Dzięki temu MW odzyska jednolity ośrodek dowodzenia w miejsce obecnego Inspektoratu, nieposiadającego władzy zwierzchniej, i Centrum Operacji Morskich odpowiadającego za dowodzenie siłami „operacyjnymi” polskiej floty. Ten drugi ośrodek można uznać także za nieformalną bazę do powołania przyszłego dowództwa. Powrót na Wybrzeże jest istotny również dlatego, że zlikwidowane w 2014 r.

Dowództwo odpowiadało nie tylko za dowodzenie morskim rodzajem sił zbrojnych, ale także za kontakt z lokalną społecznością – a związek ten jest w mojej opinii najmocniejszy ze wszystkich rodzajów sił zbrojnych. Pozostałe w Gdyni Centrum Operacji Morskich i dowództwo 3. Flotyli Okrętów posiadają zdecydowanie mniejsze możliwości organizacyjne w tym zakresie. Na zakończenie pozostaje tylko jedna wątpliwość – czy odbudowa Dowództwa w Gdyni i idąca za tym likwidacja Inspektoratu MW nie poskutkuje ponownym zapomnieniem spraw morskich w Warszawie. Zapowiedź premiera Morawieckiego pozwala mieć jednak nadzieję, że tak się nie stanie – podkreśla ekspert w rozmowie z „Codzienną”.

OGŁOSZENIA DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój.
Pensjonat Sanato
Wczasy dla zdrowia.
Zadzwoń i zarezerwuj
41 378 19 48, 41 378 19 51
www.sanato.pl

**Opiekunki do Niemiec
do 1500 euro/mies.
wymagany komunikatywny
niemiecki
737 489 914
lub 737 499 812**

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-11 GOSPODARKA
12 SPOŁECZEŃSTWO
13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTYKA
16 PROGRAM TV
17 OBRONA NARODOWA
18-19 SPORT
20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



foto: USA Today Sports/Reuters

LICZBA DNIA

44 \ Tyle punktów dla Cleveland Cavaliers rzucił wczoraj LeBron James. W rywalizacji do czterech zwycięstw w finale Konferencji Wschodniej ligi NBA z Boston Celtics jest remis 2:2. W finale Konferencji Zachodniej broniący tytułu Golden State Warriors prowadzą z Houston Rockets 2:1.

18

ŚRODA 23 MAJA 2018

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

MUNDIAL 2018 \ Kadra Adama Nawałka trenuje w ośrodku w Juracie

Reprezentanci spotkają dziś prezydenta

Do piłkarzy reprezentacji Polski, którzy przygotowują się na Półwyspie Helskim do mistrzostw świata, przyjedzie dziś w odwiedziny prezydent Andrzej Duda. Zaplanowany do soboty pobyt w Hotelu Bryza ma charakter w pełni rekreacyjny. Razem z piłkarzami przebywają tam ich żony i dziewczyny. Kolejny obóz w Arłamowie będzie dużo bardziej poważny.

Artur Szczepanik

Adam Nawałka jest przesądnym człowiekiem, który nie lubi zmieniać swoich zwyczajów. Do Euro 2016 we Francji nasi piłkarze przygotowawali się w Juracie i Arłamowie. Selekcyjnerowi podobało się tam, a na dodatek jego drużyna awansowała do ćwierćfinału, więc teraz, przed wyjazdem do Rosji, piłkarze ćwiczą w tych samych miejscach. Przed odlotem do Francji reprezentantów odwiedził prezydent Andrzej Duda. Udało mu się wtedy podnieść ich na duchu, więc Nawałka nie miał nic przeciwko temu, żeby prezydent znowu spotkał się z członkami reprezentacji przed ważnym turniejem.

– Prezydent zaprosił piłkarzy razem z rodzinami do swojej rezydencji na Helu, co jest dla nas dużym wyróżnieniem. W czwartek natomiast

odprężymy się podczas koncertu. Nazwy wykonawcy jednak nie podam – to ma być niespodzianka. Mogę tylko powiedzieć, że jest to bardzo znana polska grupa – powiedział dyrektor reprezentacji Tomasz Iwan. Szybko udało się jednak ustalić, że dla piłkarzy będzie grał zespół Lady Pank. Dwa lata temu grało tam dla nich De Mono.

Dyrektor reprezentacji zdradził, że podczas pierwszego zgrupowania przed mistrzostwami świata polscy piłkarze będą nie tylko ćwiczyć na boisku. – W planie są rowery, koncert, turniej siatkówki. Jurata to aktywny wypoczynek, ale dla niektórych też ciężka praca. Na pierwszym zgrupowaniu zajęcia będą zindywidualizowane. Ci, którym brakuje rytmu meczowego, będą nadrabiali stracone godziny, aby wszyscy byli przygotowani do typowo piłkarskich zajęć w Arłamowie – tłumaczył selekcjoner Adam Nawałka.



Prezydent Duda zaprosił piłkarzy razem z rodzinami do swojej rezydencji na Helu
| fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Pierwsze przed mundialem w Rosji zgrupowanie rozpoczęło się w poniedziałek. Z wyselekcjonowanej, liczącej 32 zawodników kadry na Półwyspie Helskim zabraknie jednak Roberta Lewandowskiego i Łukasza Piszczka. Pozostali piłkarze pojawią się w Juracie zgodnie z indywidualnymi ustaleniami z selekcjonerem.

– Specyfika miejsca, sam widok z okna i plaża jest już swoistą atrakcją. Ale na wylotach wizualnych nie poprzestaliśmy. W planie mamy Tour de Jurata, bo ponownie będziemy dojeżdżać na treningi na rowerach. Tu też może dojść do małej rywalizacji, kto pierwszy, oczywiście bezpiecznie, dotrze na boisko. W programie zgrupowania jest także turniej siatkówki. Dwie sesje treningowe, w środę i piątek, są otwarte dla kibiców i dziennikarzy – wspominał Iwan.

Logo Gazpromu znika z ulic Kijowa

LIGA MISTRZÓW \ Władze Kijowa porozumiały się z UEFA i nie będą musiały eksponować logo Gazpromu podczas sobotniego finału Ligi Mistrzów. Rosyjski koncern będzie głównym sponsorem rozgrywek tylko do zakończenia tego meczu. Na kolejne lata umowa nie zostanie przedłużona.

O sprawie informuje wczorajsza „Ukraińska Prawda”. Na ulicach Kijowa plakaty i banery zapowiadające mecz są niszczone w tych miejscach, w których umieszczone jest logo Gazpromu. W plandekach reklamowych straszyły dziury albo malowano na nich graffiti. Organizatorzy poprosili więc UEFA o przygotowanie materiałów reklamowych bez logo sponsora. Według Andrieja Myrosniczenki, który zajmuje się organizacją meczu z ramienia miasta, europejska federacja zgodziła się i na ulice miasta trafią nowe reklamy. – Wszystko jest posprzątane. Już wydrukowano nowy projekt, który zastąpi ten poprzedni – powiedział Myrosniczenko.

Na sobotnim meczu Ukraincy oczekują ok. 30 tys. gości. Głównie kibiców Liverpoolu i Realu Madryt. Tak poinform-

owała we wtorek Państwowa Straż Graniczna Ukrainy. Władze przypominają kibicom z Unii Europejskiej, którzy podróżują na Ukrainę bez wiz, że powinni posiadać przy sobie paszport – nie będą wpuszczani na podstawie dowodu osobistego. Najwięcej kibiców oczekiwanych jest z Anglii i Hiszpanii, a także Niemiec i Francji. Ponad 20-osobową delegację do Kijowa wysła także polski fan-klub Realu. Pozostali członkowie stowarzyszenia Águila Blanca spotkają się w Warszawie na wspólne oglądanie spotkania. Swoją udział zapowiedziało ponad 1000 osób!

Główna część przyjeżdżających na finał Ligi Mistrzów przybędzie na Ukrainę drogą lotniczą. Na lotniskach będą na nich oczekiwały specjalne korytarze do odpraw granicznych z odpowiednim

oznakowaniem. Na miejscu będą także wolontariusze i punkty konsultacyjne dla kibiców. Dla tych, którzy nie będą mieli odpowiednich dokumentów upoważniających do przekroczenia ukraińskiej granicy, na lotnisku w podkijowskim Boryspolu będzie działała Strefa Kibica, w której na telebimie będzie można śledzić transmisję meczu.

Za rok finał także odbędzie się na Wschodzie – w Baku. O organizację meczu w 2020 r. rywalizują Lizbona oraz Stambuł. A potem? Zdaniem dziennikarzy „New York Timesa” od 2021 r. finały najlepszych rozgrywek klubowych będą rozgrywane także na innych kontynentach. O pierwszy mecz rywalizują Nowy Jork, Miami, a także katarska Ad-Dauha.

(asz)

OGŁOSZENIE PŁATNE

Agencja Rozwoju Przemysłu S.A.
ul. Nowy Świat 6/12
00-400 Warszawa
+48 22 695 35 00
+48 22 695 37 01
www.arp.pl

euro-park
mielec
Specjalna Strefa Ekonomiczna
Agencja Rozwoju Przemysłu S.A.

Agencja Rozwoju Przemysłu S.A., jako zarządzający Specjalną Strefą Ekonomiczną EURO-PARK MIELEC

Zaprasza do rokowań nr 223

mających na celu ustalenie przedsiębiorcy, który uzyska zezwolenie na prowadzenie działalności gospodarczej na terenie Specjalnej Strefy Ekonomicznej EURO-PARK MIELEC.

Zaproszenie skierowane jest do przedsiębiorców, którzy posiadają udokumentowane prawo do dysponowania nieruchomością położoną na terenie SSE EURO-PARK MIELEC w Mielcu i zamierzają prowadzić działalność gospodarczą na podstawie zezwolenia.

Szczegółowe informacje o zasadach i warunkach rokowań zawiera „Specyfikacja istotnych warunków rokowań” dostępna w siedzibie Oddziału ARP SA w Mielcu, ul. Partyzantów 25, pok. nr 119, 39-300 Mielec, tel. 17 788 72 36, fax 17 788 77 69, e-mail: europark@arp.pl.

Warunkiem udziału w rokowaniach jest:

- wykupienie „Specyfikacji istotnych warunków rokowań”. Cena specyfikacji wynosi 8 000 PLN + VAT, płatna na konto PEKAO SA O/Rzeszów Nr 70 1240 4764 1111 0000 4866 8668,
- potwierdzenie posiadania prawa do dysponowania nieruchomością.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w siedzibie Oddziału ARP SA w Mielcu, pok. nr 107.

Ostateczny termin składania ofert upływa w dniu 14 czerwca 2018 r. o godz. 09:00.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 14 czerwca 2018 r. o godz. 10:00 w siedzibie Oddziału ARP SA w Mielcu.

ARP SA w Warszawie jako zarządzający SSE EURO-PARK MIELEC zastrzega sobie prawo do odstąpienia od rokowań w przypadku, gdy wystąpi istotna zmiana okoliczności powodując, że prowadzenie postępowania nie leży w interesie publicznym, czego nie można było wcześniej przewidzieć.

Agencja Rozwoju Przemysłu SA z siedzibą w Warszawie, ul. Nowy Świat 6/12, 00-400 Warszawa
Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego KRS 0000037957
NIP 526-030-02-04; Kapitał zakładowy: 5.297.908.000,00 zł; Kapitał wpłacony: 5.297.908.000,00 zł.

Powyższe ogłoszenie publikowane jest na stronie internetowej www.europark.arp.pl w języku polskim i angielskim oraz na stronie www.bip.arp.pl.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12 SPOŁECZEŃSTWO

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16 PROGRAM TV

17 OBRONA NARODOWA

18-19

SPORT

20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTANY



MATEUSZ MORAWIECKI O BEZPIECZEŃSTWIE NA STADIONACH

CYTAT \ Nie będzie tolerancji dla przemocy na stadionach piłkarskich. Zespół kryzysowy pod kierunkiem wiceministra spraw wewnętrznych i administracji Jarosława Zielińskiego analizuje, które z rozwiązań stosowanych w Europie można wprowadzić w Polsce. Chcemy, by piłka nożna była sportem jak najbardziej przyjaznym dla rodzin i prawdziwych kibiców.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl ŚRODA 23 MAJA 2018

SPORT

19

EKSTRAKLASA \ Nowy trener „Kolejorza” Ivan Đurđević to dopiero początek poważnych zmian w zespole z Poznania

Lech liże rany po sezonie

Zwolniony już chorwacki trener Lecha Poznań Nenad Bjelica polską ligę podsumował bardzo celnie: „To je cirkus!”. Właściciel i prezes „Kolejorza” przedstawili wczoraj kibicom jego następcę – Serba Ivana Đurđevića, od lat związanego z Lechem i Poznaniem. Kibice oczekiwali także, że przy okazji do dymisji poda się też zarząd klubu, który był wielkim faworytem rozgrywek ekstraklasy, a ukończył ją dopiero na trzecim miejscu. Nic takiego się jednak nie wydarzyło.

Artur Szczepaniak

Zanim o godz. 10 rano rozpoczęła się pierwsza konferencja Đurđevića, media obiegrała wiadomość o zatrzymaniu w związku z zajściami w trakcie niedzielnego meczu Lech–Legia Warszawa sześciu pierwszych osób. Do aresztu ma ich trafić dużo więcej, bo policja wciąż analizuje taśmy wideo z niedzielnych zająć. Mecz został przerwany po tym, jak murawa została obrzucona materiałami pirotechnicznymi, a na boisko wbiegło 20–30 fanów gospodarzy, którzy wcześniej wyłamali ogrodzenie. Koszt jego naprawy to kilkanaście tysięcy złotych. Przyszłe straty z tytułu organizacji meczów bez kibiców to kilka milionów złotych. Wojewoda wielkopolski Zbigniew Hoffmann ukarał bowiem klub zamknięciem stadionu na pięć spotkań ligowych i trzy w europejskich pucharach.

Wczoraj rano doszło do spotkania wojewody Hoffmanna z prezesem klubu Karolem Klimczakiem. Zastanawiano się, jak państwo może pomagać klubom w takich sytuacjach, by nie zostawiać ich samych, kiedy wiadomo, że nie poradzą sobie z utrzymaniem porządku. W niedzielę policja poproszona o interwencję



Nowy trener Ivan Đurđević od lat jest związany z Lechem | fot. Jakub Kaczmarczyk/PAP

przez klub dopiero po fakcie przegoniła kibiców z murawy na trybuny. Ostatecznie wojewoda wielkopolski oraz delegat PZPN podjęli decyzję o przerwaniu spotkania i zakończeniu imprezy masowej. Komisja Ligi Ekstraklasy SA przyznała gościom walkower 3:0, co oznaczało, że zdobyli mistrzostwo kraju.

W zabezpieczeniu niedzielnej imprezy brało udział ponad tysiąc funkcjonariuszy. Jeden z nich został ranny

w wyniku uderzenia elementem ogrodzenia. – Krytycznie oceniamy postawę ochrony przy bramkach wejściowych. Podobnie jak brak reakcji na incydenty – powiedział rzecznik poznańskiej policji Andrzej Borowiak.

Wiceprezes Lecha Piotr Rutkowski na wczorajsze spotkanie z dziennikarzami przyszedł w bojowym nastroju. – Do wszystkich, którzy krzyczeli w niedzielę na stadionie „Rutkowski,

wypier..j”, mówię, że się nie poddam. Będzie to dla mnie wielkie wyzwanie, ale zmierzę się z nim – wypalił na początek. – Wyrzuciłem ze swojego gabinetu piłkarzy, którzy próbowali mi wmówić, że trzecie miejsce w lidze nie jest takie najgorsze. Dla takich graczy miejsca w Lechu już nie będzie, bo naszym problemem jest właśnie brak mentalności zwycięzców. Mieliliśmy w szatni piłkarzy, którzy nie wierzy-

li w sukces. Nie dało się ich zarazić chęcią wygrywania. Łącznie z trenerem. Mam do niego o to pretensję, ale do siebie też. Po tym, co się wydarzyło, musi dojść do zmian w klubie. Naszym największym błędem było styczniowe okno transferowe, a nasza strategia była zła. Mam pretensje do siebie, że się na to zgodziłem i przystałem na wizję trenera. Sprawdziliśmy zawodników, którzy mieli być uzupełnieniem, zamiast kogoś, kto byłby realnym wzmocnieniem. Biorę za to odpowiedzialność i będę walczył dalej. Przecież to moje nazwisko jest wykrzykiwane na stadionie – powiedział Rutkowski, syn Jacka, właściciela firmy Amika i klubu.

Nowy trener na początku swojej pracy został zapewniony przez władze Lecha, że będzie miał znaczący głos w kwestii transferów. Pierwsi nowi gracze do Poznania mają trafić już w najbliższym czasie.

– Zespół jest w gruzach, patrząc na ostatnie mecze, nie było widać nic dobrego. Lech musi mieć lidera, kogoś, kto weźmie odpowiedzialność za drużynę, za klub, za to miasto. Na razie takiego człowieka w zespole nie widzę. Byłem już w szatni i nie jest to łatwa grupa – wiele kultur, różnych krajów. Musimy w niej rozmawiać po polsku, to najważniejsza rzecz. Jesteśmy w Polsce, więc mówmy po polsku. Przy podpisywaniu nowych umów z obcokrajowcami musi być zapis o obowiązku nauki języka – powiedział nowy trener, który zanim zaczął trenować w Lechu młodzież, przez sześć lat był piłkarzem „Kolejorza” (w latach 2007–2013). Zawsze był też ulubieńcem kibiców, co powinno być jego atutem na początku pracy na jednym z najbardziej gorących stołków w polskiej piłce.

Ligowcy odebrali swoje nagrody

GALA \ Napastnik Wisły Kraków Carlos López „Carlitos” był bohaterem Gali Ekstraklasy w Warszawie. 27-letni Hiszpan odebrał trzy nagrody – dla najlepszego piłkarza i napastnika sezonu oraz króla strzelców. Laureatem wśród trenerów został Marcin Brosz z Górnika Zabrze.

Carlitos zawodnikiem Wisły został w czerwcu ub.r. i błyskawicznie podbił ekstraklasę. W klasyfikacji najlepszych strzelców triumfował z dorobkiem 24 goli. – Najwięcej znaczy dla mnie nagroda dla piłkarza sezonu, bo wyboru dokonywali zawodnicy – przyznał Hiszpan po odebraniu wyróżnienia

z rąk prezesa PZPN Zbigniewa Bońka.

Wybór Brosza na trenera sezonu nie jest niespodzianką. 45-letni szkoleniowiec doprowadził beniaminka do trzeciego miejsca. Dzięki temu zabranie po 23 latach zagrają w europejskich pucharach. – Przede wszystkim chciałbym podziękować mo-

jej żonie. Sport i piłka nożna to nie zawsze tylko pozytywne emocje. Czasem potrzebujemy dużego wsparcia – przyznał Brosz.

Najlepszym bramkarzem został Arkadiusz Malarz z Legii Warszawa, obrońcą – Michał Helik z Cracovii, a pomocnikiem – Rafał Kurzawa z Górnika Zabrze. Za

odkrycie sezonu uznano Szymona Żurkowskiego z Górnika Zabrze. Zwycięzcy w poszczególnych kategoriach zostali wyłonieni po obradach kapituły. Wyjątkiem była nagroda dla piłkarza sezonu. Tu kapituła wskazała nominowanych, a ostatecznego wyboru dokonali wszyscy zawodnicy ekstraklasy.

Ponadto statuetkę odebrał zdobywca największej liczby punktów w programie telewizyjnym „Turbokozak” – Sebastian Miła. To ostatnie wyróżnienie w karierze 38-krotnego reprezentanta Polski, który postanowił przejść na sportową emeryturę. Po raz pierwszy uhonorowano byłych zawodników, którzy otrzymali nominacje do Galerii Legend Ekstraklasy. W poniedziałek wyróżnieni zostali Lucjan Brychczy, Włodzimierz Lubański, Zbigniew Boniek, Maciej Szczesny i Tomasz Frankowski.

.....
(paw)

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-11 GOSPODARKA
12 SPOŁECZEŃSTWO
13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTYKA
16 PROGRAM TV
17 OBRONA NARODOWA
18-19 SPORT
20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY

NASZA AKCJA \ Tak ratowaliśmy Żydów (cz. 85) – list od czytelnika

Zacierki dla żydowskich chłopców

Bomba się nie rozerwała, ale z impetem rozbiła wieżę kościoła, dzwonnice i oparła się o mur. Druga rozbiła nasz dom. Wiosną 1944 r., przed Wielkanocą, przyszło do nas dwóch żydowskich chłopców z getta w Wilnie. Poprosili o jedzenie.

Janusz Iwaszkiewicz

Do lipca 1944 r., a więc do zajęcia Wilna przez wojska sowieckie, mieszkaliśmy w Ponarach (pod Wilnem) przy kaplicy. Z okna domu widocznego na zdjęciu widziałem, jak Niemcy i Litwini pędzili drogą Żydów do kaźni (dołów w ponarskim lesie). Dowozili też ludzi odkrytymi samochodami. W mroźne poranki Żydzi mieli na sobie tylko bieleżną. Widziałem też ludzi ubranych w ciemne płaszcze i kapelusze. Dziadek stojący za mną mówił: „Patrz, wnuczku, i zapamiętaj – Litwini i Niemcy wiozą polskich profesorów i urzędników”. W lipcu 1944 r. w czasie ofensywy Armii Czerwonej schowaliśmy się w kaplicy (na zdjęciu). Niemcy wypatrzyli sowieckiego obserwatora na wieży kaplicy i dokonali nalotu. Pierwsza zrzucona bomba się nie rozerwała, ale z impetem rozbiła wieżę, dzwonnice i oparła się o mur. Druga rozbiła nasz dom. Wiosną 1944 r., przed Wielkanocą, przyszło do nas dwóch żydowskich



Kaplica i dom przed nalotem w lipcu 1944 r. | fot. arch/d

chłopców z getta w Wilnie. Jeden był chyba w moim wieku, a drugi, starszy, był znacznie wyższy. Prosił o jedzenie. Moja babcia dała im do jedzenia zacierki, a na drogę parę marchewek i parę ziemniaków. Sami nie mieliśmy więcej. Przez zimę jedliśmy tylko solone grzyby. W lipcu po zajęciu Wilna przez Sowieców w ład-

ny, słoneczny dzień zajeżdżał do nas samochód, z którego wysiadło dwóch enkawudzistów oraz jeden z chłopców, których nakarmiła moja babcia. Żyd oskarżył dziadka, że nie chciał mu dać jedzenia. Na szczęście pojawił się nasz sąsiad, pan Baturo, który pokazał enkawudziście jakąś legitymację i wyjaśnił im sytuację. Uratował

nas. Pan Baturo był komunistą i we wrześniu 1939 r. stawiał Sowiecom powitalne bramy.

Po tych wydarzeniach zamieszkaliśmy w Landwarowie. Większość mieszkańców tej miejscowości narażała życie, przechowując Żydów.

Opracowała: Sylwia Krasnodębska

PODZIEL SIĘ Z NAMI
ZNANĄ CI HISTORIĄ
LUB ŚWIADECTWEM

o Polakach, którzy ratowali Żydów.

Wyślij tekst i dołącz archiwalne zdjęcie na adres
sprawiedliwipamietamy@swsmedia.pl
lub drogą tradycyjną:

„Gazeta Polska Codziennie”
ul. Filtrowa 63/43
02-056 Warszawa
Z dopiskiem: Sprawiedliwi Pamiętamy

Materiały te będziemy publikowali
na łamach „Codziennie” oraz
na Twitterze: #SprawiedliwiPamietamy

SPRAWIEDLIWI
PAMIĘTAMY

Opracowała Sylwia Krasnodębska
na podstawie publikacji Instytutu
Pamięci Narodowej i Instytutu Studiów Strategicznych „Rejestr faktów
represji na obywatelach polskich
za pomoc ludności żydowskiej
w okresie II wojny światowej”.

KRZYŻÓWKA

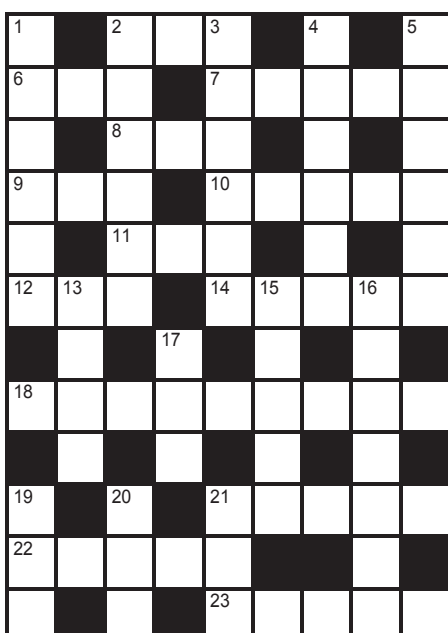
POZIOMO

- 2) od stycznia do grudnia
- 6) model fiata
- 7) sznur kowboja, lasso
- 8) ma dwa końce
- 9) spód morza
- 10) „... nędzy”,
film Scorsese
- 11) goni mysz
- 12) organizm zmieniony
genetycznie
- 14) występuje w teatrze
- 18) autobus
z pantografem
- 21) kabaretowy kawałek
- 22) popisy kowbojów
- 23) jubilerska miara

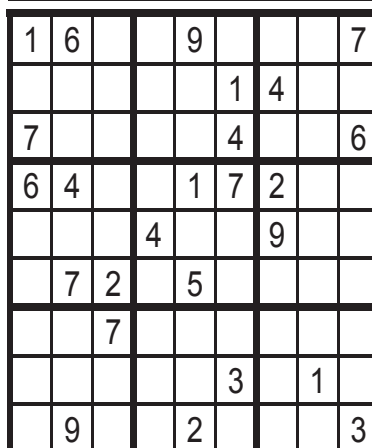
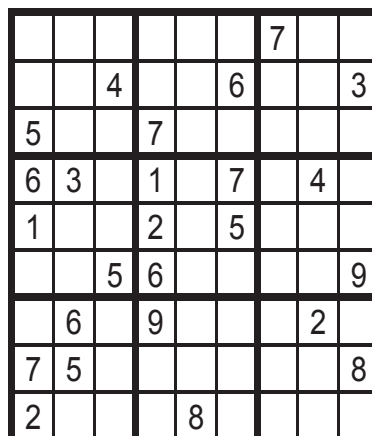
POZIOMO

- 1) angielski pies domowy
- 2) późny barok
- 3) pokój na statku
- 4) kielich np. tulipana
- 5) płynie przez Kijów
- 13) krzew na wianki

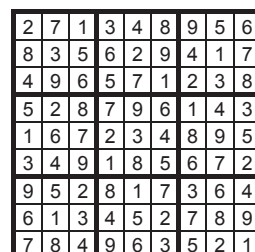
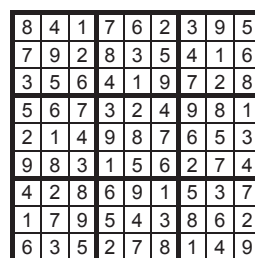
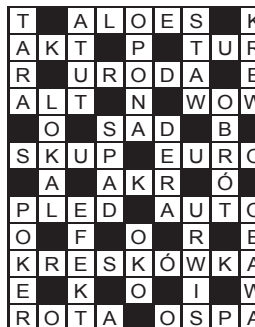
- 15) zabierany na spływ
- 16) amerykański kaktus
- 17) leśny duszek
- 19) karty lub bierki
- 20) do radości lub młodości
- 21) płyn z owoców



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



**Gazeta
Polska
codziennie**

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
faks +48 (22) 825 12 25
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska,
Olga Doleśniak-Harczuk

Wydawca numeru: Piotr Chmielarz
Sekretarz redakcji: Katarzyna Ruczkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska,
Katarzyna Szol, Piotr Łukasz

Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczęsniowicz (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczęsniowicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.),
Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)

Gospodarka: Piotr Chmielarz (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajewska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)

Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)
Pomorzanie: Maciej Kożuszek (kier.)
Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)
Dolny Śląsk: Alicja Giedroyc (kier.)
Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanke (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)

DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Fotograf: Maja Wójcik, Karolina Jonderko
Wydawca: Forum SA
Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)

Reklama, promocja, ogłoszenia:
redakcja@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Beata Drózd, tel. 501 618 977,
Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl

Public Relations: +48 607 055 060

Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUCH SA (krajowa i zagraniczna),
Garmond Press SA (krajowa)

Prenumerata e-wydawni: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń.
Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

Środa
23/05/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

WROCŁAW MIESZKAŃCY OSIEDLA DOMAGAJĄ SIĘ BUDOWY SZKOŁY



Obietnice bez pokrycia prezydenta Dutkiewicza

Na spotkaniu w sprawie szkoły zabrakło tylko tych, którzy o niej decydują – przedstawicieli ratusza | fot. Ignac Głowacki/Gazeta Polska

Mieszkańcy osiedli Lipa Piotrowska, Widawa, Świniary i Karłowice-Różanka zebrali się w poniedziałek na specjalnym spotkaniu, aby poruszyć problem braku planowanej od dawna budowy zespołu szkolno-przedszkolnego. Na spotkaniu rad osiedli obecni byli dolnośląski kurator oświaty Roman Kowalczyk, a także poseł PiS Mirosław Stachowiak-Różecka. Brakowało jedynie tych, którzy mają jeszcze w tej sprawie najwięcej do powiedzenia – przedstawicieli wrocławskiego magistratu.

Dobromiła Wrońska

Mieszkańcy jednego z największych osiedli Wrocławia, Karłowice-Różanka, razem z trzema prężnie rozwijającymi się osiedłami: Lipa Piotrowska, Widawa i Świniary, po raz kolejny stają w obliczu problemu, gdzie posłać swoje dzieci do szkoły podstawowej w sytuacji, gdy najbliższa, jedyna w obwodzie szkoła jest przepełniona. Dzieci z tych osiedli, żeby dostać się do szkoły nr 50 mieszczącej się przy ul. Czeskiej, muszą pokonywać codziennie 6 km. Cały czas czekają na rozpoczęcie budowy obiecanego im przez magistrat zespołu szkolno-przedszkolnego, jednak władze miasta najwyraźniej niewiele sobie robią z obietnic.

– Od długiego czasu mówi się nam, że zespół szkolno-przed-

szkolny w Lipie Piotrowskiej będzie powstawał w trybie możliwie najszybszym – mówi Artur Nowak, przewodniczący zarządu rady osiedla Lipa Piotrowska. – Takie zapewnienie otrzymaliśmy nawet na ostatniej konferencji rady osiedla bezpośrednio od obecnego prezydenta Rafała Dutkiewicza. Niestety, okazuje się, że w rzeczywistości wygląda to zupełnie inaczej. Z wiedzy, jaką się nam udało uzyskać, miasto nie przejęło nawet działki od Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa. Nie zrobiło zatem nawet tego pierwszego kroku, który jest niezbędny, aby rozpocząć choćby projektowanie zespołu szkolno-przedszkolnego.

Działka, którą ma bezpłatnie przejąć miasto, czeka niezagospodarowana od wielu miesięcy.

– Wiemy, i to nie jest tylko nasza opinia, że gdyby się pojawiło zaangażowanie ze strony władz miasta, to taki zespół szkolno-przedszkolny mógłby powstać w ciągu dwóch, trzech lat – dodaje Artur Nowak. – Przekazano nam jedynie informację, że zabezpieczono środki na przygotowanie projektu do zespołu szkolno-przedszkolnego, jednak w bardzo odległym terminie przewidzianym na lata 2019–2020. To bardzo wydłuża całą procedurę, kiedy ten zespół może realnie powstać. Bez przejęcia działki nie można jednak nawet rozpocząć projektowania, bo miasto nie może budować na nie swojej działce. Co oznacza, że obecnie nie ma możliwości wykorzystania środków zabezpieczonych na projekt.

CZYTAJ WIĘCEJ NA s.2

REGION

Rządowe wsparcie dla samorządów

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji przyznało samorządom z Dolnego Śląska kolejne promesy na zapobieganie klęskom żywiołowym i usuwanie ich skutków – poinformował wojewoda dolnośląski Paweł Hreniak. Około 18 mln zł trafi do 38 gmin i pięciu powiatów. Tylko w tym roku kwota promes przyznanych na usuwanie skutków klęsk żywiołowych wyniosła 47 mln zł. Łącznie samorządy z Dol-

nego Śląska otrzymają rządowe wsparcie w wysokości 65 mln zł. Tym razem środki trafią m.in. do Świdnicy na odbudowę dróg w Bojanicach (680 tys. zł), Kamiennej Góry na przebudowę drogi w Pisarzowicach (188 tys. zł), Wojcieszowa na odbudowę murów oporowych na potoku Olszanka i zniszczonego ujęcia wody (400 tys. zł). Rekordowa suma (ponad 1,5 mln zł) zasilą konto powiatu ząbkowickiego z przeznaczeniem na remont drogi powiatowej w Ziębicach wraz z kanalizacją burzową oraz ciągami pieszymi.

(ag)

POLITYKA SUROWCOWA

Dolny Śląsk w Kielcach

Dziś w Świętokrzyskim Urzędzie Wojewódzkim w Kielcach odbędą się kolejne konsultacje społeczne projektu Polityki Surowcowej Państwa, który powstał z inicjatywy pochodzącego z Dolnego Śląska wiceministra środowiska i głównego geologa kraju prof. Mariusza Oriona Jędryska. W panelach eksperckich planowo ma zasiąść kilku przedstawicieli naszego regionu, m.in. Robert Tarka z Geoparku Przedgórze Sudeckie, Elżbieta

Szumska z kopalni w Złotym Stoku i Maciej Madziarz z KGHM Cuprum. Specjaliści wezmą na warsztat zagadnienia z zakresu ochrony, konserwacji i zagospodarowania dziedzictwa geologiczno-górniczego w zrównoważonym rozwoju społeczno-gospodarczym regionów. – Mamy silną konstrukcję Polityki Surowcowej Państwa. Budujemy nowy i efektywny system – mówił w ubiegłym tygodniu prof. Mariusz Orion Jędrysek. Jednym z głównych założeń projektu jest utworzenie Polskiej Agencji Geologicznej, która będzie stała na straży polskich złóż.

(mg)



UWAGA NA KOLUMNY WOJSKOWE

ĆWICZENIA \ Na drogach m.in. Dolnego Śląska od dziś do pierwszych dni lipca można się spodziewać wzmożonego ruchu kolumn wojskowych. Związane jest to z rotacją 2. i 3. Pancernej Brygadowej Grupy Bojowej oraz ćwiczeniami Dowództwa Wojsk Lądowych USA w Europie pod kryptonimem „Saber Strike-18”. Kolumny mogą się przemieszczać w trakcie prowadzonych manewrów.

fot. mat. pras./d

BRAKUJE SZKÓŁ, PRZEDSZKOLI, ŻŁOBKÓW

Osiedla zapomniane przez władze Wrocławia

Lipa Piotrowska, Widawa, Świniary, a także Karłowice-Różanka są cały czas powiększającymi się osiedlami Wrocławia, gdzie obecnie najintensywniej rozwija się budownictwo mieszkaniowe. Ludzie ciągle kupują tam mieszkania, bo liczą, że lada moment zostanie wybudowany niezbędny do spokojnego życia i wychowywania dzieci kompleks szkolno-przedszkolny. Miasto jednak wciąż nie podjęło w tym kierunku żadnych konkretnych działań.

Dobromiła Wrońska

Osiedla te przeżywają ostatnio duży boom inwestycyjny. Rozwija się tu nie tylko budownictwo jednorodzinne, które dominowało do tej pory, ale także wielorodzinne z budynkami wielokondygnacyjnymi – mówi Elżbieta Cegieła, przewodnicząca rady osiedla Lipy Piotrowskiej. – Jednak to, że powstają tutaj nowe kompleksy mieszkaniowe, nie wynika z inicjatyw deweloperów – to miasto zaplanowało tu duże osiedla mieszkaniowe.

Mieszkańcy tych osiedli muszą się zmagać nie tylko z brakiem szkół, przedszkoli i żłobków, ale się też borykać z problemem jednej z najbardziej zakorkowanych tras Wrocławia, łączących ich miejsce zamieszkania z centrum. Szkołą obwodową, do której mają uczęszczać ich dzieci, jest SP nr 50 oddalona o ponad 6 km, która pomimo przejęcia budynku dawnego gimnazjum nr 27 pracuje w systemie dwuzmianowym. Nie dość, że muszą codziennie stać w korkach, to jeszcze ci najmłodsi mieszkańcy muszą spędzać pół dnia w świetlicy przed lekcjami lub

po nich. – Moje dziecko chodzi już czwarty rok do szkoły nr 50, trzeci rok na drugą zmianę, która zaczyna się o godz. 13 – mówi Adriana Salamon, przewodnicząca zarządu Osiedla Widawa. – Inni rodzice, aby tego uniknąć, po prostu przenoszą swoje dzieci do innych, jeszcze bardziej oddalonych szkół.

Mieszkańcy osiedli starają się być w ciągłym kontakcie z władzami miejskimi, kuratorium, dyrektorami szkół, ponieważ poważnie niepokoją się o przyszłość swoich dzieci. Wciąż jednak brakuje konkretnych działań i zaangażowania ze stro-



ny tych, którzy odpowiadają za podejmowanie decyzji.

– Dyrektor SP 50 słusznie zauważył, że kiedy te 6 tys. mieszkańców w roku 2019 zamieszka w nowych domach, przybędzie dzieci w różnym wieku – mówi Henryk Kozłowski z rady osiedla Karłowice-Różanka. – Po-

wiedział nam, że jeżeli miasto się nie zajmie remontem budynku gimnazjum, nie zaadaptuje obiektów pod świetlice osiedlowe, gdzie młodzież może zostać po szkole, to nie ma szans tych dzieci pomieścić.

Dolnośląski kurator oświaty uspokaja jednak, że szkoła

WOKANDA

Sądowy tasiemiec z notablami lewicy w roli głównej

W sali rozpraw nie życzą sobie obecności dziennikarza „Gazety Polskiej Codziennie”, ale wrocławski sąd pozwolił nam relacjonować sprawę. Czego się boi były rektor Marian N. i jego syn ekonomista?

Była żona Mariana N. i matka ich syna Beniamina oskarżyła obu panów o pobicie. Ten pierwszy to były senator SLD i ekspert telewizji TVN, który był także członkiem Rady Polityki Pieniężnej i rektorem Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu. Ten drugi jest doktorem ekonomii i nauczycielem akademickim. W ub.r. przez kilka miesięcy pracował w Dolnośląskiej Agencji Współpracy Gospodarczej podległej Urzędowi Marszałkowskiemu Województwa Dolnośląskiego. Na jego zachowanie pracownicy spółki skarżą się nam do dziś.

Sąd pierwszej instancji obu oczyścił z zarzutów. Dokład-

nie z tego, że przewrócili kobietę „na betonowe podłoże”, a „następnie uderzali rękoma w okolice twarzy i tułowia, czym spowodowali u pokrzywdzonej naruszenie narządów ciała i rozstrój zdrowia trwający poniżej siedmiu dni”. Obaj nie przyznali się do winy, a sąd nie dał wiary kobiecie i zeznaniom przypadkowego świadka. Sprawa po apelacji wróciła do ponownego rozpatrzenia.

Do zdarzenia doszło w marcu 2013 r. na parkingu przy ADF Auto przy ul. Karkonoskiej we Wrocławiu. Student weterynarii, który spieszył się na zajęcia w stadninie koni



Nie ma widoków na szybki finał tej sprawy | fot. Ignac Głowacki/Gazeta Polska

na Partynicach, usłyszał przeraźliwy krzyk kobiety. Prosiła o pomoc. Zatrzymał się i postanowił sprawdzić, co się stało. Zobaczył dwóch mężczyzn, którzy – jak stwierdził później w zeznaniach – po prostu ją bili. A ona nikomu nie groziła,

prosiła tylko o ratunek, była w strasznym stanie – zszokowana i przestraszona. Młodszy ciągnął ją za włosy, a gdy się przewróciła, zaczął bić i krzy-
czeć: „ze starą k...ą, dzi...ą my sobie nie możemy pora-
dzić”. Starszy w tym czasie tak-

że miał ją uderzać i krzyczyć: „Musimy wynająć Rusków, żeby ją załatwić”.

Student zeznał, że sam w pewnej chwili zaczął uciekać przed mężczyznami, bo się ich wystraszył. Kobieta w sali rozpraw podkreślała z kolei kilka



SUKCESY MŁODYCH NAUKOWCÓW

WROCŁAW \ Troje naukowców związanych z Uniwersytetem Medycznym: Jędrzej Grzegorzółka, Miron Tokarski i Izabela Pielka znalazło się w gronie laureatów konkursu Młode Talenty. Zwyciężyli w kategoriach sukces naukowy oraz sukces w zakresie innowacji.

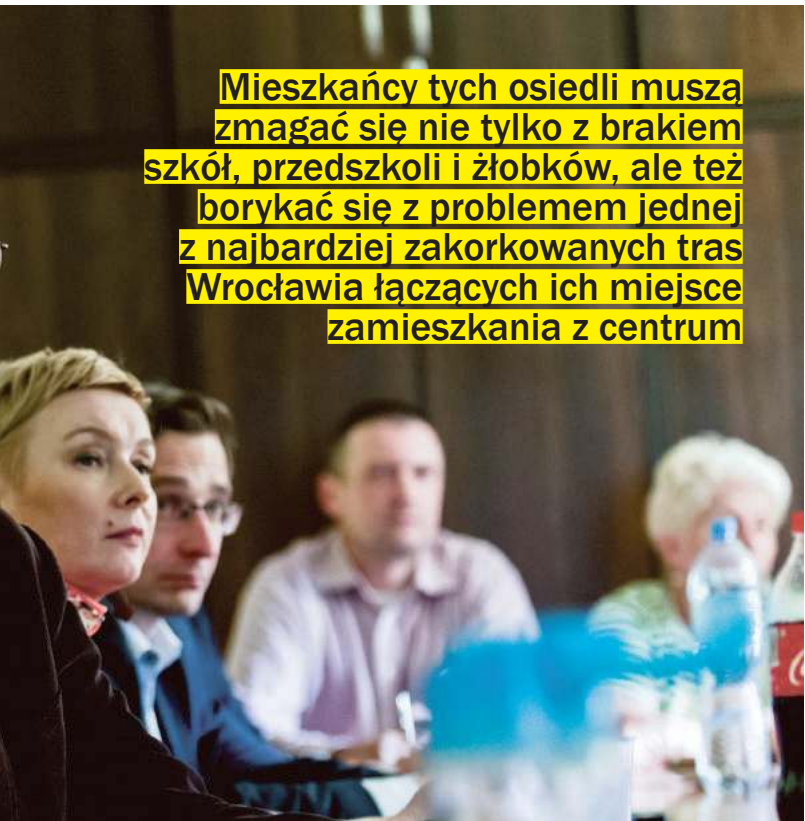
fot. Tomasz Wiałów/d



PRACOWNICY NA MEDAL

ODZNACZENIA \ 96 pracowników Politechniki Wrocławskiej odznaczono złotymi, srebrnymi i brązowymi medalami za długoletnią pracę na rzecz uczelni. Wojewoda dolnośląski wręczył też m.in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Brązowy Krzyż Zasługi.

fot. DUW/d



Mieszkańcy tych osiedli muszą zmagać się nie tylko z brakiem szkół, przedszkoli i żłobków, ale też borykać się z problemem jednej z najbardziej zakorkowanych tras Wrocławia łączących ich miejsce zamieszkania z centrum

Spotkanie zorganizowane przez mieszkańców osiedli nie było pierwszą próbą kontaktowania się z władzami miasta. Nie jest też ostatnim, gdyż jak zapowiadają, nie ustaną w próbach doprowadzenia obiecanej budowy do realizacji | fot. Ignac Głowacki/Gazeta Polska

obwodowa musi przyjąć wszystkie dzieci zameldowane na danym terenie. Choć dodaje, że akurat w sytuacji tych osiedli problem może rozwiązać jedynie wybudowanie nowego budynku szkoły. – Każdy uczeń musi być przyjęty do swojej szkoły obwodowej,

jeżeli rodzice mają życzenie, aby go tam posłać. Dyrektor musi mieć dla nich miejsca, choćby się waliło i paliło – wyjaśnia kurator Roman Kowalczyk. – W SP nr 50 jest 37 sal na 45 oddziałów. Zajęcia zaczynają się tam o 7.30, a kończą o 17.45. Nie ma żadnych możliwości przy intensywnym rozwoju samego osiedla Różanka, żeby przyjąć tam jeszcze kogokolwiek. Należałoby w takiej sytuacji postawić tam jeszcze jeden budynek i wtedy szkoła mieściłaby się już w trzech. Choć zdecydowanie lepszym rozwiązaniem jest zbudowanie szkoły właśnie na osiedlu Lipa Piotrowska.

– Wasze problemy znam, bo widzę, że one się od 2014 r. nie zmieniły, ale wręcz pogłębiły – dodała zaproszona na spotkanie poseł PiS Mirosława Stachowiak-Różecka. – Bardzo jest mi przykro, że nie stawili się na państwa zaproszenie nikt, kto naprawdę powinien być tym zainteresowany i wciąż jeszcze reprezentuje urząd gminy Wrocław, kto może podejmować konkretne decyzje. To pokazuje po prostu styl, z jakim mieliśmy do czynienia w poprzednich latach. Na pocieszenie – choć marne, powiem tylko, że nie jesteście jedynym osiedlem, które jest tak traktowane – mówiła poseł.

**\\ Rozprawy sądowe kilkukrotnie przekładano. W tym czasie Benjaminowi N. zdążył się przedawnić warunkowo umorzony wyrok z 2015 r. za podobny czyn. A teraz przed sądem stają kolejni świadkowie, którzy opuszczają salę rozpraw po kilku minutach, bo o sprawie nie wiedzą nic **

razy, że były mąż chciał na nią „nasłać Ruskich”. Przypomnijmy, że stopień naukowy Marian N. uzyskał w Związku Sowieckim. Był na kursie na oficera kontrwywiadu – według informacji zawartych w IPN w teczce „Akt perso-

nalnych funkcjonariuszy wojskowych organów bezpieczeństwa państwa oraz żołnierzy rezerwy powołanych do służby wojskowej w okresie stanu wojennego”. We Wrocławiu to wciąż bardzo wpływowa osoba. W sali rozpraw dochodzi do kuriozalnych sytuacji. Oskarżonym wyjątkowo nie podoba się bowiem obecność dziennikarza. Marian N. chciał wyłączenia jawności rozprawy, twierdząc, że w czasie gdy doszło do zdarzenia, w którym o pobicie oskarżyła go była żona, miał certyfikaty bezpieczeństwa, zatem w sali rozpraw z uwagi na bezpieczeństwo państwa nie mogą pozostać dziennikarze. Ostatnim razem adwokatka oskarżonych domagała się usunięcia nas z sali, bo jak argumentowała – jej klienci są osobami publicznymi i łatwo je zidentyfikować po naszych artykułach. A jej zdaniem są przedstawiani w „złym świetle”. Poza tym nie spodobało się jej, że wypunktowaliśmy przykłady działań, które w naszej ocenie powodują granie na zwłokę. Rozprawy sądowe kilkukrotnie bowiem przekładano. W tym czasie Benjaminowi N. zdążył się przedawnić warunkowo umorzony wyrok z 2015 r. za podobny czyn. A teraz przed

sądem stają kolejni świadkowie, którzy opuszczają salę rozpraw po kilku minutach, bo o sprawie nie wiedzą nic. Jeden z nich stwierdził nawet, że nie rozumie, dlaczego jest „uporczywie wzywany”. Te argumenty nie przekonały jednak wrocławskiej sędzi, która nie zgodziła się na wyproszenie nas z sali. Jak stwierdziła – nie zaistniały bowiem ku temu przesłanki, a czytelnicy „Gazety Polskiej Codziennie” z pewnością wiedzą, że istnieje domniemanie niewinności. Dodajmy, że w każdym tekście podkreślamy, iż w sądzie pierwszej instancji obaj zostali uniewinnieni i nie przysługują im do winy. A ponieważ adwokatka oskarżonych przywołała temat grania na zwłokę, to sędzia zapytała ją, czy w takim razie zgadza się na odczytanie zeznań pozostałych świadków bez ich wzywania do sądu (zeznawali już przecież w sądzie pierwszej instancji). Tym bardziej że większość z nich nie ma nic wspólnego ze sprawą. Adwokatka jednak nie przystała na propozycję sądu i tym samym potwierdziła nasze przypuszczenia, że wyrok w tej sprawie mógłby zapaść zdecydowanie szybciej.

Magda Groń

KULTURALNY FLESZ

KINO



fot. mat. pras./d

U progu tajemnicy

W ramach Akademii Polskiego Filmu prezentującej dorobek polskiego kina fabularnego w szerokim spektrum gatunków i tematów zostaną wyświetlone dwa polskie filmy: „Historie miłosne” Jerzego Stuhra i „Weiser” Wojciecha Marczewskiego, które poprzedzi wykład prowadzony przez prof. Krzysztofa Kornackiego. **Środa, 23 maja, godz. 17, Kino Nowe Horyzonty, ul. K. Wielkiego 19a-21, Wrocław**

HISTORIA



fot. mat. pras./d

Polskie początki mennictwa

Polskie Towarzystwo Numizmatyczne, oddział we Wrocławiu im. Joachima Lelewela zaprasza wszystkich zainteresowanych historią polskiego mennictwa na wykład profesora Borysa Paszkiewicza pt. „Początki mennictwa dzielnicowego w Polsce – jak to właściwie było?”, który odbędzie się w siedzibie oddziału. **Środa, 23 maja, godz. 17, Muzeum Archeologiczne „Arsenal”, ul. Cieszyńskiego 9, Wrocław**

MUZYKA KLASYCZNA



fot. mat. pras./d

Kompozytor rezydent kameralnie

Niezwykły koncert prezentujący muzykę współczesnych polskich kompozytorów przełomu XX i XXI w. W świat muzyki współczesnej, odkrywającej nowe możliwości dźwiękowe, wprowadzą nas Sepia Ensemble oraz autor większości prezentowanych tego wieczoru kompozycji – Andrzej Kopeć. **Środa, 23 maja, godz. 19, Filharmonia Dolnośląska, ul. Piłsudskiego 60, Jelenia Góra**

JAZZ



fot. mat. pras./d

Maciek Czemplik Quartet

W ramach cyklu koncertów na dachach „Jazz On The Rooftop” Vertigo Jazz Club & Restaurant zaprasza na swój ulubiony taras w mieście, gdzie zagra zespół Macieka Czemplika, gitarzysty, kompozytora i producenta aktywnie związanego z wrocławskim środowiskiem muzycznym oraz z wrocławskimi teatrami (Ad Spectatores, Capitol). **Środa, 23 maja, godz. 20, Café Bar Monopol, ul. Heleny Modrzejewskiej 2, Wrocław**

KONCERT



fot. mat. pras./d

Zaucha Project

Podczas koncertu wrocławscy muzycy i soliści złożą muzyczny hołd Andrzejowi Zausze, artyście zbyt szybko zapomnianemu, będącemu jedną z barwniejszych postaci polskiej estrady. W programie koncertu znajdą się najpopularniejsze utwory Zauchy w nowej aranżacji, takie jak „C'est la vie”, „Byłaś serca biciem” oraz sporo muzycznych niespodzianek. **Środa, 23 maja, godz. 20, Stary Klasztor, Purkyniego 1, Wrocław**

DUB



fot. mat. pras./d

Jam Dub Session #2

Muzyczne spotkanie w ramach Jam Dub Session, podczas którego każdy może przynieść ze sobą swój instrument i zagrać razem z pochodzącym z Włoch Pablem Rasterem, założycielem studia projektu Raster. Jego występy to mieszanka mikswanych na żywo, energetycznych elektronicznych bitów, wzbogaconych dubowymi syrenami, efektami i filtrami. **Środa, 23 maja, godz. 20, Pieśniarze, ul. Szewska 68a, Wrocław**



MILIONY NA ZABYTKI

PIENIĄDZE \ W skali województwa możemy mówić o rekordzie w środkach przeznaczonych na ratowanie zabytków. Wojewoda rozdysponował na ten cel 5,5 mln zł, samorząd województwa – 5 mln zł, do tego dochodzą jeszcze dotacje z budżetów dolnośląskich miast. Jeszcze rok temu wojewoda dysponował na ten cel kwotą mniejszą niż 800 tys. zł.

fot. mat. pras./d

ŚLADY TRUDNEJ PRZESZŁOŚCI MIASTA



Kamienica przy ulicy Biskupa Tomasza Pierwszego 16 we Wrocławiu | fot. Ignac Głowacki/Gazeta Polska

Powrócą niemieckie napisy?

Reklamy są na tyle wszechobecne, że przestaaliśmy już zwracać na nie uwagę. Szyld firmy spedycyjnej? Raczej nie kojarzy się z czymś, co jest warte eksponowania. Co innego, gdy chodzi o malowane na fasadach reklamy sprzed wojny. Niemieckie napisy przez lata były niszczone albo po prostu ignorowane, teraz we Wrocławiu mają być one zachowywane jako relikty minionych czasów.

Michał Torz

Zapowiedzią zmian w podejściu do napisów może być kamienica znajdująca się przy ulicy Biskupa Tomasza Pierwszego 16 we Wrocławiu (boczna ul. Łokietka). Należący do Zarządu Zasobów Komunalnych budynek czeka remont. Aktywiści z Towarzy-

stwa Upiększania Miasta Wrocławia (TUWM) zwrócili się do Zarządu Zasobu Komunalnego, aby w trakcie prac zachowano niemieckie napisy znajdujące się na fasadzie.

Urzednicy wstępnie wyrazili wolę, aby napisy zachować. Jeśli do tego dojdzie, będziemy mieli do czynienia ze swego rodzaju precedensem. Wcześniej żadna z wrocławskich kamienic nie odzyskiwała w trakcie remontu aż tylu przedwojennych napisów. Do tej pory dbano najwyżej o niewielkie, choć charakterystyczne detale, jak np. białe strzałki, które zostały odmalowane podczas renowacji fasady Hali Targowej. Przed wojną i w jej trakcie wskazywały one mieszkańcom drogę do schronów przeciwlotniczych. Teraz są niemy świadkiem trudnej historii miasta.

Niektóre pamiątki związane z Festung Breslau zniknęły bezpowrotnie. Dawniej we Wrocławiu można było natknąć się np. na krótkie „listy” pisane farbą na ścianach. „Gdzie jesteście ciociu?...” (Wo bist du Tante?...) – pytał nieznan autor (autorka?) na ścianie budynku przy ul. Lnianej 15. Nie wiadomo, czy wspomniana ciocia list przeczytała i jakie były dalsze losy rozdzielonej wojenną zawieruchą rodziny. Wiadomo jednak, że obecnie listu nikt już nie przeczyta, bo administrator budynku zasłonił napis, ocieplając całą fasadę za pomocą styropianu.

JAWOR I ŚWIDNICA

Kościoły Pokoju wypięknieją

Na Dolnym Śląsku zachowały się dwa kościoły Pokoju – w Jaworze i Świdnicy. Choć oba są od lat pieczołowicie restaurowane, to wciąż nie widać końca prac. W tym roku świątynie uzyskały dofinansowanie na kolejne etapy remontów związanych m.in. z bogatymi dekoracjami wnętrz. Pieniądze na tę inwestycję przekazał też wojewoda dolnośląski Paweł Hreniak. 100 tys. zł zostanie przeznaczone na konserwację polichromii znajdujących się w jaworskim kościele. Tyle samo przekazano na renowację łoży Hochberga znajdującej się w Świdnicy.

Wcześniej dotacje na zabytki znajdujące się na terenie Dolnego Śląska rozdzielił urząd marszałkowski. Na kościół Pokoju w Świdnicy przekazano wtedy 20 tys. zł. Za pozyskane pieniądze tamtejsza parafia ewangelicko-augsburska będzie kontynuowała prace związane chociażby z wymianą posadzek. Na kościół w Jaworze marszałek przekazał zaledwie 10 tys. zł, musi to wystarczyć m.in. na zabezpieczenie będącej w złym stanie technicznym ściany południowej.

(mt)

DOTACJE PAŃSTWA

Pałace do remontu

W zeszłym tygodniu wojewoda dolnośląski Paweł Hreniak i wojewódzka konserwator zabytków Barbara Nowak-Obelinda ogłosili, na jakie cele zostanie przeznaczona rekordowa kwota 5,5 mln zł. Wśród zwycięskich projektów jest kilka związanych z remontami pałaców.

Przydzielono 64 dotacje, z tego 23 dotyczą nieruchomości. Jeśli chodzi o budynki, zarządcy skupiają się na remontach dachów (14 z 23 dotacji). Co ciekawe, aż 6 z 23 projektów dotyczy remontów starych pałaców.

150 tys. zł dostaną salwatorianie, którzy mają swoją siedzibę w pałacu mieszczącym się w Bagnie pod Obornikami Śląskimi. 50 tys. mniej przyznano właścicielom pałacu w Szyszkowej. W obu przypadkach pieniądze zostaną wykorzystane na remont dachów.

Jeśli chodzi o Sieroszków (50 tys. zł), mowa już nie o remoncie, lecz o odbudowie. Właściciel pałacu w zeszłym roku zakończył rekonstrukcję sklepień, a niedawno stropów. Dach, do którego odbudowy przystąpi niebawem, ma być odwzorowaniem oryginału.

Jeszcze więcej, bo 300 tys. zł, zostanie przeznaczone na kolejny etap remontu kościoła ewangelickiego w Goszczu. Świątynia jest elementem większego założenia, ale spalony po wojnie pałac wciąż czeka na odbudowę. Za państwowe pieniądze zostanie wyremontowane też mauzoleum Danczelmanów znajdujące się przy pałacu w Piotrkowicach.

(mt)

Środa
23/05/2018gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | https://www.facebook.com/dodateklodzki
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74Gazeta
Polska
codziennieNa mocy uchwały w godz. od 23 do 6 rano alkohol
miał być niedostępny w punktach sprzedaży
detalicznej z wyłączeniem gastronomii

PIOTRKÓW TRYBUNALSKI WOJEWODA ŻĄDA WYJAŚNIEN

Prawny bubel
w sprawie prohibicji

Prezydium Rady Miasta Piotrkowa Trybunalskiego | fot. Mariusz Baryła/Gazeta Polska

Rada Miasta Piotrkowa Trybunalskiego pod koniec kwietnia przegłosowała trzy uchwały dotyczące ograniczeń w sprzedaży alkoholu w sklepach nocnych i na stacjach paliw. Na jej mocy w godz. od 23 do 6 rano alkohol miał być niedostępny w punktach sprzedaży detalicznej z wyłączeniem gastronomii.

Mariusz Baryła

Poza tym radni zdecydowali o minimalnej odległości punktów sprzedaży od obiektów użyteczności publicznej, np. szkół, kościołów, bibliotek. Ustalono ją na 30 m. Ostatnia uchwała limituje też liczbę koncesji na dystrybucję alkoholu z podziałem na wódkę, wino i piwo oddzielnie dla handlu i gastronomii. Radni zatwierdzili projekt, który wskazywał odpowiednio: 200, 260 i 200 miejsc sprzedaży.

W czasie dyskusji przed głosowaniem radny Tomasz Sokalski, członek klubu „Razem dla Ziemi Piotrkowskiej”, zauważył, że podczas prac nad uchwałą z prośbą o opinię do rad osiedli wystąpił wiceprezydent Piotrkowa, a nie rada miasta, a taki obowiązek nakłada na samorząd ustawa o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Sokalski zwrócił się w tej sprawie do wojewody łódzkiego. Podczas analizy dokonanej przez biuro prawne

\\ Radny Tomasz Sokalski zauważył, że podczas prac nad uchwałą prośba o opinię do rad osiedli wystąpił wiceprezydent Piotrkowa, a nie rada miasta, a taki obowiązek nakłada na samorząd ustawa \\

wojewody okazało się, że Sokalski ma rację. Poza tym prawnicy zwrócili także uwagę na inne błędy formalne. Chodzi o pomiar „najkrótszej drogi w ciągu pieszym od wejścia do punktu sprzedaży napojów alkoholowych do głównego wejścia do obiektu lub na teren obiektu chronionego” i nieprecyzyjny zapis odnoszący się do „pojęcia ograniczenia sprzedaży alkoholu”, które nie jest tożsame z „pojęciem zakazu sprzedaży alkoholu”. W piśmie skierowanym do rady miasta dyrektor Wydziału Prawnego, Nadzoru i Kontroli Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego Ireneusz Krześnicki nakazał piotrkowskim urzędnikom złożenie wyjaśnień w terminie 7 dni.

Tymczasem piotrkowski magistrat zatrudnia na etatach dziewięciu radców prawnych oraz na podstawie umowy-zlecenia współpracuje z trzema innymi prawnikami. A nie jest to pierwszy przypadek, gdy pracownicy urzędu miasta nie radzą sobie z tworzeniem dokumentów prawnych.

REMONTY

W lipcu zamkną ul. Tuwima

Z powodu remontu od lipca kolejna ulica w centrum Łodzi zostanie zamknięta. Tym razem drogowcy zablokują ul. Tuwima, na odcinku od Kilińskiego do Targowej. Remont drogi ma się zakończyć w tym roku, ale oznacza on prawdopodobnie zmniejszenie liczby miejsc parkingowych. Zostanie bowiem zlikwidowany parking na rogu Tuwima i Targowej.auta będą mogły parkować, ale tylko przy ulicy w specjalnych zatoczkach. Na rogu

Tuwima i Targowej powstanie natomiast plac zabaw. Dodatkowo ruch po ul. Tuwima będzie spowolniony poprzez wyniesione tarcze skrzyżowań oraz przejścia dla pieszych. Przy skrzyżowaniu z ul. Dowborczyków i ul. Targową zaplanowano także zielone skwery. Zostaną tam posadzone drzewa i krzewy. Oprócz remontu samej jezdni inwestycja będzie też obejmowała miejskie kamienice. Według planów urzędników modernizacji doczekają się cztery budynki pod numerami: 33, 35, 46 i 52. Łączny koszt inwestycji to 57 mln zł.

(bk)

EDUKACJA

Trwa rekrutacja do szkół ponadgimnazjalnych

W Łodzi ruszyła już rekrutacja uczniów do szkół ponadgimnazjalnych. Zostanie ona zakończona 20 czerwca. – Obecnie gimnazjaliści wybierają tak samo chętnie szkoły zawodowe, jak i licea ogólnokształcące. Mimo że gimnazja kończy ok. 4 tys. uczniów, to w szkołach ponadgimnazjalnych przygotowaliśmy ok. 5 tys. miejsc, bo do Łodzi chętnie przyjeżdżają kandydaci z okolicznych miejscowości – informuje wiceprezydent Łodzi To-

masz Treła. Według urzędników z Wydziału Edukacji Urzędu Miasta Łodzi obecnie na rynku pracy największe zapotrzebowanie jest na elektryków, mechaników samochodowych oraz informatyków. – Organizujemy dni doradztwa zawodowego, podczas których przyszli uczniowie szkół ponadgimnazjalnych mogą zdecydować o wymarzonym zawodzie – twierdzą przedstawiciele Wydziału Edukacji UMŁ. W tym roku w łódzkich szkołach można się kształcić w zawodach m.in. pszczelarza, ślusarza, zegarmistrza, technika kolejarza oraz mechanika motocyklowego.

(bk)



ZARZUTY DLA PSEUDOKIBICÓW

KUTNO \ Zarzut udziału w zbiorowisku o charakterze chuligańskim usłyszało dwóch pseudokibiców Legii Warszawa w wieku 23 i 26 lat, którzy wracając z meczu w Poznaniu, zaatakowali w nocy z niedzieli na poniedziałek policjantów w Kutnie. Wobec podejrzanych zastosowano dozór. Grozi im kara do trzech lat więzienia. Obaj podczas starć odnieśli obrażenia i przebywają w szpitalu.

foto: Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

POMOC SPOŁECZNA

Nie będzie DPS-ów molochów

Miejscy urzędnicy oraz radni PO na siłę próbowali stworzyć z łódzkich domów pomocy społecznej gigantyczne molochy, twierdząc, że tylko w ten sposób znajdą pieniądze na inwestycje i podwyżki dla pracowników. Jednak działania wojewody łódzkiego spowodowały, że duże placówki nie powstaną.

Bartłomiej Krasnodębski

W grudniu 2017 r. podjęliśmy pierwszą uchwałę o łączeniu domów pomocy społecznej. Dotyczyła ona DPS-ów przy ul. Spadkowej i Sierakowskiego. Wojewoda łódzki niesłusznie podważył tę decyzję i unieważnił uchwałę. Potwierdził to Wojewódzki Sąd Administracyjny. Podobnie wojewoda postąpił również z kolejnymi uchwałami wprowadzającymi reformy w DPS-ach – mówi Robert Kowalik, dyrektor wydziału zdrowia i spraw społecznych UMŁ.

Według miejskich urzędników argumentacja prawna wojewody łódzkiego przy uchylaniu uchwał była niewłaściwa. – Wojewoda uważa, że tworzymy nowe domy pomocy społecznej, a to nieprawda, bo my je tylko łączymy – twierdzi przedstawiciel magistratu.

Jednak decyzja sądu administracyjnego, przyznająca w tej sprawie rację miastu, a nie wojewodzie, nie oznacza, że dojdzie do połączenia łódzkich domów pomocy społecznej. 1 lipca wchodzi w życie rozporządzenie, które zakłada, że tworzenie dużych

DPS-ów będzie możliwe tylko za zgodą wojewody. Oznacza to, że władze Łodzi nie zdążą z wprowadzeniem reformy placówek przed tym terminem. – Chcieliśmy zdążyć ze zmianami do 1 lipca – przyznaje przewodniczący komisji zdrowia i spraw społecznych Rady Miejskiej w Łodzi Adam Wieczorek.

– Obecnie apelujemy do wojewody, aby wycofał się z decyzji o uchyleniu kolejnych uchwał dotyczących łączenia DPS-ów. Tylko wtedy znajdziemy pieniądze na podwyżki dla pracowników oraz na inwestycje. Inaczej pensje będą o wiele niższe, niż



zakładaliśmy. Likwidacja stanowisk kierowniczych po połączeniu domów pomocy społecznej dałaby prawie 2 mln zł oszczędności – twierdzi dyrektor Robert Kowalik.

Zdaniem przedstawicieli Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego tylko kameralne domy, a nie wielkie molochy, gwarantują pensjonariuszom wysoką jakość pobytu w placówkach.

ULICA PIOTRKOWSKA



Brak pomysłu na promocję

Festiwale gastronomiczne, różnej jakości uliczne występy, handel z jarmarcznych budek, a teraz święto burgera – takie atrakcje według urzędników łódzkiego magistratu najwidoczniej wystarczą, by promować ul. Piotrkowską. Zupełnie chyba zapomniano, że na głównej ulicy Łodzi znajduje się m.in. Aleja Gwiazd Łódzkiej Drogi Sławy. Menedżer ul. Piotrkowskiej Piotr Kurzawa, zatrudniony w Łódzkim Centrum Wydarzeń, nie wpadł np. na pomysł, by zorganizować wydarzenie nawiązujące do życia tych wielkich postaci pol-

skiego kina. Dodatkowo Aleję Gwiazd zastawiono ogródkami gastronomicznymi.

Zbulwersowany brakiem strategii rozwoju ul. Piotrkowskiej jest radny PiS Łukasz Magin. – Aż przykro patrzeć, jak menedżer ul. Piotrkowskiej rozmienia ją na drobne. W Poznaniu za pomocą pochodu i festynu w dniu św. Marcina jest budowana marka ulicy, której patronuje ten święty. W Łodzi zaś zamiast dobrego marketingu terytorialnego uprawia się marketing wioskowy – uważa radny.

(bk)

REGION

18 mln zł na żłobki i kluby dziecięce

W ramach rządowego programu Maluch+ w województwie łódzkim dofinansowanie dla żłobków i klubów dziecięcych przyznano trzynastu gminom.

Dla Łódzkiego Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej w tym roku zarezerwowało na ten cel 18 mln zł. Wczoraj wicewojewoda łódzki Karol Młynarczyk podpisał umowy z przedstawicielami gmin, które wystąpiły o dotacje. – Program spowoduje, że mamy będą mogły szybciej wrócić do pracy. Wpłynie też na chęć posiadania większej liczby potomstwa, bo starsze rodzeństwo wcześniej będzie mogło przebywać w nowoczesnych żłobkach lub klubach dziecięcych – przekonuje Karol Młynarczyk, wicewojewoda łódzki. Pieniądze dostały m.in. Skiernewice, Rawa Mazowiecka, Radomsko, Tomaszów Mazowiecki, Rokiciny, Działoszyn



czy Kolczygłowy. Do tej pory w województwie łódzkim dzięki programowi Maluch+ w żłobkach i klubach dziecięcych powstało 1077 nowych miejsc. Dofinansowaniem wsparto też 2 tys. istniejących już miejsc w placówkach dla najmłodszych. Łącznie w całym kraju Ministerstwo Rodzi-

ny, Pracy i Polityki Społecznej przeznaczyło na tegoroczną edycję programu Maluch+ największą pulę środków od początku funkcjonowania programu – 450 mln zł, czyli niemal o 300 mln zł więcej niż w poprzednim roku.

(bk)

JUBILEUSZ ARCYBISKUPA

KOŚCIÓŁ \ Metropolita łódzki abp Grzegorz Ryś obchodził wczoraj 30. rocznicę święceń. Z tej okazji w archikatedrze łódzkiej przewodniczył mszy św. dziękczynnej. Abp Ryś przyjął święcenia 22 maja 1988 r. z rąk kard. Franciszka Macharskiego.

fot. Jan Środa/Gazeta Polska



MARSZ PAMIĘCI WITOLDA PILECKIEGO

WYDARZENIE \ W piątek, w 70. rocznicę zamordowania Witolda Pileckiego, odbędzie się w Łodzi marsz jego pamięci. Rozpocznie się o godz. 19 przy Grobie Nieznanego Żołnierza i przejdzie przed pomnik Ofiar Komunizmu przy ul. Andstadta.

fot. IPN/d



1 lipca wchodzi w życie rozporządzenie, które zakłada, że tworzenie dużych DPS-ów będzie możliwe tylko za zgodą wojewody

Przeciwno łączeniu domów pomocy społecznej od początku protestowali pracownicy

| fot. Jan Środa/Gazeta Polska

– Decyzję o odwołaniu się od wyroku Wojewódzkiego Są-

du Administracyjnego do Naczelnego Sądu Administracyjnego podejmiemy po otrzymaniu pisemnego uzasadnienia – dodaje Dagmara Zalewska, rzecznik prasowy wojewo-

dy łódzkiego. Zdaniem radnej PiS Marty Grzeszczyk miejscy urzędnicy od początku wdrażania reformy DPS-ów mieli złe intencje. – Już jesienią tamtego roku było wiadomo, że rząd będzie dążył do wprowadzenia europejskich standardów, czyli ograniczeń w tworzeniu dużych domów pomocy społecznej. Niestety urzędnicy nadzorowani przez prezydent Hannę Zdanowską, wspierając powstawanie molochów, nie chcą w DPS-ach rodzinnej atmosfery ani polepszenia komfortu życia mieszkańców. Działanie polityków PO upodabnia Łódź do miast w państwach Trzeciego Świata. Na szczęście wojewoda zablokował tę bezsensowną inicjatywę – przekonuje radna Grzeszczyk.

Jednak według radnego Wieczorka mimo sprzeciwu wojewody urzędnicy będą nadal próbowali wdrażać założenia reformy domów pomocy społecznej. – Uważamy, że firmy zewnętrzne powinny obsługiwać pralnie i portiernie. To pozwoli na racjonalniejsze gospodarowanie środkami finansowymi z miejskiego budżetu. Podwyżki dla pracowników zostaną wprowadzone, ale w ograniczonym zakresie – twierdzi polityk PO.

WIDZIANE Z PIOTRKOWSKIEJ



Jarosław Warzecha

Racja Moskwy

Razem z łódzkim radnym Marcinem Zalewskim już niemal trzy miesiące czekam na odpowiedź, ile to nagród, premii i innych gratyfikacji z naszych podatków – poza formalnym wynagrodzeniem za pracę – pobrali urzędnicy ekipy prezydent Zdanowskiej w latach 2016–2017. Chodzi o wiceprezydentów, członków zarządów i rad nadzorczych

że urząd ma w takich wypadkach ograniczony czas na odpowiedź, i to ograniczony w wymiarze rozsądnym. Tu czas odpowiedzi przekroczył nie tylko rozsądek, lecz także granice przyzwoitości.

Tym bardziej że władze samorządowe Łodzi swoich pieniędzy nie mają, tylko nasze, a o naszych mamy prawo wiedzieć wszystko, i to szybko. Po to są m.in. radni, by się

z panią prezydent miasta Łodzi, nie upoważnialiśmy w wyborach do tajnego dysponowania naszymi pieniędzmi na nagrody dla prezydenckich, prominentnych urzędników.

Z tego też powodu do łez wzruszyła mnie radna SLD Małgorzata Moskwa-Wodnicka, perorując o nagrodach: „Można je przyznawać za skutecznie i terminowo wykonywane obowiązki”. Z nader intelektualnie

Władze samorządowe Łodzi swoich pieniędzy nie mają, tylko nasze, a o naszych mamy prawo wiedzieć wszystko, i to szybko. Po to są między innymi radni, by się o nasze pieniądze upominać, gdy zajdzie taka potrzeba

miejskich spółek, dyrektorów departamentów oraz dyrektora i pracowników Biura Rzecznika Prasowego i Nowych Mediów UMŁ.

Czas mija, a odpowiedzi nie ma. Widocznie wypłaconych z naszych pieniędzy dodatkowych gratyfikacji jest aż tak dużo, że wiceprezydent Rosicki udzielenie odpowiedzi radnemu Zalewskiemu przesunął na koniec czerwca. Dobrze, że nie do przyszłego roku. Jednak ludzki pan i na czerwcu skończył. Tak mi się wydaje,

o nasze pieniądze upominać, gdy zajdzie taka potrzeba. A taka potrzeba jest, panie Rosicki, wiceprezydencie Łodzi.

Jest taka potrzeba tym bardziej, im bardziej Łódź pod obecnymi rządami jest zadłużona. Dług jest gigantyczny (prawie 3 mld zł) i nie maleje. Raczej wszystko wskazuje na to, że jeżeli nic się w zarządzaniu miastem nie zmieni, to będzie on narastał.

Nagrody przyznane po cichu wreszcie powinny ujrzeć światło dzienne, bo jako wyborcy i podatnicy nikogo, łącznie

wysmakowanego wywodu Moskwy, godnego co najmniej doktoratu na dawnej WSNS przy KC PZPR, wynika, że normalnie dyrektor departamentu w urzędzie prezydent Hanny Zdanowskiej nie pracuje skutecznie ani terminowo. Niektórzy twierdzą, że to by się zgadzało i stąd nagrody dla skutecznych oraz terminowych. Moskwa pewnie sądzi, że jak zawsze ma rację. Jednak nam, wyborcom, i podatnikom trudno będzie się z tym zgodzić. I pomijając punkt widzenia Moskwy, chyba słusznie!

KULTURALNY FLESZ

WYDARZENIA



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Łódź Design Festival

W Łodzi do 27 maja potrwa 12. edycja Łódź Design Festival. Tym razem tematyka imprezy dotyczy relacji między człowiekiem a technologią. Wydarzenia skupiają się także na pokazaniu wartości rzemiosła oraz pracy człowieka. Hasłem tegorocznej edycji są „Refleksje”. – Czy technologia zawsze nam pomaga, czy może częściej wyklucza? Cyfryzacja usprawnia wiele dziedzin naszego życia, ale także wzbudza obawę przed odstawieniem na boczny tor, wypadnięciem z obiegu, utraceniem sprawności i unikalności. Jak technologia wpływa na naszą tożsamość? To temat festiwalu, który szeroko omawiany będzie m.in. w ramach ekspozycji głównej „Nothing but flowers”

– twierdzi Agata Poleć, kuratorka wystawy. Uczestnicy festiwalu przyjrzą się też celebracji pracy ręcznej i rzemieślniczej, a także wartościom, jakie ona za sobą niesie, poza korzyściami czysto użytkowymi. Unikatowe rzemieślnicze prace są prezentowane na wystawie ceramiki „Kółko /Kropka/Kreska”, której kuratorką jest Magdalena Gazur. Ekspozycja przygotowana została we współpracy z manufakturą w Bolesławcu, firmą Porcelana Kristoff i Hutą Szkła Kryształowego „Julia”. Podczas festiwalu odbędą się także dyskusje o współczesnej architekturze. Zobaczymy m.in. instalację „Łącznik spacerowy” Pawła Grobelnego czy „Papierową dżunglę” Oli Mireckiej. Bilety na imprezę są dostępne w centrum festiwalowym przy ul. Tymienieckiego.

KONCERT



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Rossini, Mozart i Respighi

W piątek o godz. 19 w Filharmonii Łódzkiej będzie można posłuchać muzyki Rossiniego, Mozarta i Respighiego. Po rozpoczynającej koncert uverture do opery „Wilhelm Tell” Gioacchina Rossiniego usłyszymy Koncert fortepianowy d-moll Wolfganga Amadeusza Mozarta. Jako solista wystąpi słowacki pianista Marián Lapšanský. Artysta, będąc jeszcze studentem Akademii Muzycznej w Pradze, zatriumfował w Konkursie Pianistycznym im. B. Smetany w Hradcu Králové, zdobywając również nagrodę za najlepszą interpretację utworów Mozarta. Obecnie koncertuje z wieloma orkiestrami, m.in. praskimi i słowackimi filharmonikami, Or-

kiestrą Szwajcarii Romańskiej, Staatskapelle Dresden, Tokio Metropolitan Symphony Orchestra. Z recitalami solowymi gościł na renomowanych festiwalach, np. w Wiener Festwochen, Salzburger Festspiele, na Praskiej Wiośnie czy Letnim Festiwalu w Dubrowniku. Został też uhonorowany Europejską Nagrodą Gustawa Mahlera. W drugiej części wieczoru zabrzmia „Alborada del Grazioso” Maurice’a Ravela i „Święta rzymskie” Ottorina Respighiego. „Alborada del Grazioso” powstała jako czwarta część fortepianowego cyklu „Miroirs”. Po 14 latach Ravel stworzył jej wersję na orkiestrę. Na zakończenie koncertu publiczność wysłucha kompozycji Ottorina Respighiego „Święta rzymskie”. Orkiestrę poprowadzi Marek Pijarowski.



GRA III LIGA

PIŁKA NOŻNA \ Dzisiaj odbędą się mecze 30. kolejki III ligi: Sokół Aleksandrów–Sokół Ostróda (godz. 17), Lechia Tomaszów–Victoria Sulejówek (godz. 18), ŁKS 1926 Łomża–Świt Nowy Dwór (godz. 18), Polonia Warszawa–Warta Sieradz (godz. 20), Pelikan Łowicz–Widzew Łódź (godz. 18), GKS Miasto Lubawskie–Olimpia Zambrów (godz. 17), Ursus Warszawa–Huragan Morąg (godz. 17).

fot. Anna Jach/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA

Wiemy, że musimy wzmocnić nasz zespół, by grać w czołówce zaplecza ekstraklasy. Za kilka tygodni czekają nas też zmiany organizacyjne, bo klub przekształci się w spółkę akcyjną – informuje Tomasz Salski, prezes Łódzkiego Klubu Sportowego



Prezes Tomasz Salski może odetchnąć z ulgą, bo ŁKS awansował do I ligi | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

ŁKS zbiera gratulacje

Po roku walki w II lidze Łódzki Klub Sportowy zapewnił sobie awans na zaplecze piłkarskiej ekstraklasy. Gratulacje dwukrotnemu mistrzowi kraju złożył m.in. prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej Zbigniew Boniek.

Daniel Mroczek

Szef związku przesłał specjalny list do prezesa łódzkiego klubu Tomasza Salskiego. „Jako widzowie z krwi i kości zawsze byłem zdania, że Łódź stać na dwa wielkie kluby piłkarskie” – napisał Boniek. „Z wielką niecierpliwością czekam na derbowe spotkanie, które mam nadzieję nastąpi jak najwcześniej. Chciałbym pogratulować i podziękować władzom klubu, sponsorom, trenerom, piłkarzom i wszystkim tym, którzy wierzyli w sukces ŁKS. Spodziewam się, że następny pierwszoligowy sezon będzie dla ludzi Łódzkiego Klubu Sportowego bardzo interesujący i pełen sukcesów. Władzom i sponsorom życzę więc wysokiego, zrównoważonego budżetu. Trenerom genialnych pomysłów taktycznych, a piłkarzom zdrowia” – dodał.

Menedżer Łódzkiego Klubu Sportowego Wojciech Robaszek podkreśla, że jego drużyna wywalczyła awans jako beniaminek ligi. – To sukces całego zespołu, sztabu szkoleniowego, pracowników klubu, kibiców i wszystkich zaangażowanych w naszą działalność – mówi. – Dziękuję fizjoterapeu-

tom, który stawiali na nogi naszych zawodników. W klubie mamy bardzo kompetentne osoby. Ten sezon nie jest dla nas łatwy. Jesteśmy beniaminkiem, ale możemy się cieszyć z awansu – dodaje.

Kapitan ŁKS przyznaje, że jego drużyna miała doskonałe warunki do gry. – Nie mamy na co narzekać. Mało który klub w Polsce może się cieszyć takimi warunkami. Dziękujemy za to najważniejszemu człowiekowi w klubie, prezesowi Tomaszowi Salskiemu. Myślę, że rok temu nikt nie był pewny awansu. Wielokrotnie skazywano nas na porażkę, ale w ostatecznym rozrachunku pokazaliśmy, że stać nas na grę w wyższej lidze – wyznaje.

Sternik łódzkiego klubu Tomasz Salski zapewnia, że rozgląda się już za wzmocnieniami zespołu. – Mamy bazę zawodników, których chcemy sprawdzić w kontekście gry w I lidze. Wiemy, że musimy wzmocnić nasz zespół, by grać w czołówce zaplecza ekstraklasy. Za kilka tygodni czekają nas też zmiany organizacyjne, bo klub przekształci się w spółkę akcyjną. Prezes się nie zmieni – wyjaśnia ze śmiechem.

\\ Po pięciu latach ŁKS znów zagra w I lidze //

SIATKÓWKA

Treningi z Mariuszem Wlazłym

W tym roku odbędzie się trzecia edycja treningów z Mariuszem Wlazłym. Zajęcia zaplanowano w Łodzi, Lublinie, Tarnobrzegu, Gliwicach, Gdańsku, Krakowie i Koluszkach. W każdym mieście będą przeprowadzone jednodniowe treningi dla grupy 80 uczniów w kategorii wiekowej od 12 do 16 lat. Każde dziecko otrzyma w prezencie piłkę.

PIŁKA NOŻNA

Będą trenować na głównej

Wczoraj piłkarze PGE GKS rozpoczęli przygotowania do sobotniego meczu w Wejherowie z tamtejszym Gryfem (początek o godz. 17). W tym

spotkaniu na pewno nie zagrają Marcin Garuch i Émile Thiakane, którzy będą musieli pauzować za nadmiar żółtych kartek. Nie wiadomo, czy gotowi do gry będą zmagający się z kontuzjami Patryk Rachwał i Piotr Giel.

Kadra na Pelikan

Dzisiaj piłkarze Widzewa zmierzą się w Łowiczu z Pelikanem (o godz. 18). Kadra łódzkiego zespołu: Maciej Humerski, Zbigniew Małkowski (bramkarze), Damian Kostkowski, Marcin Kozłowski, Marcin Pigiel, Radosław Sylwestrzak, Sebastian Zieleniecki (obrońcy), Kacper Falon, Maciej Kazimierowicz, Darijo Krišto, Daniel Mąka, Mateusz Michalski, Bartłomiej Niedziela, Marcin Pieńkowski, Marcel Pięczek, Marek Zuziak (pomocnicy), Robert Demjan, Michał Miller (napastnicy).

SIATKÓWKA

Życzę każdemu zawodnikowi, żeby trafił do PGE Skry

Marcin Janusz pożegnał się z Bełchatowem i wzmocni szeregi Trefla Gdańsk. – Życzę każdemu zawodnikowi, żeby trafił do PGE Skry. To wspaniały klub, ale przede mną nowe wyzwania – przyznaje rozgrywający.

Janusz jest wychowankiem Dunajca Nowy Sącz. Z bełchatowianami w trzech ostatnich sezonach zdobył brąz, srebro i złoto mistrzostw Polski, a także sięgnął po Puchar oraz Superpuchar kraju. – PGE Skra ukształtowała mnie jako zawodnika. Nauczyłem się bardzo dużo i miałem wsparcie z każdej strony. Życzę każdemu zawodnikowi tak dobrze zorganizowanego klubu pod względem sportowym i marketingowym. Niczego mi nie brakowało przez te lata, które spędziłem w Bełchatowie, dzięki temu mogłem się rozwinąć na tyle, żeby znaleźć się w kadrze Polski – przyznaje 23-letni zawodnik.

To właśnie dobre występy w barwach PGE Skry spowodowały, że Vital Heynen powołał go do reprezentacji narodowej. W sezonie 2017/2018 Janusz był statystycznie w dwójce najlepszych rozgrywających PlusLigi. Teraz chce spróbować swoich sił w Gdańsku, gdzie podpisał dwuletni kontrakt z tamtejszym Treflem.

(dm)

Środa
23/05/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Jako gdańszczanie odnosimy
wrażenie, że nasze miasto
zaczyna przypominać
planszową grę „Monopoly”.
Radni, urzędnicy
i biznesmeni handlują
nieruchomościami, lokalami
i przedsiębiorstwami
niczym gracze

GDAŃSK SKANDAL ZE SPRZEDAŻĄ GRUNTU BEZ PRZETARGU

Coraz mniej stronników Adamowicza

Wczoraj wpłynęło do prokuratury zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez wiceprezidenta Gdańska Wiesława Bielawskiego
| fot. Fotomag/Gazeta Polska

Mirosław Zdanowicz złożył mandat radnego po zarzutach związanych z użytkowaniem i zakupem miejskiej działki. Sprawę zbada prokuratura. Zdanowicz był stronnikiem prezidenta Gdańska w podzielonym klubie radnych PO. Jeśli jego mandat zostanie obsadzony, obejmie go działacz wierny strukturalom partii.

Stanisław Balicki

Mirosław Zdanowicz, diler jednej z japońskich firm motoryzacyjnych, do wczoraj był gdańskim radnym. Jednak pod naciskiem klubu radnych PO, który zebrał się poprzedniego dnia późnym wieczorem, złożył mandat u gdańskiego komisarza wyborczego. Sprawa ma związek ze skandalem. Wybuchł on po tym, jak radny w trybie bezprzetargowym pozyskał od Gdańska działkę, którą dotąd dzierżawił i na której prowadzi salon samochodowy. Zdanowicz w zamian za działkę przekazał miastu dziewięć mieszkań, które wcześniej kupił, i 0,5 mln zł gotówki. Gdańsk stosuje taki mechanizm pozyskiwania mieszkań komunalnych, ale pojawiły się wątpliwości dotyczące wyceny przedmiotów zamiany. Dodatkowo lokalny dodatek „Gazety Wyborczej, który aferę ujawnił,

wykrzył, że miasto, również w formie zamiany z Uniwersytetem Gdańskim, pozyskało działkę Zdanowicza w marcu ub.r. Z jednej strony stało się to formalnym powodem złożenia przez niego mandatu, ponieważ radny może według obowiązującego prawa dzierżawić miejskie grunty jedynie przez trzy miesiące. Po tym czasie musi zrezygnować z umowy lub mandatu. Tymczasem Zdanowicz po tym terminie dzierżawił działkę przez kolejne osiem miesięcy. Z drugiej strony autor artykułu sugeruje, że miasto dokonało zamiany z UG specjalnie po to, aby pomóc Zdanowiczowi kupić działkę, której sprzedażą uniwersytet nie był wcześniej zainteresowany.

Wczoraj działacze Kongresu Nowej Prawicy i Partii Republikańskiej złożyli w prokuraturze zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez wiceprezidenta Gdańska, Wiesława Bielawskiego, odpowiedzialnego za nieruchomości.

– Swoimi działaniami mógł narazić miasto Gdańsk na szkodę majątkową wielkich rozmiarów – mówił przed prokuraturą okręgową Przemysław Majewski z KNP. – Jako gdańszczanie odnosimy wrażenie, że nasze miasto zaczyna przypominać planszową grę „Monopoly”. Radni, urzędnicy i biznesmeni handlują nieruchomościami, lokalami i przedsiębiorstwami niczym gracze – dodał, nawiązując do niejasności wokół liczby mieszkań wykazywanych w oświadczeniach majątkowych prezydenta Pawła Adamowicza.

Pierwszym w kolejce do objęcia wygaszonego mandatu jest Maciej Krupa, prywatnie mąż poseł Agnieszki Pomaskiej. Krupa był już gdańskim radnym w poprzedniej kadencji, jest kojarzony z grupą radnych wierną strukturalom PO. Szef partii Grzegorz Schetyna zapowiedział, że ta nie poprze Adamowicza w wyborach, jednak PO nadal nie przedstawiło swojego kandydata na prezydenta Gdańska.

SOPOT

Proces nożownika ruszy od początku

Piotr C. oskarżony o to, że śmiertelnie ugodził nożem 21-latka przed Krzywym Domkiem na sopockim deptaku, nie pójdzie na razie na 12,5 roku do więzienia. To wynik zakończenia procesu apelacyjnego. Do tragedii doszło w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia 2016 r. 27-latek z Pruszcza został skazany przez sąd pierwszej instancji. Apelację złożyły obie strony. Prokurator i oskarżyciele posiłkowi wniesli o karę 25 lat

pozbawienia wolności, obrońca Piotra C. o uniewinnienie lub ponowne rozpatrzenie sprawy. Twierdził, że zajście, w którym uczestniczyli jego klient i dwaj 21-latkowie z Chwaszczyna, było obroną konieczną. – To nie jest uczciwe, żeby pakować kogoś na 25 lat do więzienia tylko dlatego, że nam się wydaje, iż [...] jego działanie było zimne i wyrachowane – uzasadniał sędzia Krzysztof Noskowiak. Obecna na rozprawie matka 21-latka, który parę dni po zajściu zmarł w szpitalu, nie chciała komentować sprawy.

(sb)

KOLEJ

Więcej torów między Gdańskiem a Tczewem

Firma WYG International wygrała przetarg na opracowanie do 2019 r. dokumentacji przedprojektowej rozbudowy połączenia Gdańska z Tczewem. Na podstawie studium w kolejnej edycji Krajowego Programu Kolejowego w latach 2021–2027 może powstać rozwiązanie, które zrewolucjonizuje transport kolejowy do Gdańska: – Już teraz myślimy o przyszłości i przygotowujemy się do kolejnej perspektywy finansowej – mówił podczas podpisania

umowy Ireneusz Merchel, prezes PKP PLK. – Projekt dobudowy torów z Tczewa do Gdańska usprawni dojazdy w aglomeracji, a także poprawi dostępność portów morskich – dodał. W zależności od rozwiązań, które zaproponuje firma, można się spodziewać rozdzielania transportu towarowego od pasażerskiego na osobne torowiska nawet na całym odcinku. Zmienić się też ma stacja rozrządowa Zajączkowo Tczewskie, która stanie się towarowym terminalem intermodalnym. Już teraz realizowany jest alternatywny dojazd do gdyńskiego portu przez Kościerzynę.

(sb)



CHŁOPIEC WPADŁ POD KOSIARKĘ

GNIEWSKIE POLE \ 10-latek ze swoim kolegą jeździł po ogródku traktorem do koszenia trawy. Chłopiec spadł z pojazdu i dostał się pod ostrza kosiarki, ma poważne obrażenia nogi. Został przetransportowany śmigłowcem LPR do szpitala w Grudziądzu. Według policji sprzęt miał chłopcom udostępnić sąsiad. 36-latkowi może grozić zarzut narażenia na niebezpieczeństwo dzieci.

fot. Wikipedia/d

SŁUPSK SUBWENCJA OŚWIATOWA

Powiat oszukiwał ministerstwo

Powiat słupski podał nieprawidłową liczbę uczniów Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Damnicy oraz Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapii w Ustce. W związku z tym Ministerstwo Finansów zażądało zwrotu 875 tys. zł wypłaconej w 2013 r. subwencji oświatowej.

Justyna Kwaśniak

Niemal każdego roku wiele samorządów miejskich, powiatowych i gminnych ma problem z policzeniem lub prawidłowym zakwalifikowaniem niepełnosprawności swoich podopiecznych, przez co dostają z budżetu państwa więcej pieniędzy niż się im należy. Niesłusznie pobrane subwencje muszą zwrócić urzędowi skarbowym.

W powiecie słupskim sprawa wyszła na jaw po kontroli, którą w 2016 r. w powiatowych placówkach oświatowych przepro-

wadził Urząd Kontroli Skarbowej w Gdańsku. Inspektorzy sprawdzili, czy liczba uczniów i wychowanków, którą do 30 września 2013 r. zgłosili Ministerstwu Edukacji Narodowej dyrektorzy tych placówek, zgadza się ze stanem faktycznym. Okazało się, że liczba uczniów została zawyżona, by otrzymać z ministerstwa więcej pieniędzy. W Młodzieżowym Ośrodku Socjoterapii w Ustce różnica dotyczyła 16 uczniów, a w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Damnicy trzech osób. Różnice miały dotyczyć w sumie 169 osób.

Po zapoznaniu się z wynikami kontroli, 19 grudnia ubiegłego

roku Urząd Kontroli Skarbowej w Gdańsku nakazał powiatowi słupskiemu zwrot 875 tys. zł niesłusznie naliczonej subwencji. Na nadzwyczajnej sesji rady powiatu słupskiego podjęto decyzję o zwrocie subwencji, po czym jednak postanowiono odwołać się od tej decyzji. – Nie do końca zgadzamy się z wynikami kontroli, bo wychowankowie lub uczniowie znajdowali się pod opieką obu placówek, a jedynie w tym konkretnym dniu ich tam nie było lub placówki nie posiadały wymaganych dokumentów. Będziemy się ubiegali u ministra rozwoju i finansów o ponowne



Władze powiatu słupskiego najpierw zawyżyły liczbę wychowanków w swoich placówkach oświatowych, dzięki czemu otrzymały prawie milion złotych więcej subwencji oświatowej, a gdy sprawa wyszła na jaw, nie chcieli zwrócić niesłusznie pobranych pieniędzy

POLITECHNIKA GDAŃSKA

Bałtycki Festiwal Nauki

Od dziś aż do niedzieli 27 maja w wielu gmachach Politechniki Gdańskiej będzie się odbywała 16. edycja Bałtyckiego Festiwalu Nauki. Blisko 500 studentów i naukowców zaprezentuje niemal 200 propozycji z 24 dyscyplin naukowych – od architektury po biocybernetykę.

Udowodnimy, że ryż i soczewica świecą. Wyjaśnimy, w jaki sposób inżynier może pomóc Kopciuszкови. Zwiedzimy razem kampus na hulajnodze, ulepimy bałwana z kolorowego śniegu – przekonują organizatorzy. Zadwołenia z prezentowanej formuły festiwalu nie kryje prof. Ryszard Jan Barczyński, pełnomocnik rektora Politechniki Gdańskiej ds. Bałtyckiego Festiwalu Nauki: – Bogaty, różnorodny i atrakcyjny program festiwalu to nasza tradycja. Będą zarówno zabawy dla dzieci w wieku przedszkolnym, jak i poważne wykłady naukowe, więc z pewnością każdy w ciągu tych kilku dni znajdzie coś, co go zainteresuje, a może nawet zainspiruje. Naukowcy i studenci opowiedzą o naukach ścisłych i technicznych w przystępny oraz ciekawy sposób. Przy okazji będzie można się dowiedzieć, czym

naukowcy Politechniki Gdańskiej zajmują się na co dzień – opisuje. W programie zaplanowano również wykład pt. „Smog – historia – dzień dzisiejszy”, który wygłosi prof. Jacek Namieśnik, rektor Politechniki Gdańskiej.

Co istotne, festiwal z pewnością nie jest przeznaczony tylko dla studentów i ludzi na co dzień zajmujących się pracą naukową. Jak podkreślają organizatorzy, każdy – od przedszkolaka po seniora – kto odwiedzi Politechnikę Gdańską podczas Bałtyckiego Festiwalu Nauki, może liczyć na niepowtarzalne wrażenia, nie tylko naukowe. W programie 16. edycji festiwalu znalazły się warsztaty i pokazy laboratoryjne, prezentacje multimedialne, wycieczki, pikniki naukowe, wykłady oraz konkursy. – Młodsze dzieci będą mogły m.in. wziąć udział

w zabawie, której celem będzie uratowanie Ekomisia, zobaczą „sprytnie” doświadczenia z pogranicza chemii, fizyki i inżynierii materiałowej, takie jak gorący lód czy „podwodny” ogród. Stworzą własną mapę i zbudują nawierzchnię drogową ze słodyczy, która przejdzie test wytrzymałości, a potem będzie można ją... zjeść – przekonują twórcy. Trochę starsi pasjonaci nauki również nie będą mogli narzekać na nudę. Wyizolują barwniki ze szpinaku, zaprojektują i wykonają własny wzór na koszulce, obejrzą pod mikroskopem krew żaby, poznają proces tworzenia bionicznej ręki i sprawdzą, czy potrafią jej używać. Zaplanowano też pokazy i atrakcje przeznaczone dla całych rodzin. Jak podkreślają władze uczelni, wstęp na wszystkie atrakcje jest wolny, jednak na część zajęć obowiązuje re-



jestacja. Szczegółowy program znajduje się na stronie <http://festiwal.pg.edu.pl/bfn>.

Festiwal nauki na Politechnice Gdańskiej finansowany jest ze środków ministra nauki i szkolnictwa wyższego prze-

znaczonych na działalność upowszechniającą naukę. Sponsorem BFN jest natomiast Operator Gazociągów Przesyłowych Gaz-System SA.

.....
Kamil Tucholski



MILIONY PSZCZOŁ ZGINĘŁY PO OPRYSKU

KĘBŁOWO \ Owady ze 110 uli zostały otrute. Ule przewieziono z okolic Wejherowa na czas zbierania pyłków rzepakowych. Pszczoły padły, bo środki chemiczne rozpylono za dnia, gdy owady były wśród roślin.

fot. mat. pras./d



AMERYKANIE PŁYNĄ NA MANEWRY

GDYNIA \ Jeden z placów składowych portu wypełnia się pojazdami wojskowymi US Army. Amerykańscy żołnierze przybywają na czerwcowe manewry Sabre Strike. W ćwiczeniach wezmą też udział wojska z Polski, Litwy, Łotwy i Estonii.

fot. Fotomag/Gazeta Polska



sprawdzenie tej sprawy, bo sądowa droga odwoławcza wymagałaby zbyt wysokich nakładów finansowych – tłumaczył Zbigniew Babiarski-Zych, naczelnik Wydziału Polityki Społecznej w starostwie śluskim. Wszczęto procedurę odwoławczą, która tylko potwierdziła, że liczby uczniów i wychowanków wskazywane przez dyrektorów placówek oświatowych w powiecie śluskim były często zawyżone. Oprócz 875 tys. zł niesłusznie pobranej dotacji starostwo śluskie obciążono również kosztami postępowania w wysokości blisko 9 tys. zł.

– Zmieniliśmy dyrektora, który odpowiadał wówczas za rozliczanie subwencji, wdrożyliśmy dodatkowe mechanizmy kontrolne, ale pieniądze trzeba było zwrócić. Niewielki mieliśmy na to wpływ, bo sprawa dotyczy poprzedniej kadencji – mówi Paweł Lisowski, członek zarządu powiatu śluskiego.

W województwie pomorskim część subwencji oświatowej z 2013 r. musieli zwrócić również samorządowcy z Kościerzyny.

Powiat ślusk nie słusznie pobrał 875 tys. zł subwencji oświatowej

| fot. Robert Pawlik/Gazeta Polska

WEJHEROWO

Dzień Jakuba 2018

W najbliższy weekend Wejherowo będzie świętowało kolejny Dzień Jakuba. W tym roku połączyły się dwa jubileusze – 375. urodziny miasta oraz 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości. Atrakcje dla mieszkańców zaplanowano na piątek 25 oraz sobotę 26 maja, a w poniedziałek odbędzie się uroczysta sesja Rady Miasta Wejherowa.



Swoją nazwę Wejherowo zawdzięcza założycielowi miasta Jakubowi Wejherowi. Według podań Kalwaria Wejherowska, założona przez filantropa niemal równocześnie z miastem,

miała być dziękczynieniem za przeżycie jednej z wypraw wojennych, w których brał udział Wejher.

Podczas sobotniego święta miasta uhonorowani zosta-

na zasłużeni wejherowianie. Muzyczną gwiazdą wieczoru będzie Margaret, przed którą wystąpią zespół Quantus oraz wokalistka Monika Kittel. – Po pierwszej części jej występu o godz. 20.15 nastąpi uroczyste odegranie przez trębacz hejnału Wejherowa. Obchody święta miasta uświetni również symboliczny wystrzał z armatki w wykonaniu Kurkowego Bractwa Strzeleckiego – opisują organizatorzy. Dzień wcześniej, 25 maja, jak każdego roku, ulicami Wejherowa przejdzie parada uczniów Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 4 im. Jakuba Wejhera.

Z kolei uroczysta sesja Rady Miasta Wejherowa z okazji 375. rocznicy powstania miasta i 409. rocznicy urodzin patrona odbędzie się w WCK w poniedziałek 28 maja o godz. 10. Zaplanowano wykład dr. Michała Hincza z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości. Część druga uroczystości odbędzie się o godz. 15 w Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej, gdzie z kolei wykład wygłosi prof. Andrzej Groth. Odbędzie się też promocja książki „Kodeks praw miejskich Wejherowa” wydanej pod patronatem starosty wejherowskiego.

.....
(adz)

KULTURALNY FLESZ

DLA DZIECI



fot. mat. pras./d

W poszukiwaniu wieloryba

Muzeum Miasta Gdyni zaprasza dziś wszystkie dzieci powyżej dwóch lat na niezwykłą przygodę z książką na „Darze Pomorza” w Gdyni. Wielki żaglowiec o godz. 10.30 zabierze wszystkich chętnych w podróż z twórczością Juliana Tuwima. „Pan Maluszkiewicz i wieloryb” to pełna wdzięku i humoru, rymowana opowieść o niezwykłej morskiej wyprawie najmniejszego człowieka na świecie, który wyrusza na poszukiwanie największego żyjącego stworzenia.

FESTIWAL



fot. Wikipeda/d

W kręgu muzyki polskiej

W ramach Festiwalu Gdańscy Pianiści Miastu dziś o godz. 19 w Ratuszu Staromiejskim w Gdańsku odbędzie się drugi wieczór w całości poświęcony muzyce polskiej. Publiczność będzie miała okazję usłyszeć „Ballady” Fryderyka Chopina. Zabrzmia także dwa cykle – „Róże i ciernie” Juliusza Zarębskiego oraz „Maski” Karola Szymanowskiego. Wśród wykonawców znajdują się studenci Akademii Muzycznej w Gdańsku.

KONCERT



fot. mat. pras./d

Carrier/Lambert/Bożek/Gadecki

Na scenie Teatru Boto w Sopocie 23 maja o godz. 21 spotkają się wyjątkowi artyści: Francois Carrier, Michel Lambert, Marcin Bożek oraz Tomasz Gadecki. Nie ma programu koncertu, więc nikt nie wie, w którym kierunku podąży ta muzyczna podróż. Połączenie znakomitej techniki i fantazji instrumentalistów oraz płynne przechodzenie przez rozmaite stylizyki zapewnia znakomitą zabawę. Koncert otwiera trasę muzyków po Europie.

IMPROWIZACJE



fot. mat. pras./d

Jazz na politechnice

Otwarte podejście do improwizacji, melodyjne frazy połączone z nieoczywistą rytmiką to opis zespołu Algorytm, który zagra dziś o godz. 18 w Klubie Kwadrata w Gdańsku. Zespół powstał w 2013 r. i od początku istnienia łączy w swojej twórczości różne idee, nurty muzyczne oraz osobowości. I pomimo matematycznej nazwy wyznacznikiem jego twórczości jest swobodna ekspresja artystyczna, a algorytm jest tylko symbolem.

SPEKTAKL



fot. mat. pras./d

Bitwa o Broadway

Teatr Muzyczny w Gdyni zaprasza dziś o godz. 17.30 i 19 na gościnny spektakl „Bitwa o Broadway” w reżyserii Tomasza Godzisz. Akcja musicalu toczy się na ulicach Nowego Jorku, w klimacie broadwayowskich teatrów, w kolebce światowego musicalu, która przyciąga artystów z całego świata. Spektakl opowiada o młodych ludziach podążających za marzeniami i występie na Broadwayu, gotowych na ogromne poświęcenie fizyczne i psychiczne.

KONCERT



fot. mat. pras./d

Fly with the wind

W Sali Teatralnej w budynku Neofilologii Uniwersytetu Gdańskiego dziś o godz. 19 odbędzie się koncert dyplomowy „Fly with the wind”. Będzie to kolejny koncert z cyklu „Muzyka na UG”. Wystąpi Akademicki Chór Uniwersytetu Gdańskiego pod dyrekcją Changmu Weia, studenta dyrygentury chóralnej na gdańskiej Akademii Muzycznej. Program koncertu jest zróżnicowany, od muzyki sakralnej, przez popularną, po muzykę inspirowaną folklorem.



IVANOVSKI MOŻE WRÓCIĆ DO ARKI GDYNIA

PIŁKA NOŻNA \ Bliski powrotu do Arki Gdynia jest Mirko Ivanovski. 28-letni macedoński napastnik grał w Gdyni w latach 2010–2012. Potem występował w rumuńskiej Astre Giurgiu i CFR Cluj, węgierskim Videotonie, tureckim Il-ligowcu Boluspor oraz w chorwackim Slaven Belupo, dla którego w 30 ostatnich meczach strzelił 15 goli.

PIŁKA NOŻNA

Brak współpracy z samorządem przy modernizacji stadionu spowodował, że firma Drutex wycofuje się ze sponsorowania pierwszoligowej drużyny Bytovii Bytów. W praktyce może to oznaczać koniec klubu



Janusz Surdykowski zdobył w tym sezonie 9 bramek dla Drutexu-Bytovii | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Koniec eldorado w Bytowie

Firma Drutex zrezygnowała z dalszego utrzymywania piłkarzy pierwszoligowej Bytovii Bytów. Dziś zarząd klubu podejmie decyzję o dalszej przyszłości „Czarnych Wilków”. Niewykluczone, że drużyna zostanie wycofana z rozgrywek i nadchodzący sezon rozpocznie od IV ligi.

Robert Zarębski

Dzięki firmie Drutex Bytovia z podwórkowej drużyny szybko stała się cenioną marką na klubowej mapie Polski. Choć piłkarze nigdy nie awansowali do ekstraklasy, to zawodnicy i trenerzy zachwalali warunki pracy w Bytowie. Bytovia jako jeden z niewielu polskich klubów zawsze płaciła pracownikom na czas, a kontrakty jak na I ligę były bardzo wysokie. W III lidze klub prowadził były selekcjoner reprezentacji Polski Paweł Janas, a drużyna jeździła na mecze autokarem FC Barcelona. Klub nie pozostawiał również na pastwę losu kontuzjowanych zawodników, którym dawał szansę trenowania i gry po powrocie do zdrowia.

Bytowianie nigdy nie awansowali do ekstraklasy, ale za to nie odpowiada wycofujący się sponsor, ale władze miasta, które nie chciały zainwestować w modernizację stadionu. Zamiast tego w Bytowie postanowiono wydać pieniądze na stadion lekkoatletyczny. Brak porozumienia z samorządowcami spowodował, że dziś Bytovia jest bliska upadku.

– Z Drutexem-Bytovią odnieśliśmy wiele sukcesów, a w zasadzie trzeba by powiedzieć, że niemal wszystko, co było realne do osiągnięcia. Zdajemy sobie sprawę, że ewentualny awans do ekstraklasy, biorąc pod uwagę wcześniejsze doświadczenia klubów z innych, podobnych do Bytowa miast, bazę sportową, która wymagałaby diametralnej zmiany, a także potencjał liczby fanów, którzy byliby zainteresowani kibicowaniem i wspieraniem zespołu, poza niewątpliwym sukcesem sportowym, byłby niemożliwy do skonsolidowania – mówi Adam Leik, dyrektor ds. marketingu firmy Drutex.

– Zdajemy sobie sprawę, że nasza decyzja może mieć bezpośredni wpływ na udział MKS Drutex-Bytovii w rozgrywkach na zapleczu ekstraklasy, ale, biorąc pod uwagę tradycje piłkarskie naszego miasta, jesteśmy przekonani, że futbol seniorski nadal będzie u nas obecny, ale być może oparty w większej mierze na zawodnikach wywodzących się z Bytowa, w tym zwłaszcza z naszych szkółek piłkarskich oraz znajdujący oparcie w szerszej bazie sponsorskiej.

Odchodzący sponsor nadal będzie wspierał szkółkę piłkarską, do której uczęszcza na zajęcia ok. 200 dzieci i młodzieży w różnych grupach wiekowych.

Dziś zbierze się zarząd Bytovii. Działacze i kibice liczą, że uda się zatrzymać w klubie sponsora tytularnego. Rozmowy na ten temat miałyby się odbyć jednak dopiero w lipcu, ale mówi się, że Drutex od nowego sezonu miałby sponsorować Arkę Gdynia lub Widzew Łódź.

Na dwie kolejki przed końcem I ligi Drutex-Bytovia zajmuje 13. miejsce w tabeli z dorobkiem 39 pkt.

15
tyle lat Drutex sponsorował piłkarzy Bytovii Bytów

ŻUŻEL



Przed sąd za korupcję

W tym sezonie żużlowcy Zdunka Wybrzeża Gdańsk spisują się słabo i na razie więcej emocji kibicom dostarczają organy ścigania, które zakończyły śledztwo w sprawie próby przekupienia zawodnika gdańskiego klubu w poprzednich rozgrywkach przed meczem barażowym z Get Wellem Toruń o awans do ekstraklasy.

Na torze lepsi okazali się torunianie, ale sprawa korupcji swój finał znajdzie w sądzie. – Ustalono, że przed majowym swoim finałem znajdzie w sądzie. – Ustalono, że przed majowym swoim finałem znajdzie w sądzie. – Ustalono, że przed majowym swoim finałem znajdzie w sądzie. – Ustalono, że przed majowym swoim finałem znajdzie w sądzie.

Ostatecznie aktem oskarżenia objęci zostali dwaj sponsorzy drużyny z Torunia. Jeden z nich odpowie za próbę przekupienia gdańskiego zawodnika, a drugi za nadzorowanie podejmowanych w tym zakresie działań.

Z kolei po porażce z Lokomotivem Daugavpils 44:46 sponsor Wybrzeża Tadeusz Zdunek rozważa wycofanie się z finansowania drużyny. – Jeżeli żużlowcy nadal będą się prenantsowani tak jak przeciwko Łotyszom, po sezonie zrezygnują z bycia prezesem klubu. Wówczas ze sponsorowania drużyny wycofa się także moja firma – mówi Tadeusz Zdunek.

(zar)

Środa
23/05/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

REGION PŁACE W GÓRĘ

Wychodzimy z zapaści po latach rządów PO-PSL

Przez ostatnie dwa lata nasze wynagrodzenia rosły trzy razy szybciej niż w poprzednich latach – powiedział minister Jerzy Kwieciński
| fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

Wyśmienite wieści nadchodzą z regionalnego rynku pracy – bezrobocie spadło w większości gmin do poziomu nienotowanego od 27 lat. I co równie ważne – szybciej niż w ubiegłym roku rosną płace. Wynagrodzenia w kwietniu w ujęciu rocznym wzrosły o 8,1 proc., po wzroście o 6,9 proc. w poprzednim miesiącu.

Andrzej Hola

Taki skok płac plasuje nas w czołówce ogólnopolskiej – Główny Urząd Statystyczny podał, że w kraju wynagrodzenia w ub. miesiącu w ujęciu rocznym wzrosły o 7,8 proc., po wzroście o 6,7 proc. w marcu. Zapewne spora w tym zasługa dobrej sytuacji w górnictwie, gdzie pracownicy odzyskali utracone składniki wynagrodzeń w wyniku kryzysu z lat rządów PO-PSL. Ożywienie na naszym rynku pracy potwierdzają statystyki europejskie. Według nowych danych Eurostatu w ub.r. płaca godzinowa wzrosła w Polsce o 8,7 proc., porównując rok do roku. Takiego wzrostu nie notowano od lat. Daje to nam miejsce w pierwszej trzynastce spośród 31 europejskich krajów analizowanych przez Eurostat. Wynagrodzenie w Polsce przyrasta obecnie szybciej niż średnia unijna. Patrząc na dane Eurostatu, widać też, kto najskuteczniej negocjował z pracodawcami. Głośno było o podwyżkach w branży han-

\\ Płace na Śląsku jak i w całej Polsce rosną najszybciej od lat, bo mamy bardzo dobrą sytuację gospodarczą. Już trzeci kwartał z rządu wzrost gospodarczy jest na poziomie ok. 5 proc. \\

dlowej, ale prym wiedzie górnictwo. Płaca godzinowa wzrosła w tej branży o 2,1 euro w porównaniu z 2016 r. Za godzinę przeciętnemu górnikowi trzeba było płacić w ub.r. 16 euro. To konsekwencja wzrostu cen węgla, ale i dobrej sytuacji spółek, które w końcu wyszły z zapaści po latach rządów PO-PSL i zaczęły płacić górnikom nagrody z zysku. Płace w górnictwie są obecnie w Polsce najwyższe z wszystkich innych branż. Prze-

bijają nawet branżę usług profesjonalnych, która obejmuje m.in. informatyków – tam według Eurostatu zarabia się średnio 15,9 euro na godzinę. A zapowiada się, że będzie jeszcze lepiej. Związkowcy z wielu śląskich firm, w tym Polskiej Grupy Górniczej, wywalczyli już podwyżkę, a do negocjacji w tej sprawie przystępują też związkowcy z Jastrzębskiej Spółki Węglowej.

– To jest taki wzrost wynagrodzeń, na który Polacy czekali od wielu lat – skomentował najnowsze dane minister inwestycji i rozwoju Jerzy Kwieciński. Przypomniał jednocześnie, że „w latach 2008–2015 wzrost płac był średnio na poziomie 2 proc. rok do roku”. – Oznacza to, że przez ostatnie dwa lata nasze wynagrodzenia rosły trzy, prawie cztery razy szybciej niż w poprzednich latach – powiedział minister. Jego zdaniem podany przez GUS wzrost wynagrodzeń oznacza, że z pożytku wzrostu gospodarczego korzystają nie tylko inwestorzy, ale całe społeczeństwo.

ODWAŻNI POLICJANCY

Działali, narażając życie

W Bielsku-Białej przy ul. Piastów Śląskich wybuchł pożar, który gasiło aż pięć zastępów straży pożarnej. Palilo się mieszkanie usytuowane na II piętrze. Jako pierwsi z pomocą pospieszili policjanci wywiadowcy z bielskiej prewencji. Policjanci zostali poinformowani przez lokatorów, że w mieszkaniu może przebywać kobieta. Nie wahali się ani chwili. Nie mając profesjonalnego zabezpieczenia górnych dróg oddechowych, jeszcze przed przyjazdem strażaków weszli do mieszkania, by sprawdzić, czy ktoś w nim przebywa. Na szczę-

ście w mieszkaniu nikogo nie było. Pożar już się rozprzestrzenił, temperatura przekraczała kilkaset stopni Celsjusza. Klatka schodowa bloku była bardzo mocno zadymiona. Mieszkańcom z wyższych kondygnacji dym odciał drogę. W sumie ewakuowano 20 osób. Strażacy, którzy wkrótce przybyli, szybko ugasili zarzewie ognia i zniwelowali zagrożenie. Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy kilku mieszkańcom. Dokładne okoliczności, w jakich doszło do pożaru, wyjaśniają policjanci z komisariatu III w Bielsku-Białej wraz z biegłym z zakresu pożarnictwa.

(M)

100-LECIE ZHP

Harcerze świętowali na Jasnej Górze

W roku jubileuszu setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości tegoroczna harcerska pielgrzymka nabiera wyjątkowego znaczenia. Dzięki narodowym bohaterom, którzy miłość do ojczyzny nosili w swoich sercach, nasz naród wyszedł zwycięsko z dziejowej próby. Pozostańcie wierni wartościom zapisanym w prawie harcerskim – apelował ks. Józef Guzek, biskup polowy Wojska Polskiego i delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. harcerzy w liście do wszyst-

kich, którzy z okazji 100-lecia ZHP przybyli z trzydniową pielgrzymką na Jasną Górę. Przyświecało jej hasło „Tu zawsze byliśmy wolni”, nawiązujące do wypowiedzianych na Jasnej Górze słów św. Jana Pawła II. Jej ukoronowaniem była msza św., której przewodniczył naczelny kapelan ZHP ks. hm. Wojciech Jurkowski. – Napawa nas dumą, że dożyliśmy takich czasów – setnej rocznicy odzyskania niepodległości. To pokolenie buduje rzeczywistość w całkiem nowych warunkach i jest przyszłością tego kraju – mówił do harcerzy ks. hm. Wojciech Jurkowski.

(ak)



ŚLĄSK \ Oddziałowe Biuro Edukacji Narodowej IPN w Katowicach zaprasza na XVII rajd turystyczno-historyczny Szlakiem Rodła dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych. Rajd ma zainteresować młodzież najnowszą historią Polski oraz kształtować poszanowanie dla tradycji i kultury narodowej. Zgłoszenia można nadsyłać do 1 czerwca br. na adres mejlowy: zbigniew.golasz@ipn.gov.pl.

fol. mat. pras./d

GIGANTYCZNA AKCJA POLICJI

Spektakularny koniec gangów pseudokibiców

Ponad tysiąc policjantów uczestniczyło w operacji zatrzymania dwóch gangów pseudokibiców na Śląsku i w Małopolsce. Jak podała prokuratura, zatrzymano łącznie 39 osób, z tego 38 podejrzanych jest o udział w zorganizowanych grupach przestępczych powiązanych ze środowiskiem pseudokibiców. To nie pierwsza taka akcja policji przeciw przestępczości, która wykorzystuje stadiony do robienia ciemnych interesów.

Rafał Grzegorzewski

Operacja została przeprowadzona na polecenie Śląskiego Wydziału Zamiejscowego Departamentu do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej w Katowicach. Zostały zatrzymane osoby od dłuższego czasu obserwowane i podejrzewane o to, że w latach 2014–2017 na terenie Śląska i Małopolski zajmowały się produkcją narkotyków i handlem nimi, rozbojami i pobiciami oraz kradzieżami. Wśród zatrzymanych jest założyciel i kierujący śląską grupą – Łukasz L. ps. Lu-

cky. Jak podają służby prasowe prokuratury, zatrzymani zostali doprowadzeni do Śląskiego Wydziału Zamiejscowego Prokuratury Krajowej w Katowicach, gdzie odczytano im łącznie ok. 80 zarzutów. Obejmują one m.in. pobicia, w tym pobicie ze skutkiem śmiertelnym, do którego doszło 24 października 2017 r. w Rudzie Śląskiej oraz brutalnego pobicia, które miało miejsce w dniu 30 września 2017 r. w Katowicach. W jego wyniku pokrzywdzony doznał licznych obrażeń ciała stanowiących ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu. Ponadto jeden z podejrzanych,

**\\ Policja ma coraz większe sukcesy w zwalczaniu przestępczości stadionowej. Policjanci chronią prawdziwych kibiców, a jednocześnie wyłapują element przestępczy, który próbuje przeniknąć w te środowiska **

chcąc zatrzeć ślady przestępstwa i tym samym utrudnić śledztwo, spalił odzież sprawców pobicia oraz maczety i samochód, które wykorzystano do pobicia. Sprawcy dopuścili się również rozboju na mężczyźnie i kobiecie. Podejrzani grozili pokrzywdzonym, kopali ich po całym ciele i szarpali, a następnie dokonali włamania do budynku, skąd ukradli mienie o wartości 200 tys. zł. Grupa zajmowała się również udziałem w obrocie znacznymi ilościami narkotyków – chodzi o co najmniej 20 kg marihuany oraz 5 l substancji psychotropowych, służących do produkcji amfetaminy.



To kolejny etap śledztwa, które dotychczas obejmowało 30 podejrzanych. W toku tego postępowania zgromadzono już bardzo obszerny materiał dowodowy w postaci zeznań świadków, wyjaśnień podejrzanych, oględzin miejsc zdarzenia, wizji lokalnych, eksperymntów procesowych oraz kilku opinii biegłych z zakresu medycyny sądowej. Wskazuje on jednoznacznie, że

KATOWICE



Coraz słabsze poparcie dla protestów opozycji

Zaledwie garstka osób pojawiła się na rynku w Katowicach, by wyrazić poparcie dla protestu rodziców osób niepełnosprawnych, który trwa już w Sejmie ponad miesiąc.

„Popieram RON” – takie hasło pojawiło się na proteście. Komentarze internetowe były jednak bardzo krytyczne, wobec tego wydarzenia. Doskonale podsumował je senator Jan Żaryn, który odpowiedział na zaproszenie Klubu „Gazety Polskiej” w Dąbrowie Górniczej i spotkał się z klubowiczami i innymi mieszkańcami miasta. Według prof. Żaryna opozycji wcale nie obchodzą niepełnosprawni. Ich cel jest zupełnie inny: „z tyłu głowy mają bieżącą polityczną – co zrobić, żeby PiS nie rządził”. – Nie dziwię się, że w Sejmie te panie-matki protestują, bo one protestu-

ją o rzeczywiście godne życie swoich dzieci w momencie, kiedy ich zabraknie. PiS jako pierwsza ekipa rządząca spojrzła na ten problem ze zrozumieniem – twierdzi prof. Żaryn. – W mojej rodzinie też mam osoby niepełnosprawne i one zasługują na najwyższy szacunek. Apeluję jednak do wszystkich stron, jakiegokolwiek wymiaru politycznego, żeby naprawdę zdały sobie sprawę, że nie wolno grać tymi ludźmi w żadną obrzydliwą grę polityczną. To jest tak niezdrowe etycznie i moralnie – podkreślił.

..... (rg)

SUKCES PROKURATURY

Stoczniowa afera znalazła finał w Katowicach

Trudno w to uwierzyć, ale jedna z afer z czasów rządów PO-PSL została nie tylko wyjaśniona, lecz także w końcu, po prawie siedmiu latach od jej wybuchu, doczekała się finału w sądzie. Problem był podwójny – dotyczył nieprawidłowości w gospodarowaniu gruntami Stoczni Szczecińskiej, jednak związany był z funkcjonowaniem Towarzystwa Finansowego Silesia (TFS) z Katowic, a konkretnie decyzji jego byłego prezesa Wojciecha B. Został oskarżony przez prokuraturę o niegospodarność w kwocie 36,7 mln zł, a także narażenie spółki na dodatkowe szkody w wysokości 4,3 mln zł.

Prokuratura wnosiła o pięć lat bezwzględnej pozbawienia wolności, ale Sąd Okręgowy w Katowicach skazał Wojciecha B. na łączną karę dwóch lat więzienia. Były prezes musi też zapłacić 672 tys. zł, m.in. TFS tytułem naprawienia szkody. – Po tylu latach procesu doczekaliśmy się skazania. To jest najistotniejsze, że oskarżony został uznany za winnego tych czynów – powiedziała po rozprawie prokurator Katarzyna Wychowalek-Szczygieł.

Produkcja w Stoczni Szczecińskiej Nowej została wstrzymana w 2009 r., ponieważ Komisja Europejska uznała, że pomoc publiczna udzielona wcześniej przez polski rząd stoczniom

w Gdyni i Szczecinie była niezgodna z prawem. Rząd na czele z Donaldem Tuskiem nie potrafił zrobić nic w obronie polskich stoczni, choć inne rządy krajów UE skutecznie pomagały swoimi firmom. Majątek stoczni w Szczecinie został sprzedany – trafił m.in. do TFS, a pracownicy zwolnieni. Wojciech B. miał zagospodarować tereny po stoczni. Został jednak odwołany ze stanowiska prezesa TFS w październiku 2011 r., zaledwie kilka dni po tym, jak przedstawił projekt rewitalizacji terenów stoczniowych. Plan był ambitny – pracę miało dostać 6,5 tys. osób, a inwestycja warta 67 mln euro miała być gotowa do 2021 r. Ku zaskocze-

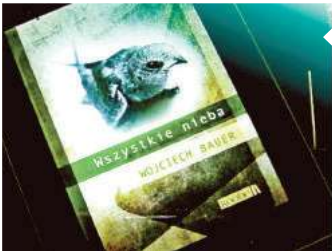
niu wielu ekspertów część postoczniowego terenu, ok. 11 ha, wydzierżawiła od TFS katowicka spółka Kraftport. Zgodnie z danymi z Krajowego Rejestru Sądowego firma ta została zarejestrowana 29 lipca 2011 r., trzy dni po podpisaniu umowy dzierżawy, a jedynym jej właścicielem był Fryderyk F., drobny śląski przedsiębiorca, zajmujący się docieplaniem budynków. Firma dysponowała niewielkim kapitałem zakładowym w wysokości 5 tys. zł. Stąd śledztwo w sprawie dzierżawy, które rozpoczęła prokuratura w Katowicach. Wyrok miał zapaść już w październiku ub.r. Wtedy został jednak wznowiony przewód sądo-



KOSZARAWA

**POTAŃCÓWKA MAJOWA ** Cech Dudziarzy Żywieckich zaprasza na potańcówkę majową, która odbędzie się 25 maja o godz. 18 w Gminnym Ośrodku Kultury w Koszarawie.

fot. mat. pras./d



GLIWICE

**SPOTKANIE AUTORSKIE ** Stacja Artystyczna „Rynek” zaprasza 25 maja o godz. 18 na spotkanie autorskie z pisarzem Wojciechem Bauerem, który opowie o książce (wcześniej e-book) pt. „Wszystkie nieba”. Spotkanie poprowadzi Justyna Wydra.

fot. mat. pras./d



Ponad tysiąc policjantów uczestniczyło w operacji zatrzymania dwóch gangów pseudokibiców na Śląsku | fot. CBŚP/d

członkowie dwóch grup przestępczych z Krakowa oraz ze Śląska współpracowały ze sobą i w latach 2014–2017 dopuściły się licznych przestępstw.

Wcześniej śląscy kryminalni rozbili m.in. zorganizowaną grupę przestępczą zajmującą się handlem narkotykami, a związaną z szalikowca-

mi Górnika Zabrze. – Dziewięciu zatrzymanych usłyszało 237 zarzutów, m.in. wprowadzenia na czarny rynek ponad 100 kg narkotyków, wartych ok. 4 mln zł – informuje podinspektor Aleksandra Nowara, rzeczniczka KWP w Katowicach. – Sześciu podejrzanych zostało już tymczasowo aresz-

towanych. Grozi im do 12 lat więzienia. Śledztwo w tej sprawie prowadzone jest pod nadzorem Prokuratury Okręgowej w Gliwicach. Czynności trwają. Policjanci nie wykluczają kolejnych zatrzymań.

Wojewoda śląski Jarosław Wieczorek ogłosił niedawno program zero tolerancji dla stadionowej przestępczości. Jak podkreśla zastępca komendanta wojewódzkiego policji insp. Roman Rabsztyn, policja ma coraz większe sukcesy w zwalczaniu przestępczości stadionowej. Policjanci chronią prawdziwych kibiców, a jednocześnie wyłapują element przestępczy, który próbuje przeniknąć w te środowiska. W Bielsku-Białej policjanci też rozbili narkotykową grupę przestępczą wywodzącą się ze środowiska pseudokibiców. Grupa ta ma na koncie także wiele wymuszeń rozbójniczych.

W Sądzie Okręgowym w Katowicach znalazła już finał wielka sprawa dotycząca trzech grup przestępczych, które kontrolowały handel narkotykami w regionie. Jak ujawniła prokuratura, w skład jednej z nich wchodził pseudokibice związani z klubem sportowym działającym na Śląsku.



Majątek dawnej Stoczni Szczecińskiej Nowej został sprzedany, a pracownicy zwolnieni | fot. Wikipedia/d

wy – sąd postanowił ponownie zasięgnąć opinii biegłych. Prokurator Katarzyna Wychowalek-Szczygieł podkreśla, że Kraftport nie miał możliwości finansowych, doświadczenia ani merytorycznego przygotowania, by prowadzić działalność na terenie stoczni. Prezes TFS nie miał też zgody resortu skarbu państwa na zawarcie tej umowy, podpisał ją bez przemyslenia i z naruszeniem przepisów. Warto podkreślić, że sąd w Szczecinie później unieważnił tę dzierżawę. Co ważne dla sprawy – jak wynika z ustaleń śledztwa – mimo korzystnych stawek czynszu Kraftport nie płacił Silesii z tytułu dzier-

żawy. Równocześnie rzeczywiście dysponował terenami stoczni i czerpał z tego korzyści – usunął z tego terenu złom o wartości 258 tys. zł. Prokuratura zarzucała też B. zawieranie innych niekorzystnych umów, np. wynajęcie apartamentu, z którego korzystała rodzina Wojciecha B., czy wynajmu samochodu, choć prezes miał wtedy inne auto do wyłącznej dyspozycji.

Prezes B. na swoją obronę przytaczał w śledztwie niezwykle argument: że podejmował wiele ryzykownych przedsięwzięć i wychodził z nich obronną ręką – przez trzy lata spółka miała 350 mln zł zy-

sku netto. Sąd nie ukrywał, że miał wątpliwości co do wymiaru kary, ale z zupełnie innych powodów. – Sąd miał z jednej strony do czynienia z osobą o nieskazitelnej opinii, postrzeganą jako wybitny specjalista ds. podmiotów spółek prawa handlowego, z drugiej strony jako okoliczności obciążające mamy długi okres przestępczego działania i wysoką wartość szkody (wyliczoną przez biegłych) poniesioną przez Towarzystwo Finansowe Silesia – wyjaśnił sędzia Jacek Krawczyk. Sąd wziął też pod uwagę możliwość naprawienia przez oskarżonego – przynajmniej częściowo – szkody wyrządzonej TFS. – Kara pięciu lat pozbawienia wolności w sposób skuteczny uniemożliwiłaby podjęcie próby naprawienia szkody – dodał sędzia Krawczyk.

Pełnomocnik Wojciecha B. mec. Alexander Stan-Otasevici przekazał, że zwróci się do sądu o pisemne uzasadnienie wyroku i najprawdopodobniejłoży apelację. Wcześniej wnosił o uniewinnienie swojego klienta. Prokurator decyzję co do ewentualnej apelacji też podejmie dopiero po dogłębnej analizie uzasadnienia wyroku.

.....
Rafał Grzegorzewski

KULTURALNY FLESZ

MUZYKA

Legenda polskiej rozrywki



fot. mat. pras./d

Dom Kultury Niedobrzyce w Rybniku zaprasza 25 maja o godz. 18 na koncert Tercetu Egzotycznego, legendy polskiej muzyki rozrywkowej. Zespół powstał jesienią 1963 r. i od początku swojej drogi artystycznej pozostaje wierny pierwotnym ideałom muzycznym i estetycznym. Znak rozpoznawczy grupy to energetyczna muzyka o inspiracjach latynoamerykańskich oraz pełna rozmachu oprawa artystyczna. Kapela w czasie swojej kariery nagrała 27 albumów i koncertowała na całym świecie, występując w najbardziej prestiżowych salach, takich jak Carnegie Hall, Radio City w Nowym Jorku, paryskiej Olimpii i wielu innych. Muzycy zapraszani byli przez największe stacje telewizyjne do programów takich jak „Ed Sullivan Show” czy „Bobby Vinton Show”. Artyści zbierali pochlebne recenzje m.in. w „New York Timesie”, otrzymywali liczne propozycje

pozostania poza granicami Polski, jednak ze względu na silne poczucie tożsamości narodowej zawsze powracali do kraju. Na przełomie 2001/2002 r. zmarli Zbigniew Adamkiewicz oraz założyciel i kompozytor większości piosenek Zbigniew Dziewiątkowski. Jednak dzięki życzliwości przyjaciół, wiernych fanów oraz ludzi ze świata kultury pozostawiona sama Izabella Skrybant-Dziewiątkowska nie załamała się i zespół przetrwał. Do Tercetu dołączyli wówczas gitarzysta jazzowy Janusz Konefał oraz basista bluesowy Włodzimierz Krakus. W tym składzie Tercet Egzotyczny wydał pięć albumów. W ostatnim czasie były to dwupłyty album z najnowszymi piosenkami zespołu – „Pijmy za miłość” oraz płyta „Tercet Egzotyczny Świątecznie”, zawierający autorskie piosenki świąteczne i pastorałki.

SZTUKA

Głęboko humanistyczna myśl



fot. mat. pras./d

Galeria Extravagance w Sosnowcu zaprasza 25 maja o godz. 18 na wernisaż rzeźby Marioli Wawrzusiak-Borcz pn. „Już nie zaśniesz spokojnie”. Będzie to pierwsza odsłona dorobku artystki w galerii Extravagance. Rzeźby oraz instalacje wykonane przez artystkę wprowadzą w klimat pełnego niedomówień niepokojącego, a zarazem nastrojowego spektaklu. Mariola Wawrzusiak-Borcz urodziła się w Rzeszowie i stu-

diowała na Wydziale Rzeźby w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Dyplom z wyróżnieniem zrealizowała w pracowni prof. Józefa Sękowskiego. Pracuje jako wykładowca na Wydziale Rzeźby oraz prowadzi pracownię rysunku dla uczniów. Jest autorką ponad 20 wystaw indywidualnych oraz uczestniczką licznych ekspozycji zbiorowych.

.....
(M)



PIAST WYKUPI OBRONCĘ

PIŁKA NOŻNA \ Gliwicki klub aktywuje klauzulę wykupu Jakuba Czerwińskiego, wypożyczonego z Legii Warszawa. Taką decyzję podjęli działacze tuż po wywalczeniu sobie utrzymania w ekstraklasie. Środkowy obrońca był wiosną pewnym punktem zespołu. Za jego transfer trzeba będzie zapłacić – jak się spekuluje – około miliona złotych.

fol. Fotomag/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA

Historyczny, pierwszy w dziejach spadek Ruchu na trzeci poziom rozgrywkowy nie został jeszcze przypieczętowany. By go uniknąć, chorzowianie wciąż potrzebują cudu



Trener Dariusz Fornalak na spotkaniu z Katowicami i Opolem wystawiał w wyjściowym składzie aż sześciu młodzieżowców
| fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

Ruch nie może odpuszczać!

Mimo że do końca sezonu pozostały tylko dwie kolejki, los chorzowian – pogodzonych już ze spadkiem do drugiej ligi – wciąż nie został przesądzony. Przy „zielonym stoliku” wiele zdarzyć się może, dlatego „Niebiescy” muszą walczyć o jak najwyższą lokatę.

Grzegorz Maciejewski

Dwa ostatnie zwycięstwa z rzędu – 1:0 z GKS Katowice oraz 3:0 z Odrą Opole – w połączeniu z pomyślnymi wieściami z innych boisk sprawiły, że to, co wydaje się nieuchronne, wciąż nie stało się jeszcze faktem. Historyczny, pierwszy w dziejach spadek Ruchu na trzeci poziom rozgrywkowy nie został jeszcze przypieczętowany. By go uniknąć, chorzowianie wciąż potrzebują cudu. Musieliby wygrać dwa pozostałe do końca sezonu mecze (z Zagłębiem Sosnowiec i Wigrami Suwałki), a także liczyć, że punktu nie zdobędą już Górnik Łęczna oraz Stomil Olsztyn, a żadnego zwycięstwa nie odniesie Olimpia Grudziądz. Taki scenariusz to fikcja, tyle że... oprócz rzeczywistości boiskowej jest jeszcze ta „gabinetowa”, czyli proces licencyjny, który może przynieść wiele niespodzianek.

Pierwszą z nich już znamy – po wielu latach wycofanie się ze sponsorowania pierwszej drużyny Bytovii zapowiedziała firma Drutex, co prawdopodobnie oznaczać będzie wycofanie się klubu

z Kaszub z Nice 1 Ligi. Pod znakiem zapytania stoi też licencja dla Stomilu Olsztyn, nie do końca wiadomy jest los spadkowiczów z Lotto Ekstraklasy, czyli Sandecji Nowy Sącz i Bruk-Betu Termaliki Nieciecza, której właściciele co prawda oficjalnie zapowiadają szybką walkę o powrót do elity, ale z pewnością nie jest to wcale takie pewne. Pewne jest za to co innego – „Niebiescy”, podobnie jak pozostałe drużyny ze strefy barażowo-spadkowej, nawet już teoretycznie pewni degradacji, powinni walczyć o każdy punkt aż do ostatniego gwizdka sezonu, bo to, czy zajmą 18., czy 16. albo 17. miejsce, może mieć znaczenie.

– Walczymy nadal. W Opolu wygraliśmy w pełni zasłużenie. Do olbrzymiego zaangażowania, które cechowało nas w meczu z „Gieksą”, ale małej jakości piłkarskiej, dołożyliśmy tę jakość i przez całe spotkanie mieliśmy pełną kontrolę nad tym, co się działo na boisku – przyznał trener Dariusz Fornalak, który na spotkaniu z Katowicami i Opolem wystawiał w wyjściowym składzie aż sześciu młodzieżowców.

19,25

tyle wyniosła średnia wieku linii obrony Ruchu w dwóch ostatnich meczach

INFRASTRUKTURA

Wreszcie podpiszą umowę

Dziś w Chorzowie powinna zostać paraflowana wreszcie umowa z firmą Sweco, wybraną w drodze przetargu na inżyniera budowy nowego stadionu przy ul. Cichej 6. Taką informację przekazał Piotr Małecki, prezes miejskiej spółki Centrum Przedsiębiorczości, nadzorującej przebieg inwestycji. Kibice Ruchu zaczęli się już niepokoić, bo wieści o zakończeniu przetargu na inżyniera kontraktu przekazano już kilka tygodni temu. Krok po kroku budowa stadionu powinna jednak postępować.

PIŁKA NOŻNA

Na Śląsku walczą o półfinał

Dziś (godz. 17.30) rozegrany zostanie ostatni ćwierćfinał piłkarskiego Pucharu Polski na szczeblu wojewódzkim. Piątoligowa Warta Kamięnskie Młyny podejmie czwartoligowy Śląsk Świętochłowice. Zwycięzca w półfinale zmierzy się ze Spójnią Landek, zaś w drugiej parze będą rywalizowały Polonia Łaziska Górne i GKS Radziechowy-Wieprz. Triumfator wojewódzkiego Pucharu Polski zostanie nagrodzony przez Śląski ZPN kwotą 30 tys. zł oraz przepustką do przyszłej edycji „normalnego” PP.

PIŁKA NOŻNA

Boniek pogratiulował Jastrzębiu!

Prezes PZPN Zbigniew Boniek napisał list adresowany do społeczności GKS 1962 Jastrzębie, który po blisko dekadzie ponownie zameldował się na poziomie zaplecza ekstraklasy.

„Gratuluje awansu do rozgrywek Nice 1 Ligi. Moje gratulacje wyrażam w imieniu władz PZPN i własnym. Mam nadzieję, że Wasza obecność w następnym sezonie na pierwszym poziomie boiskowym będzie upływająca pod znakiem atrakcyjnej gry oraz wielu zwycięstw. W nowym sezonie – i nie tylko – życzę wszystkim związanym z klubem stabilności finansowej, wysokiej formy sportowej oraz kapitalnego dopingu ze strony kibiców” – napisał Zbigniew Boniek, nawiązując też do najmłodszych adeptów futbolu.

„Mam nadzieję, że oprócz walki na polskich pierwszoligowych boiskach skoncentrujecie swoje siły na odcinku szkolenia dzieci i młodzieży. Miasto, w którym urodził się i wychował nasz reprezentant Polski Kamil Glik, jest zobowiązane, by „dostarczać” kolejnych piłkarzy” – zaznaczył prezes PZPN.

Jastrzębie wraca do pierwszej ligi po 9 latach. W sezonie 2008/2009 utrzymało się co prawda po barażach ze Star-tem Otwock, ale wycofało wskutek problemów finansowych. Potem GKS kroczył od klasy okręgowej, a ostatnie dwa sezony przyniosły kolejne awanse. Promocję na zaplecze elity jastrzębianie zapewnili sobie w sobotę, pokonując (3:1) przed własną publicznością Legionovię.

(gma)

Środa
23/05/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl

W poprzednich wyborach Praga-Południe była podzielona na cztery okręgi, w tym dwa siedmiomandatowe. Radny Platformy Obywatelskiej w Radzie Warszawy argumentował wtedy, że nowy podział Pragi-Południe jest korzystny dla mieszkańców

WYBORY SAMORZĄDOWE ZAMIESZANIE NA PRADZE-PÓŁUDNIE

Okręgi wyborcze do poprawy

fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

Państwowa Komisja Wyborcza podzieliła obawy niektórych radnych z Pragi-Południe oraz społeczników, dotyczące ustalonego przez radę Warszawy podziału dzielnicy na nowe okręgi wyborcze. Zdaniem PKW nie było potrzeby tworzenia pięciu okręgów zamiast czterech. Decyzja PKW mogła zostać zaskarżona przez radę, która tego nie zrobiła. Zrobił to stołeczny ratusz, tylko że nie jest to jego kompetencja.

Natalia Karcz-Kaczowska

Podczas zmian wprowadzonych pod koniec marca przez radę Warszawy, w której większość ma Platforma Obywatelska, na Pradze-Południe miało być pięć okręgów wyborczych, w każdym byłoby wybieranych pięciu radnych. W poprzednich wyborach Praga-Południe była podzielona na cztery okręgi, w tym dwa siedmiomandatowe. Radny Platformy Obywatelskiej w Radzie Warszawy argumentował wtedy, że nowy podział Pragi-Południe jest korzystny dla mieszkańców. – Dzięki temu projektowi wszystkie części Pragi-Południe będą miały swoich reprezentantów w radzie dzielnicy – podkreślał Paweł Lech. PKW nie przychyliła się jednak do pomysłu rady i stwierdziła, że zmiany zaszyły za daleko. Były konieczne ze względu na zmniejszenie liczby mieszkańców w jednym z okręgów, ale wystarczyło skorygować

\\ Nieznajomość przepisów dodatkowo kompromituje urzędników ze stołecznego ratusza i przewodniczącą rady, żonę posła PO Rafała Grupińskiego panią Ewę Malinowską-Grupińską – komentuje radny Borkowski \\

jego granicę z sąsiednim. Dlatego Komisja wezwała Radę Warszawy do dokonania ponownego podziału. – Jako klub radnych PiS w radzie dzielnicy krytykowaliśmy zarówno tryb wprowadzania zmian kilka miesięcy przed wyborami, kuriozalne granice okręgów (np. jedno osiedle Gocław podzielono na trzy części), jak

i nieliczenie się z jakimikolwiek opiniami mieszkańców – mówi „Dodatekowi Mazowieckiemu” radny Pragi-Południe Marek Borkowski. Dodaje, że klub PiS w dzielnicy cieszy się z takiego obrotu sprawy. Podział będzie musiał zostać dokonany od nowa, ponieważ rada Warszawy nie zaskarżyła decyzji PKW, do czego miała prawo. Decyzję zaskarżył stołeczny ratusz, ale jak wynika z wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, nie leży to w jego kompetencjach, dlatego skarga wniesiona przez ratusz została odrzucona. – Nieznajomość przepisów dodatkowo kompromituje urzędników ze stołecznego ratusza i przewodniczącą rady, żonę posła PO Rafała Grupińskiego panią Ewę Malinowską-Grupińską – komentuje radny Borkowski. Wskazuje jednocześnie, że dzięki próbom zmiany okręgów wyborczych tak naprawdę cały czas kandydaci nie wiedzą, skąd będą startowali, a mieszkańcy – gdzie i na kogo będą mogli zagłosować.

KOMISJA WERYFIKACYJNA

Ponad 100 wniosków o odszkodowania

Mowa o wnioskach, które dotyczą odszkodowań dla lokatorów zreprivatyzowanych nieruchomości warszawskich, a które wpłynęły do komisji weryfikacyjnej ds. reprivatyzacji. Komisja przyznała w poniedziałek pierwsze odszkodowania lokatorom zreprivatyzowanych warszawskich nieruchomości przy ul. Nabelaka 9, Nowogrodzkiej 6A, Poznańskiej 14 i Marszałkowskiej 43. Suma przyznanych

odszkodowań wynosi ponad 216 tys. zł. – Komisja ma bardzo bogate repertoria, ponieważ kilkanaście spraw już rozpoznaliśmy, ponad 150 kolejnych czeka na rozpoznanie przez komisję. Jednocześnie w sprawach, które już rozpoznaliśmy i w których stwierdziliśmy nieprawidłowości, mieszkańcy kamienic (jeśli była mowa o nieruchomościach zabudowanych) mogą składać wnioski o odszkodowania. Takich wniosków mamy już ponad 100 – powiedział w rozmowie w radiowej Jedynce członek komisji weryfikacyjnej Sebastian Kaleta.

(nkk/PAP)

MARKI-KOBYŁKA

Co z budową trasy S8?

Jak poinformowała Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad, dziś ma się odbyć spotkanie ze wszystkimi zaawansowanymi podwykonawcami, usługodawcami i dostawcami, którzy realizowali prace na trasie S8 Marki-Kobyłka. Pod koniec ubiegłego tygodnia GDDKiA wydała komunikat, w którym stwierdziła, że podjęła decyzję o odstąpieniu od umowy z konsorcjum realizującym drogę ekspresową S8 między węzłami Marki i Kobyłka. Chodzi o firmę

Salini, która nie wykonała wielu robót. Drogowcy zarzucają jej, że nie płaciła swoim podwykonawcom i dostawcom materiałów. Teraz GDDKiA będzie chciała wyłonić jak najszybciej nowego wykonawcę. Na szczęście GDDKiA ma gwarancje bankowe wykonawcy, dzięki temu skarb państwa będzie mógł pozyskać określone środki finansowe dla zaspokojenia ewentualnych, należnych zgodnie z kontraktem i potwierdzonych płatności na rzecz przedsiębiorstw wykonujących prace i usługi na placu budowy.

(nkk)



POWSTANĄ MIESZKANIA +

WARSZAWA \ Jak poinformował wiceszef Ministerstwa Inwestycji i Rozwoju Artur Soboń – w przyszłym roku w Warszawie ma ruszyć np. budowa osiedla przy ul. Karczunkowskiej. Powstanie tam niespełna 3 tys. mieszkań. Jak podkreślał wiceminister, w pobliżu jest stacja kolejowa. Dodał, że w stolicy w ramach programu Mieszkanie+ w 2019 r. rozpocznie się budowa ponad 10 tys. mieszkań.

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

WARSZAWA PO WOJNIE ZBURZONA

Zabójcy historycznego Śródmieścia Warszawy

Dziś publikujemy kolejne archiwalne zdjęcie z 1946 r. – jedną z setek fotografii zachowanych w aktach Biura Odbudowy Stolicy (BOS), będących dowodem stalinowskiego miastobójstwa dokonanego na Warszawie w pierwszych powojennych latach. Tych zdjęć nigdy nie publikowano, ponieważ środowiska urbanistów i architektów doskonale zdawały sobie sprawę z konsekwencji ujawnienia prawdy oraz uzmysłowienia społeczeństwu, że Niemcy nie zdążyli zburzyć Warszawy. Miasto przetrwało, a nazistowski rozkaz został wykonany dopiero po wojnie przez ludzi realizujących dyrektywy drugiego zbrodnictwa systemu. Wbrew propagandowym kłamstwom historyczne Śródmieście nie było w 1945 r. żadną „pustynią” ani „oceanem ruin”. Na zdjęciu widzimy fragment ul. Koszykowej w sąsiedztwie skrzyżowania z ul. Mokotowską. Wypalone domy czekają nawet nie na odbudowę, ponieważ miały zachowane mury, tylko po prostu na remont – położenie stropów i przywrócenie ich do życia. Koszykowa w przeważającej części została zrównana z ziemią w 1946 r. na zlecenie BOS – instytucji kierowanej przez Romana Piotrowskiego.

(js)



Kamienica przy ul. Koszykowej 19 w 1946 r. | fot. Akta BOS, zbiory Archiwum Państwowego w Warszawie, Filip Błażejowski/Gazeta Polska

INSTYTUCJE KULTURY

Co dalej ze Stacją Muzeum

Stacja Muzeum to spadkobierca Muzeum Kolejnictwa w Warszawie, którą wspólnie mają tworzyć władze województwa mazowieckiego oraz PKP. Stacja do czasu wybudowania nowoczesnej siedziby na terenie Odolanów mieści się w budynku nieczynnego dworca Warszawa Główna Osobowa, położonego przy ul. Towarowej, który ma zostać na nowo wybudowany. Jednak władze dzielnicy Wola twierdzą, że PKP nie wywiązuje się ze swojej części umowy i nie dba o zapewnienie tymczasowego miejsca dla eksponatów. PKP podkreśla, że nie cofuje się z umowy, jednak widzi potrzebę zmian jej zapisów.



fot. Wikipedysta

Umowa, na mocy której funkcjonująca dziś przy pl. Zawiszy Stacja Muzeum miała się przenieść do nowej siedziby zlokalizowanej na wolskich Odolanach, została podpisana w październiku 2014 r. Zakładała ona powstanie nowej instytucji kultury pod nazwą Stacja Muzeum, która miała być współtworzona i współprowadzona przez samorząd oraz PKP. Niestety, cała inwestycja stała się pod ogromnym znakiem zapytania, ponieważ nie spodziewaliśmy się, że główny partner, którym było PKP, tej umowy nie zamierza dotrzymać – mówi Krzysztof Strzałkowski, burmistrz dzielnicy Wola. – Wzywam zarząd Polskich Kolei Państwowych do zajęcia jednoznacznego stanowiska w tej palącej sprawie – dodaje.

Chodzi o to, że PKP planuje odbudowę zabytkowego dworca Warszawa Główna, w którym obecnie mieszczą się eksponaty. Jak twierdzą władze dzielnicy Wola, zarząd PKP SA wydał oświadczenie, w którym wzywa władze samorządu województwa mazowieckiego do usunięcia eksponatów znajdujących się na terenie dawnego Dworca Głównego do końca pierwszej połowy 2018 r. To bulwersuje zarząd województwa, który uważa, że został obciążony całą odpowiedzialnością za los eksponatów. Z takimi zarzutami nie zgadzają się władze PKP. – Stacja Muzeum jako samorządowa

instytucja kultury jest osobą prawną, dla której organizatorem jest Samorząd Województwa Mazowieckiego – wyja-

śnia nam Aleksandra Grzelak z Biura Komunikacji i Promocji PKP. – PKP SA w związku z zaplanowanym remontem li-

nia nam Aleksandra Grzelak z Biura Komunikacji i Promocji PKP. – PKP SA w związku z zaplanowanym remontem li-

nii średnicowej oraz brakiem funkcjonalnego i ekonomicznego uzasadnienia dla lokalizacji siedziby Stacji Muzeum na terenie Odolan, od wielu miesięcy prowadzi z Urzędem Marszałkowskim rozmowy dotyczące integralnie rozumianej przyszłości Stacji Muzeum – dodaje. Zaznacza jednocześnie, że PKP SA od ponad roku usilnie zabiega u władz samorządu województwa oraz Stacji Muzeum o terminowe przeprowadzenie relokacji taboru, w związku z potrzebą rozpoczęcia budowy stacji Warszawa Główna.

– PKP SA wyraża ubolewanie, że Stacja Muzeum do dziś nie wszczęła postępowania na wybór wykonawcy, który zajmie się profesjonalną i bezpieczną relokacją zabytkowego, należącego do niej taboru – podkreśla Grzelak. – Jako tymczasowe miejsce ekspozycji taboru, na czas realizacji inwestycji, strony wspólnie wybrały dawną stację postojową Warszawa Szczęśliwice, nieruchomość należącą do PKP SA. Wskazana lokalizacja zapewnia zarówno odpowiednie zabezpieczenie zabytkowego taboru, jak i warunki do jego renowacji – dodaje.

Natalia Karcz-Kaczowska



PLAN ZAGOSPODAROWANIA TERENU W DĘBEM

SPOTKANIE \ Dziś o godz. 13 odbędzie się spotkanie z przedstawicielami Urzędu Miasta i Gminy Serock ws. nowego planu zagospodarowania terenu w Dębem. Chodzi o teren, na którym do niedawna miała powstać kompostownia.

fot. mat. pras./d

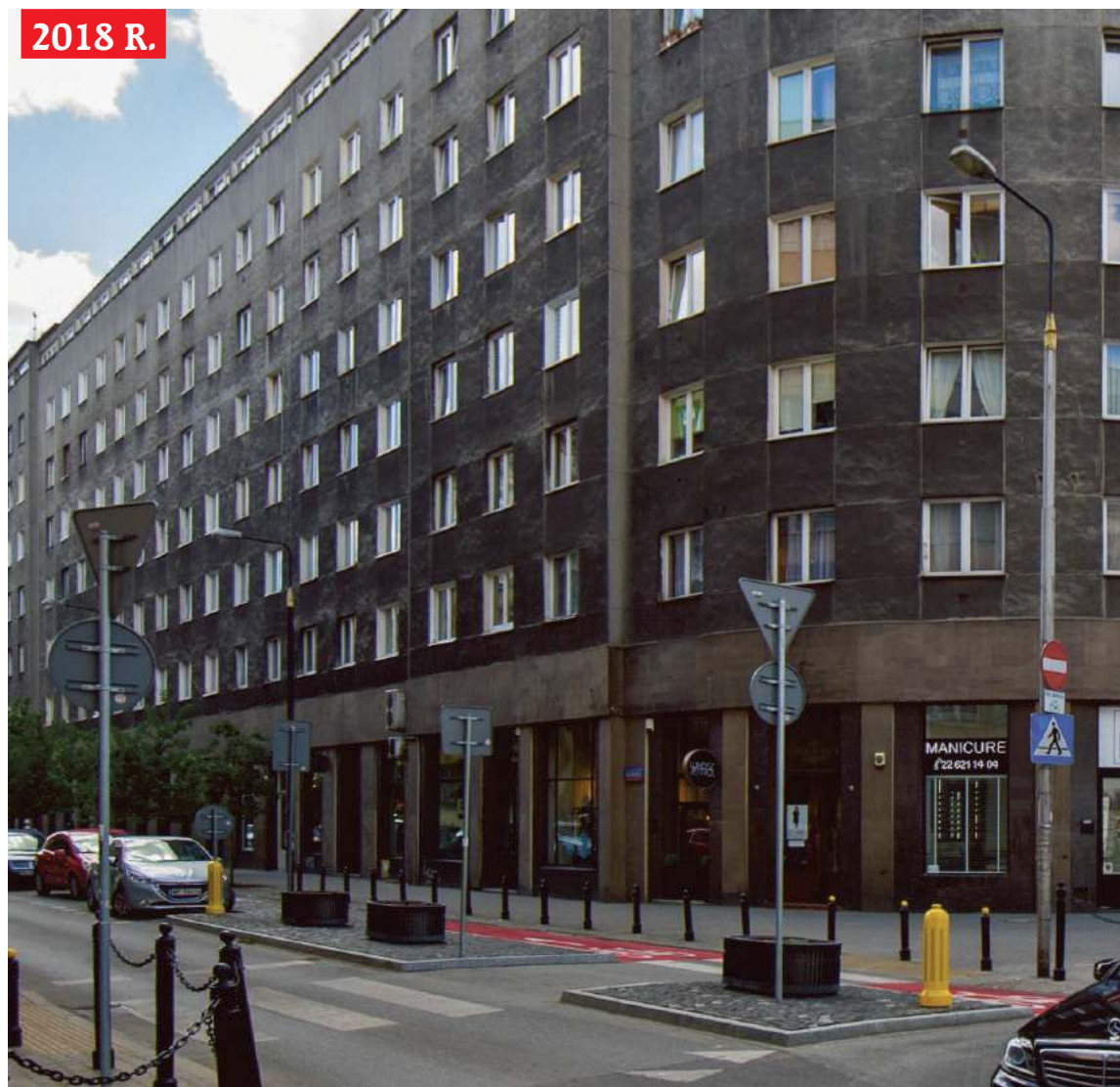


ZUCHWAŁA KRADZIEŻ

WARSZAWA-BIAŁOŁĘKA \ Jak poinformowała OSP RM Warszawa-Białołęka, nieznani sprawcy okradli jednostkę. „Jest nam bardzo przykro, że sprawcy mają gdzieś życie i mienie ludzkie!” – napisali w mediach społecznościowych przedstawiciele OSP RM.

fot. PSP/d

2018 R.



Miejsca perefek XIX-wiecznej architektury zajmowały często socrealistyczne, nijakie gmaszyska | fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska



Piotr Teodor Grzybowski

KOMENTARZ

Bielany w ogniu...

Gorąco się ostatnio zrobiło na warszawskich Bielanych. I to dosłownie. Po pierwsze, z powodu kolejnego pożaru w budynku przy ul. Kochanowskiego. Kolejnego, bo budynek płonął już kilka lat temu. Mimo że straty nie zostały do końca oszacowane, już dziś możemy mówić o ich wielkiej skali. Cztery mieszkania całkowicie spłonęły. Kilkanaście jest w ru-

nę pawilony na bazarku przy ul. Broniewskiego. Ogień rozprzestrzenił się na pobliskie drzewa, co skutkuje odcięciem sąsiadującego torowiska. Wszystko wyglądało dość groźnie. Na miejscu w kamizelce odblaskowej, z napisem Centrum Zarządzania Kryzysowego (a więc jest kryzys), pojawił się sam wiceburmistrz Bielana, który starał się wyjaśnić, dlaczego się pali i dlaczego ja-

i skuteczne niesienie pomocy. O absurdalnie ustawione ogrodzenia parkingów, tworzących szczelną zasłonę, przez którą nie widać nic. O gigantyczne kałuże tworzące się nawet po małym deszczu na wielu bielańskich ulicach. To wszystko ma wpływ na nasze bezpieczeństwo. Panie burmistrzu, może warto wreszcie zauważyć te problemy. I może jeszcze bardziej warto się zająć ich skutecznym rozwiąza-

Może warto opracować dokument opisujący realny stan bezpieczeństwa na Bielanych. Zanim dojdzie do kolejnej tragedii i zanim Bielany znowu staną w ogniu

iny. Przez wiele godzin kilkanaście jednostek straży pożarnej, ustawionych na ul. Kochanowskiego, walczyło z rozprzestrzeniającym się ogniem. Nieliczne mogły wjechać od strony posesji, bo – jak to często bywa – wąska ulica osiedlowa oraz chodniki były dość ściśle zablokiowane przez zaparkowane samochody. Parę dni później kolejne zdarzenie: pło-

ko burmistrz nie może czegoś tam zrobić, bo nie dostał pisma. I że w zasadzie w ogóle niewiele może. To skłoniło mnie do ponownego zwrócenia uwagi na bezpieczeństwo na warszawskich Bielanych. Chodzi o ignorowane zakazy postoju dla samochodów, które jak w wypadku opisanej akcji utrudniają lub wręcz uniemożliwiają służbom dojazd

niem. Zaintervenować tam, gdzie trzeba. W ZDM, w spółdzielniach. Może warto opracować dokument opisujący realny stan bezpieczeństwa na Bielanych. Zanim dojdzie do kolejnej tragedii i zanim Bielany znowu staną w ogniu, przy którym ze współczuciem będzie pan się ogrzewał i ponownie okazywał z troską losom mieszkańców.

KULTURALNY FLESZ

WYSTAWA



fot. mat. pras./d

W 526 dni dookoła Polski

Wystawa planszowa przypomina pieszy rajd Kazimierza Palucha wzdłuż granic II Rzeczypospolitej Polskiej w 10. rocznicę odzyskania niepodległości. Przez 526 dni Kazimierz Paluch przeszedł ponad 6,5 tys. km. Przebyta drogę dokumentował w pamiętnikach, w których zbierał wpisy, pieczątki, wszelkie potwierdzenia swojego pobytu. **Środa, 23 maja, godz. 12-19, Muzeum Dulag 121, ul. 3 Maja 8a, Pruszków**

FOLK



fot. mat. pras./d

Premiera teledysku „Czerwone Jagody”

Premiera teledysku odbędzie się również na YouTube na kanale PR Studio. Wydarzenie będzie połączone z występem artystycznym zespołu Guzowianki w powiększonym składzie. Po premierze słodki poczęstunek oraz potańcówka przy folkowych rytmach. Grupę będzie można wesprzeć za pomocą cegiełki. **Czwartek, 24 maja, godz. 18, Publiczna Szkoła Podstawowa w Guzowie, ul. Łubieńskich 2, Wiskitki**

PODRÓŻE



fot. Wikipedia/d

Kajakiem po archipelagu Palau

Krzysztof Urbanowicz z własnej woli został Robinsonem Crusoe i przeżył 14 dni na bezludnych wyspach Pacyfiku. Opowie, jak przygotować siebie i sprzęt do takiej wyprawy oraz co zrobić, żeby sprawiała jak najmniej problemów. W programie: przydatne ciekawostki, zabawne anegdoty i praktyczna wiedza okraszona pięknymi zdjęciami. **Środa, 23 maja, godz. 19.15, Sklep Podróżnika, ul. Grójecka 46/50, Warszawa**

PODRÓŻE



fot. mat. pras./d

Prawda o Dzikim Zachodzie

Książka Macieja Jarkowca, filologa norweskiego, ur. 1977 r. „Powróć jako piorun. Cała prawda o Dzikim Zachodzie” to opowieść o trudnym losie Indian. Russell Means był najsłynniejszym aktywistą indiańskim ostatniego półwiecza. Barowy zabijaka, buntownik żyjący poza systemem, aktor i celebryta stał się głosem indiańskiej rewolucji. **Czwartek, 24 maja, godz. 19, Południk Zero, ul. Wilcza 25, Warszawa**

JAZZ



fot. mat. pras./d

Grażyna Łobaszewska

Na koncert składać się będą największe, niezapomniane przeboje: „Czas nas uczy pogody”, „Brzydycy”, „Gdybyś”, „Za szybą” oraz utwory ze wspaniałymi tekstami Justyny Holm, Jana Wołka, Andrzeja Poniedziałńskiego, Piotra Bukartyka w odświeżonych aranżacjach. Artystce towarzyszyć będą muzycy z formacji Ajagore. Bilet: 80 zł. **Środa, 23 maja, godz. 19.30, Kalinowe Serce, ul. Krasińskiego 25, Warszawa**

MUZYKA KLASYCZNA



fot. mat. pras./d

Recital klawesynowy

Recital wybitnego klawesynisty Władysława Kłosiewicza. Artysta jest laureatem I nagrody na Międzynarodowym Konkursie ARD w Monachium (1984 r.) oraz głównych nagród na międzynarodowych konkursach klawesynowych w Paryżu (1981 r.) i Dijon (1983 r.). Interpretator utworów J.J. Frobergera i muzyki klawesynistów francuskich. Bilety: od 20 do 30 zł. **Czwartek, 24 maja, godz. 19, Zamek Królewski, pl. Zamkowy 4, Warszawa**

Dr. Zdzisław Kaczmarek/Grzegorz Polak